DZIŚ 32 STRONY

a mianowicie: 16 stron „Republiki“, 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“, oraz 8 stron „Panoramy“.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 1 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 92

Awantury komunistów w sejmie.

Deski Sochackiego i trąba Bittnera, jako broń przeciw budżetowi — Bójka socjalistów i wyzwoleńców z komunistami — Wicepremjer Bartel składa gratulacje marszałkowi Daszyńskiemu.

Prowizorjum budżetowe przyjęte.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wczorajszy dzień w gmachu parlamentu rozpoczął się o godz. 10 rano, a skończył się późną nocą.

Od wielu lat nie pamięta się na ulicy Wiejskiej tak niesłychanie ożywionego dnia, tak bogatego programu w poważne i niepoważne przemówienia, fakty, zajścia i wreszcie — awantury.

Już ranek był wielce ożywiony.

Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu do głosu przyszli przedstawiciele mniejszości narodowych i komuniści.

Rozpoczęło się składanie jątrzących oświadczeń.

Komunista Sochacki przemawiał w tonie takim, że raz po raz wywoływał odruchy wielkiego oburzenia na ławach poselskich.

Krzyki i hałasy zagłuszyły wywody Sochackiego.

Marszałek Daszyński odebrał mu wreszcie głos.

P. Sochacki zszedł z trybuny, a po przyjściu na swą ławę poselską wyjął deski i począł niemi walić w pulpit.

Znalazł oczywiście natychmiast naśladowców. Komunista łódzki, Bittner, wydobył trąbę samochodową, dmąc w nią z całej siły.

W międzyczasie wybuchła gwałtowna bójka socjalistów i wyzwoleńców z komunistami.

Pos. Żuławski rzucił się na komunistę Bittnera, wyrwał mu trąbę samochodową i rzucił nią w głowę Bittnera. W obronie Bittnera usiłowali stanąć inni komuniści, lecz odpokutowali za to. Pięści posłów z lewicy spadły im na głowy.

Szamotanie trwało chwil parę.

P. marszałek Daszyński postanowił komunistów usunąć z sali. Uprzednio jednak zarządził opróżnienie galerji, by nie dawać publiczności widowiska, jak straż marszałkowska będzie wynosiła panów komunistów.

W międzyczasie do awantur komunistów przyłączyli się komunizujący posłowie z mniejszości narodowych. Ci poczęli grać na fujarkach.

Nim zdołano opróżnić galerję i przerwać posiedzenie — straż marszałkowska w sile 6 ludzi wkroczyła na salę, w błyskawicznem tempie i z precyzyjną zręcznością, zdradzającą dobre wyszkolenie, wyniosła na rękach Sochackiego.

Energiczna postawa straży marszałkowskiej szybko zlikwidowała miotanie się p. Sochackiego, który w jednej sekundzie znalazł się za drzwiami sali.

Jednocześnie z rozkazu marszałka Daszyńskiego straż marszałkowska odebrała trąbę samochodową komuniście Bitnerowi, składając ją na trybunie p. marszałka.

Zdecydowaną postawę p. marszałka Daszyńskiego cała izba przyjęła entuzjastycznemi oklaskami.

P. wicepremjer Bartel podszedł do p. marsz. Daszyńskiego i obiema rękoma uściskał mu dłoń.

Po 10-minutowej przerwie p. marsz. Daszyński otworzył posiedzenie, wygłaszając jędrne przemówienie, w którem napiętnował taktykę komunistów, a wskazując na trąbę samochodową, zademonstrował wyzywające środki walki parlamentarnej komunistów.

P. MARSZ. DASZYŃSKI: Zarządzam usunięcie z sali posłów Bitnera i Rosiaka.

Obydwaj nie ruszają się z miejsc.

P. MARSZ.: Czy posłowie Bittner i Rosiak opuścili już salę?

IZBA: Nie!

Bittner i Rosiak wstają i wychodzą z sali. Gdy znaleźli się w pobliżu drzwi, poczęli wznosić antypaństwowe okrzyki.

GŁOSY JEDYNKI: Do Moskwy! Precz do Bolszewji!

Po zlikwidowaniu komunistycznej burdy sejm przystąpił do pracy spokojnej i w kilkanaście minut później po odrzuceniu wszelkich partyjnych poprawek, przyjął prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień — czerwiec w brzmieniu projektu rządowego.

∴

Podczas głosowania nad poprawkami do prowizorjum budżetowego, upadła przedewszystkiem poprawka posła prof. Rybarskiego (Z.L.N.).

Na dany znak endecy opuścili salę i nie brali udziału w dalszem głosowaniu.

∴

Jeżeli zaś chodzi o pracę poważną, to przedewszystkiem podkreślić należy, że zarówno sejm i senat bez wielkich trudności przeprowadziły prowizorium kwartalne budżetowe, już od dziś obowiązujące.

Zważywszy, że opozycja używała wszelkich sił, dla obalenia, a przynajmniej zniekształcenia budżetu kwartalnego, fakt przeprowadzenia w ciągu dwu dni przedłożenia rządowego przez oba ciała ustawodawcze uznać należy za wielki sukces rządu. Trudniej, natomiast poszło ze sprawą ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach.

Rząd zaproponował na ten cel 88 miljonów, sejm zaś ze względów czysto demagogicznych, pragnąc przysporzyć sobie materjałów na agitację podwyższył tę sumę o blisko 40 miljonów złotych nie wskazując jednak skąd tę sumę wziąć.

Posłowie bezpartyjnego bloku dotrzymując kroku rządowi, bronili ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach. Wielkie wrażenie wywarło opracowane świetnie i niesłychanie dowcipne przemówienie posła Samojcy (blok bezpartyjny).

Późnym wieczorem zabrał głos wicepremjer Bartel, który oświadczył dobitnie sejmowi, że rząd może wydać na inwestycje tylko 88 złotych i ani grosza więcej, gdyż wszelkie inne wnioski posłów są czczym pomysłom agitacyjnym.

O godzinie 1.40 w nocy, zakończona została dyskusja nad ustawą o nadzwyczajnych inwestycjach. Wszystkie wnioski opozycji upadły i ustawa została przyjęta 153 głosami przeciw 108 w brzmieniu rządowem.

Rząd zasiada w komplecie w sejmie do ostatniej chwili posiedzenia.

*

Kancelarja sejmowa zarządziła wypłatę diet posłom za miesiąc kwiecień i 5 dni marca. Wyniesie to zgórą 1000 złotych.

Posłowie „jedynki“ na Zamku

zostali przyjęci przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wczoraj o godz. 3-ej po poł. członkowie klubu parlamentarnego bezpartyjnego bloku zostali in gremio przyjęci na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej w sali kolumnowej na Zamku.

Posłowie i senatorowie wybrani z listy Nr. 1 ustawili się w półkole, a na czele tej grupy, liczącej około 200 osób stanął prezes pułk. Sławek.

Po chwili wszedł Prezydent Rzplitej w otoczeniu adjutantów,

a kiedy prezes pułk. Sławek złożył Mu hołd i zapewnienie oddania w imieniu zgromadzonych, Prezydent Rzplitej wyraził radość, że poraz pierwszy w tak wielkiej liczbie przybyli doń parlamentarzyści, ażeby oświadczyć Mu swoją gotowość do pracy, dla dobra państwa i ludności.

Tem większe jest zadowolenie p. Prezydenta, że to blok bezpartyjny, który składa się z tak różnych elementów, jest grupą tych ludzi, którzy potrafią wyczuć, gdzie leży interes państwa.

P. Prezydent zaznaczył w końcu, że wielka idea przewodnią i gwarancją wytrwania dla bloku bezpartyjnego jest to, że wielki wódz narodu, marsz. Piłsudski, jest dla tej grupy najwyższym wskaźnikiem.

Życząc posłom i senatorom, owocnej pracy, zakończył p. Prezydent swoje przemówienie.

Następnie pułk. Sławek przedstawił Prezydentowi Rzplitej wszystkich obecnych.

Niebywała śnieżyca w Ameryce

spowodowała zderzenie pociągów.

Lima (Ohio), 31 marca.

Na kolei Pensylwańskiej, pędzący z szybkością 80 klm. na godzinę „Liberty-Express“, wpadł na stojący na torze inny pociąg.

Skutkiem tego uległy zdruzgotaniu 3 tylne wagony pociągu stojącego, 20 osób odniosło ciężkie rany, tyleż lżejsze.

Powodem katastrofy była śnieżyca, która unieruchomiła sygnały świetlne.

Waszyngton, 31 marca.

Prezydent Coolidge podpisał bil o konsolidacji jugosłowiańskich długów wojennych.

Ogólną sumę dłużniczą ustalono na 62.850.000 dolarów.

Kapitan Koehl

odroczył lot do Ameryki.

Londyn, 31 marca.

Ze względu na niepewną pogodę kapitan Koehl odłożył swój odlot ponad oceanem do Stanów Zjednoczonych na czas nieograniczony.

Również kilku innych lotników angielskich, którzy przygotowywali już od dłuższego czasu lot ponad oceanem, odroczyli start ze względu na zapowiadające się na czas dłuższy mgły koło Nowej Zelandji.

Ford jedzie do Europy.

Nowy Jork, 31 marca

Henryk Ford przyjechał wczoraj na parowcu „Majestic“ do Anglji, skąd uda się do kilku stolic europejskich

Zwycięstwo polskiego pięściarza

w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 31 marca.

W czasie zawodów bokserskich w Madison Square Garden, polski mistrz wagi półciężkiej, Leon Łomski, położył Joe Sekira w 10 rundach na punkty.

Kandydat na prezydenta Stanów

zmarł nagle.

Delaware (Ohio), 31 marca.

Kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Frank Willis zmarł nagle na udar serca, w czasie przemówienia wyborczego z okazji wyboru gubernatora stanu Ohio

Rozwiązanie „Reichstagu".

Ostatnie posiedzenie parlamentu niemieckiego.— Wybory odbędą się 20 maja.

Berlin, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rada państwa, która rozpoczęła obrady dziś rano, uchwaliła zarówno etaty jak i wszystkie pozostałe ustawy uchwalone przez Reichstag w brzemieniu Reichstagu. Tem samem rada państwa zgodziła się na zmniejszenie zasiłków dla terenów wschodnich z 20 miljonów na 9 i pół miljona, oraz na przyznanie kredytów na budowę pancernika. W sprawie pancernika referent rady państwa zgłosił zastrzeżenie, w którem rada państwa prosi rząd, aby nie wszczynał sprawy budowy pancernika przed dniem 1-go września tak, aby nowy rząd i nowy Reichstag nie były postawione przed faktem dokonanym i aby mogły się dostosować w tej dziedzinie do sytuacji finansowej i wpływów podatkowych. Przedstawiciel Bawarji który początkowo sprzeciwiał się temu zastrzeżeniu, zgodził się na ine, skoro minister Reichswehry Groener oświadczył, że je przyjmuje. W ten sposób punkty sporne pomiędzy radą państwa a Reichstagiem, które istniały dotychczas, zostały usunięte, a uchwały Reichstagu nie doznawały żadnych zmian. Dzięki temu posiedzenie Reichstagu, rozpoczęte o godz. 12 w południe, nie potrzebowało już podejmować żadnych specjalnych uchwał większością kwalifikowaną. Jedynie tylko stronnictwo niemiecko - narodowe próbowało powstrzymać na plenum ratyfikację traktatu handlowego niemiecko - greckiego. Ratyfikacja ta przyjęta została olbrzymią większością.

Następnie zabrał głos kanclerz Marx, który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając podziękowanie rządu dla Reichstagu i dla rady państwa za szybkie i sprawne przeprowadzenie programu prac końcowych, uchwalonego w lutym. Kanclerz zakończył swe przemówienie odczytaniem dekretu prezydenta Hindenburga następującej treści: „Wobec tego, że Reichstag załatwił w dniu wczorajszym t. zw. program prac końcowych i ponieważ nie można oczekiwać, aby w swej obecnej kadencji mógł on załatwić jeszcze dalsze jakieś większe prace ustawodawcze, rozwiązuję niniejszem na podstawie artykułu 25 konstytucji parlament Rzeszy". Dekret prezydenta nie zawierał terminów nowych wyborów. Termin ten ogłoszony został przez odrębne rozporządzenie prezydenta. Po krótkiem przemówieniu posła Scholca, który wyraził podziękowanie prezydentowi Reichstagu Loebemu za energiczne i bezstronne przewodniczenie, mowę pożegnalną wygłosił prezydent Loebe, poczem ostatnie posiedzenie obecnego Reichstagu zostało zamknięte.

*

Berlin, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Reichstag został dziś rozwiązany. Prezydent Hindenburg wyznaczył nowe wybory na dzień 20 maja r. b.

Wytrysk roztopionego żelaza

poparzył ciężko ośmiu robotników.

Berlin, 31 marca.

W zakładach żelaznych Lincke-Hofmann we Wrocławiu, w czasie odlewania utworzył się w formie otwór, przez który rozpalone żelazo trysnęło na stojących dookoła robotników.

Ośmiu jest ciężko poparzonych, kilkunastu odniosło lekkie obrażenia.

PODZIĘKOWANIE.

Za sprawną likwidację oraz szybkie uregulowanie sprawy strat wynikłych wskutek pożaru w sklepie moim przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 160. wypowiadam niniejszym serdeczne wyrazy podziękowania Szan. Dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Sp. Akc. również i Szan. Panu Leopoldowi Rozenbaumowi. Przejazd 6.

JULJUSZ ROZNER

Waldemaras w Królewcu

W Królewcu, w mieście, gdzie urodził się, żył i umarł, nie opuszczając go ani na dzień jeden, znakomity filozof niemiecki, Emanuel Kant, odbywa się obecnie jedyna w swoim rodzaju konferencja pokojowa, likwidująca wojnę, która nigdy nie miała miejsca—„wojnę" między Litwą a Polską.

Jeżeli podkreślamy miejsce obrad oraz fakt, że w Królewcu żył ongi wielki filozof, czynimy to dlatego, że Kant, autor „krytyki czystego rozumu", był niejako twórcą tych zasad logicznych, na których opierać się winien nasz stosunek do wszelkich zjawisk bytu, oraz na których oparte jest współżycie narodów.

Dla ilustracji naszej myśli przytoczymy pewną anegdotę z życia tegoż wielkiego filozofa Kanta.

Jak już powiedzieliśmy, nie opuścił on ani razu rodzinnego miasta i miał zwyczaj chodzenia na swój wykład w uniwersytecie raz obraną, najprostszą i najkrótszą drogą. Zdarzyło się jednak pewnego razu, że musiał z powodów całkiem od niego niezależnych zmienić mieszkanie, i otóż tego dnia wielki myśliciel zbłądził w mieście rodzinnem i spóźnił się na wykład.

⁂

Prof. Waldemaras, „uczeń" profesora Kanta, błądził przez lat dziesięć. Szukał drogi do celu, miotał się, stwarzał sytuacje fantastyczne, gubił się w labiryntach stosunków i pojęć, przyjętych, jako trwałe pewniki, przez cały świat międzynarodowy i dopiero lakoniczne ale treściwe wezwanie marszałka Piłsudskiego w Genewie, przywróciło go do przytomności.

Prof. Waldemaras nareszcie został wprowadzony na drogę najprostszą i najkrótszą—do Królewca.

⁂

Faktem niezbitym jest, że motorem wszelkich poczynań ludzkich, które mają podstawy realne, mogą być i są tylko i wyłącznie interesy gospodarcze. Podstawa ta bywa niekiedy maskowana, dezorjentując aktorów i obserwatorów, ale stan taki trwać może tylko przez czas krótki, a nieubłagane szydło interesu gospodarczego wyleźć musi z worka frazesów i demagogji, nawet pozornie najszlachetniejszej.

Dla nikogo też nie było tajemnicą że t. zw. Litwa Kowieńska (prowadzona przez polityków - fantastów) wcześniej czy później powróci na tory realne i gęsta mgła awanturniczego szowinizmu rozwieje się pod wpływem konieczności życiowych.

Pierwszy akt tego „nawrócenia" odbywa się obecnie nad brzegami Bałtyku, w spokojnym i starym Królewcu.

⁂

Możemy być szczęśliwi i dumni, że sprowadziliśmy p. Waldemarasa do stołu konferencyjnego nie innemi sposobami, jak tylko wielką naszą cierpliwością i pobłażliwością. Zdarzają się bowiem okoliczności, gdy otrzeźwienie następuje dopiero na skutek poważniejszego wstrząsu, a nawet niekiedy—tragicznego starcia zbrojnego.

Tym razem zimna krew zwyciężyła i, miejmy nadzieję, ostudzi również gorący temperament p. profesora Waldemarasa.

W ojczyźnie Kanta obowiązują żelazna logika oraz proste, najkrótsze i najpewniejsze drogi.

TADEUSZ GÓRSKI.

Szesnaście osób żywcem spalonych.

Londyn, 31 marca.

W Guayaquil w Ekwadorze wybuchł olbrzymi pożar.

W czasie pożaru spaliło się na węgiel 16 osób.

Drugi dzień rokowań w Królewcu.

Osiągnięto porozumienie w sprawie programu obrad

Waldemaras chce poruszyć sprawę Wilna.

Królewiec, 31 marca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem drugi dzień konferencji przyniósł w pierwszym rzędzie fakt, mający doniosłe znaczenie w przebiegu prac. Mianowicie wyjaśniono kwestję tak zwanego programu obrad. Jak z dotychczasowego przebiegu wynika, kwestja ustalenia punktu dyskusji oraz szczegółowych nad nim narad rozwiązana została w ten sposób, iż obie strony zachowują prawo równolegle wysuwać sprawy mogące podlegać dyskusji. Wobec tego na plenarnych posiedzeniach ustalone będą, według wszelkiego prawdopodobieństwa tylko fakty. Szczegółowe natomiast rozważania poszczególnych kwestji, za zgodą obu stron, przekazane zostanie komisjom.

10 mil. dolarów odszkodowania żąda Litwa.

Królewiec, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W odpowiedzi na projekty polskie, złożone w dniu dzisiejszym delegacji litewskiej, a dotyczące sprawy ruchu sąsiedzkiego oraz komunikacji pocztowej i telegraficznej,—delegacja litewska wręczyła jako swój projekt do programu obrad notę, w której żąda odszkodowania w wysokości 10 miljonów dolarów za akcję gen. Żeligowskiego w dn. 9-go października 1920 r. w stosunku do Wilna.

Co mówi Waldemaras?

Berlin, 31 marca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Korespondent królewiecki Tell-unionu uzyskał wywiad od Waldemarasa w Królewcu, w którym Waldemaras podkreśla z naciskiem iż ustalenie programu konferencji jest rzeczą Polski, ponieważ konferencja cała doszła do skutku z inicjatywy nie litewskiej lecz polskiej. Przypisywanie tej inicjatywy przez Polskę Litwie nie odpowiada rzeczywistości. Waldemaras oświadczył dalej, że dotychczasowa wymiana not pomiędzy Polską a Litwą jest niezbitym dowodem iż konferencja została zainicjowana przez Polskę. Na zapytanie korespondenta, czy możliwa będzie rzeczą uczynić kwestje gospodarcze i komunikacyjne jedynie przedmiotami rokowań bez poruszenia sprawy wileńskiej, Waldemaras oświadczył z wielkim naciskiem, iż uważa to za całkowicie wykluczone. Kwestja wileńska podczas konferencji królewieckiej w każdym razie musi być rozpatrywana. Delegacja litewska zdecydowana jest żądać również odszkodowania za szkody wyrządzone przez akcję generała Żeligowskiego, przyczem fakt ten odznacza naturalnie podniesienie kwestji wileńskiej. Poza tem geograficzne położenie Wilna jest tego rodzaju, iż niemożliwem jest rozdzielać całokształt kwestji gospodarczych i komunikacyjnych od kwestji politycznych.

Obrady delegatów.

Królewiec, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wspólny komunikat prasowy polskiej i litewskiej delegacji:

Po inauguracyjnem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej, główni członkowie obu delegacji zebrali się na poufnem posiedzeniu celem wymiany poglądów co do najbliższych prac konferencji. Zdecydowano, że delegacja polska złoży delegacji litewskiej w ciągu dnia 31 marca projekty konwencji, dotyczących ruchu lokalnego, komunikacji pocztowej i telegraficznej, oraz komunikacji kolejowej pomiędzy Litwą a Polską, jak również wyjaśni swe życzenia, dotyczące tranzytu. Po uprzedniem zapoznaniu się delegacji litewskiej z temi projektami, zostaną otwarte obrady ogólne w tej liczbie zgodnie z procedurą, przyjętą przez regulamin konferencji. Ze swej strony delegacja litewska oświadcza, że w ciągu dnia 31 marca r. b. złoży expose w sprawie odszkodowania, wywołanego przez akcję gen. Żeligowskiego, jak również w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwa litewskiego. W ciągu dnia 31 marca delegacja polska złożyła delegacji litewskiej dwa projekry konferencji, dotyczące ruchu lokalnego i komunikacji pocztowo-telegraficznej.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Niemiecko - narodowa Deutsche Tageszeitung" zamieszcza artykuł wstępny z konferencji polsko - litewskiej w Królewcu, w którym zwraca uwagę, jako na interesującą rzecz, że konferencja królewiecka odbywa się na neutralnym gruncie Wschodnich Prus, poprzez który Polska chętnie chciałaby sięgnąć pod pretekstem, że posiada mniejszość polską w Prusach Wschodnich, a który również litwiny pragnęliby przyłączyć do swegoż lewielkiego terytorjum pod pretekstem posiadania mniejszości litewskiej w okolicach Tylży. Dziennik oświadcza, że nie będzie tracić słów na zbijanie podobnych roszczeń i podkreśla, że zarówno Prusy Wschodnie, jak i sam Królewiec są poważnie zainteresowane pod względem politycznym i pod względem gospodarczym w obecnych obradach. Gospodarcze porozumienie pomiędzy Polską a Litwą uruchomić może spław drzewa po Niemnie, a tem samem ożywić zamarły obecnie ruch portu królewieckiego, Tylży i Kłajpedy. Polityczne porozumienie polsko-litewskie, któreby prowadziło do przewagi Polski nad Litwą, oznaczałoby okrążenie całkowite Prus Wschodnich, które znalazłyby się w pozycji gorszej, niż obecnie. Dziennik maluje dalej niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć w razie czynnej interwencji Polski, zniecierpliwionej kłótniami, które rujnują Wileńszczyznę.

⁂

Królewiec, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsza „Königsberger Hartungsche Zeitung", omawiając wczorajsze rozpoczęcie polsko-litewskiej konferencji, stwierdza, że umocniło się po otwarciu ogólne wrażenie, iż w toku tych obrad polacy będą elementem aktywnym dążącym do pozytywnego rezultatu. Litwnini natomiast przystępuje do trudnego zadania z największą ostrożnością i z pewną rezerwą, która wydaje się dziennikowi zrozumiałą, ze względu na to, że nie tak łatwo będzie oddzielić program gospodarczy od sporu wileńskiego o charakterze politycznym.

⁂

Gdańsk, 31 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Królewca, premjer Waldemaras nie udzielił pozwolenia na wyjazd do Królewca na konferencję polsko - litewską naczelnym redaktorom pism litewskich: chześć.-dem. dziennika „Ritas" dr. Turackasowi oraz nar. socj. „Lietuvos Zinos" Dailydosowi. Zarządzenie to wywołało w kołach litewskiej prasy opozycyjnej wielkie wzburze.

Demokraci niemieccy

żądają porozumienia z Polską.

Kraków, 30 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Nowy Dziennik" przynosi wywiad z b. sekretarzem stanu demokratą Hellmuthem von Gerlachem na temat przyszłości stosunków niemiecko-polskich. Zdaniem p. Gerlach, samo mianowanie b. ministra dr. Hermesa przewodniczącym delegacji do rokowań polsko-niemieckich było błędem nie do powetowania. P. Hermes należy do skrajnej prawicy niemieckiego centrum i solidaryzuje się z interesami agrarjuszy i Landsbundu, nie którzy ze swem hasłem „nie ścierpimy polskich świń w Niemczech" stanowili przezwyciężoną zaporę dla przeprowadzenia choćby minimalnego programu. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki obsadzi stanowisko odpowiedniej i dlatego nie należy martwić się zbytnio czasową przerwą w rokowaniach. Rozporządzenie o strefie granicznej nie jest, wedle przekonania p. Gerlacha, nieprzezwyciężoną przeszkodą. Zależy oczywiście wiele od interpretacji. Powoływanie się na niemieckie wysiłki kolonizacyjne na granicy wschodniej, interpretowane jako akt agresji, jest niesłuszne. Czynniki lewicowe są właśnie w pierwszym rzędzie zainteresowane w rozdrobnieniu i parcelacji wielkich latyfundjów i w osiedlaniu małorolnych celem paraliżowania wpływów wielkich agrarjuszy.

Oznacza to naturalnie wzmocnienie elementu niemieckiego na granicy wschodniej, ale żadną miarą nie stanowi niebezpieczeństwa niemieckiego dla Polski. Zazdrościmy Polsce reformy rolnej—dodał p. Gerlach. W sprawie waloryzacji ceł sądzi p. Gerlach że i tu da się osiągnąć porozumienie. Najprawdopodobniej nie dojdzie do zastosowania ceł maksymalnych przed dojściem do skutku traktatu handl. W przyszłym traktacie, mogą mieć natomiast miejsce jedynie stawki stałe, a złoty polski tak długo nie może być podstawą obliczeń, dopóki nie nastąpi oficjalne ustabilizowanie walut. Do tego czasu możnaby się oprzeć na obliczeniu według dolara, co mogłoby być uregulowane na mocy klauzuli dodatkowej aż do odwołania. Wkońcu zaznaczył p. Gerlach, że dążyć należy do całkowitego uregulowania stosunków stosunków sąsiedzkich. W r. 1926 zaproponował von Gerlach min. Zaleskiemu w Genewie utworzenie komitetów parlamentarnych w Polsce i w Niemczech w celu propagowania myśli zbliżenia polsko-niemieckiego, co polski min. spraw zagr. żywo zaakceptował. Istnieje też komitet niemiecki pod przewodn. radców tajnych Wolffa i Kunzera, a należą do niego tak socjaliści, jak demokraci i ludowcy. Tak samo ze strony polskiej powstał komitet z pos. Thuguttem na czele. Myśl zbliżenia polsko-niemieckiego należy do dziedziny zamierzeń i nadziei kół pacyfistycznych lub niemieckiej ligi praw człowieka.

Sowiety witać będą uroczyście króla Afganistanu.

Moskwa, 31 marca.
(Agencja Wschodnia)

Opublikowany tu już został ceremonjał przyjęcia króla Afganistanu, Amanullaha.

Na granicy powitają dostojnego gościa: szef protokułu komisarjatu spraw zagranicznych, Floriński, oraz szereg wyższych urzędników. Następnie po przybyciu do Moskwy Amanullah powitany zostanie przez Rykowa, Cziczerina, Pugaczewa, Woroszyłowa i innych. Nazajutrz po przybyciu króla odbierze on rewję czerwonych wojsk.

Oczekuje się, że król Amanullah przybędzie również do Leningradu i Kronstadtu, gdzie dokona przeglądu czerwonej floty.

Znowu katastrofa kolejowa w Niemczech.

Hamburg, 31 marca.

Wczoraj na stacji kolejki (Hochbahn) w Hamburgu pod Billhoernerbrucke zderzyły się dwa pociągi. Nadchodzący pociąg osobowy na szczęście wiozący nielicznych podróżnych najechał na pociąg próżny, znajdujący się na stacji. Oba pociągi a zwłaszcza pierwsze wagony i parowóz zostały uszkodzone. 10-ciu podróżnych zostało poważnie zranionych. Liczba lżej rannych dochodzi do 15-tu.

Lustracja nowych domów

ujawniła szereg nadużyć oraz nieprzestrzeganie przepisów budowlanych.

Stawki pożyczkowe zostały podwyższone.

W dniu onegdajszym odbyło się w magistracie posiedzenie podkomisji komitetu rozbudowy miast. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa ogromnej zwyżki cen materjałów budowlanych w ostatnich czasach.

Po dokładnem i szczegółowem omówieniu tej kwestji zebrani doszli do przekonania, że dotychczasowe stawki stosowane przy udzielaniu pożyczek przez komitet rozbudowy przedsiębiorcom budowlanym są nierealne.

To też na miejsce obowiązujących dotychczas dwóch kategorji stawek 31.50 groszy i 42 złote za metr sześcienny postanowiono wprowadzić następujące trzy kategorje stawek pożyczkowych. Pierwsza kategorja—41 złotych na metr sześcienny, druga kategorja—51 zł. na metr sześc. i trzecia kategorja 56 zł. na metr. sześcienny.

Na temże samym posiedzeniu uchwalono kategorycznie, że wszelkie pożyczki pochodzące z funduszów kontyngentowych Banku Gospodarstwa Krajowego komitet rozbudowy miasta będzie rezerwował wyłącznie dla magistratu a to w celu uruchomienia w jak najkrótszym czasie robót przy budowie domów robotniczych. Przedsiębiorcom budowlanym prywatnym natomiast zwracającym się z prośbą o kredyty do komitetu rozbudowy miasta udzielane będą pożyczki z funduszów ponadkontyngentowych przy oprocentowaniu 9 i pół proc. w stosunku rocznym.

Postanowiono jednak w udzielaniu tych pożyczek stosować ścisłą kontrolę. Po wpłynięciu podania o pożyczkę każdorazowo podkomisja komitetu rozbudowy miasta w pełnym składzie udawać się będzie na budowlę w celu sprawdzenia, czy motywy przytoczone w podaniu odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Powyższe postanowienie zapadło na skutek **ujawnionych ostatnio nadużyć ze strony przedsiębiorców, który** budując domy za pieniądze uzyskane od komitetu rozbudowy miasta wyzyskują w niesłychany sposób lokatorów, pobierając ogromne odstępne i lichwiarskie komorne.

Bezpośrednim wynikiem powyższej uchwały było zwiedzanie w dniu onegdajszym i wczorajszym przez podkomisję, składającą się z ławników Izdebskiego i Kuka, radnego Podkańskiego oraz inżynierów Krzeczkowskiego i Pawłowskiego kilkunastu gmachów mieszkalnych znajdujących się bądź to prawie na ukończeniu bądź też częściowo wzniesionych, a których właściciele złożyli podania o udzielenie im pożyczek na wykończenie budowli.

Lustracja ta przekonała członków podkomisji, jak doniosłe znaczenie realne posiada powzięta przez nich uchwała co do kontroli pożyczek.

Stwierdzono, iż w całym szeregu domów **uprawiana jest w najwyższym stopniu lichwa mieszkaniowa.** Tak np. stwierdzono iż właściciel nieruchomości przy ulicy Wiznera 10 wzniósł dwupiętrowy dom o mieszkaniach jedno i dwu izbowych za które pobiera po 600 zł. odstępnego, wprowadzając lokatorów do mieszkań jeszcze nie wykończonych, wilgotnych i pozbawionych najprymitywniejszych wygód.

To samo stwierdzono przy ulicy Karpia 19 gdzie właściciel domu., Grunt, za **jeden pokój o powierzchni 12 metrów kwadr. pobiera 750 zł. a za pokój o 16 metrach kwadr. powierzchni 840 zł. tytułem odstępnego.**

Zwiedzono również gmachy w śródmieściu. I tu podkomisja stwierdziła cały szereg poważnych uchybień w sposobie budowy.

Między innemi stwierdzono. że właściciel nowobudującego się domu przy ulicy Andrzeja 27 prowadził budowę w tempie niezwykle przyśpieszonym, nie bacząc na najsilniejsze mrozy i doprowadził pod dach gmach czteropiętrowy. Jednakże, wskutek prowadzenia budowy podczas mrozów, **ściany w niektórych miejscach zarysowały się.**

Wszystkie spostrzeżenia podkomisji zostały zaprotokułowane i znajdą się na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia komitetu rozbudowy miasta, na którem też zapadną decyzje co do udzielenia właścicielom zwiedzonych gmachów pożyczek z funduszów ponadkontyngentowych. (p).

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10—14.00 — Koncert z Filharmonji warszawskiej. Poranek muzyczny, organizowany przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy, wespół z dyr. koncertów symfonicznych. 14.00—14.20 — Odczyt p. t. „Co trzeba wiedzieć uprawiając buraki pastewne" (dział „Rolnictwo") — wygłosi p. Szczepan Mędrzecki. 14.20—14.40 — Odczyt p. t. „Znaczenie uprawy buraka pastewnego" — dyskusja instruktora z gospodarzem. 14.40—15.00 — Odczyt p. t. „Siew i przygotowanie ziarna do siewu" (dział „Rolnictwo") — wygłosi dr. Wacław Wakar. 15.00—15.15 — Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.15—17.20 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Cl. Debussy'ego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Mateusza Glińskiego i soliści. 17.20—17.40 — Rozmaitości. 17.40 — Przerwa. 19.10—19.35 — „Nasi sąsiedzi, bliżsi i dalsi" z cyklu odczytów popularnych. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Dyplomacja polska w przeszłości". 20.00—20.25 — Odczyt p. t. „Chiny — ich przyszłość i teraźniejszość". 20.30 — Transmisja z konserwatorjum. Akademja ku czci ś. p. księdza prałata Konstantego Budkiewicza. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra pod kier. Stanisława Petersburskiego i Wacława Roszkowskiego.

Okręgowa Komisja Wyborcza № 14
na powiat Łódzki, Łaski i Sieradzki
Łódź, Żeromskiego 115.
gmach Sądu Okręgowego.

Dnia 14 marca 1928 r.
Nr. 417.

Do
Dyrekcji Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „BLOCK BRUN" Sp. Akc.
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 125.

Niniejszym jako przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 14 uważam za miły obowiązek uprzejmie podziękować WW. Panom za łaskawe wypożyczenie na czas ustalania wyników wyborów do Sejmu i do Senatu 4 maszyn licząco-piszących „Dalton", dzięki którym Okręgowa Komisja Wyborcza mogła w niezwykle krótkim czasie ustalić wyniki wyborów dokonanych w 1007 Obwodowych Komisjach Wyborczych, działających na terenie Województwa Łódzkiego.

W pracach Komisji wydatną pomoc okazali przedstawiciele WW. Panów pp. M. Wolman, B. Olejniczak, B. Slepoy, i H. Ciesielski, którym za ich bezinteresowną współpracę i za wysoce obywatelskie zajęcie stanowiska wyrażam zarówno w swojem. jak i Okręgowej Komisji Wyborczej podziękowanie.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej
(—) BEŁŻYŃSKI.
Prezes Sądu Okręgowego.

KRONIKA

KWIECIEŃ
1
Niedziela

Dziś Teodory, Hugona B
Jutro Franciszka

Wschód słońca o g. 5.12
Zachód słońca o g. 6.07
Wschód ks. o g. 1.49
Zachód ks. o g 4.33
Długość dnia: 12.49
Przybyło dnia: 4.53

Leda i Lady.

Wśród posągów wprost ku Ledzie
Dumna Lady szła na przedzie,
A wślad za nią lokaj szedł,
Niosąc gruby, szkocki pled.

I zbliżywszy się do Ledy
Twarz skrzywiła dumna Lady:—
—„Shoging!"—rzekła, poczem wnet
Otuliła Ledę w pled.

O, troskliwa, piękna Lady,
Skądże pled dla nagiej Ledy?—
Nie wiesz o tem, że dla Led
Jest wszak łabądź, a nie pled?...

Z ros. tłumaczył—J. Bol.

Skok z 3-go piętra

bez szkody dla życia i zdrowia.

Niezwykły wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ulicy Mazurskiej 6. O godzinie 8 rano przechodnie spostrzegli, że okno w jednem z mieszkań na 3 piętrze wymienionego domu otworzyło się gwałtownie i na parapecie okna stanęła jakaś młoda kobieta.

W następnej chwili, ku przerażeniu przechodniów, rzuciła się ona na bruk.

Zdawało się, iż śmierć desperatki jest nieunikniona. Lecz oto spadając zaczepiła się suknią o balkon 1 piętra i zawisła w powietrzu.

Po pewnym czasie dopiero wskutek przedarcia się sukni spadła na ziemię.

Rzucono się ku desperatce i stwierdzono ze zdumieniem, że nie odniosła ona żadnych obrażeń i nawet nie straciła przytomności. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy stan zadawalający, po opatrzeniu jedynie powierzchownych zadrapań skóry, pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, desperatką jest 17-letnia Adela Hahuła, żona robotnika. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. (p)

Na froncie bezrobocia

sytuacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi: m. Łódź, powiaty (łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 31 marca 1928 roku było zarejestrowanych 26.089 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 19.156, w Pabjanicach 1.484, w Zgierzu 2.630, w Zduńskiej - Woli 531, w Tomaszowie-Mazowieckim 1.851, w Konstantynowie 224, w Aleksandrowie 70, w Rudzie Pabjanickiej 143.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15.406 bezrobotnych, w tem 10.338 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 5.068 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało zasiłki 11.847 bezrobotnych, z czego 8.425 z Funduszu bezrobocia i 3.422 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.268, w tym ustawowych 138 i doraźnych 1.130.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 407 bezrobotnych, otrzymało pracę 357, wysłano do pracy 173. Urząd rozporządza 87 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

16-tu bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państw

Amnestja podatkowa

zostanie ogłoszona w dniach najbliższych.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiaduję, wobec stale poprawiającego się stanu finansowego państwa i dla upamiętnienia uroczystej chwili otwarcia III sejmu Rzplitej, minister skarbu p. Czechowicz wystąpił na radę ministrów z wnioskiem o umorzenie wszystkich zaległości podatkowych z podatków majątkowego, obrotowego i dochodowego.

Z kół miarodajnych informują, iż wniosek ten zostanie w najbliższych dniach rozpatrzony i uchwalony, poczem zostanie ogłoszony w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Drogi i place

zostaną zadrzewione.

W związku z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych o zadrzewieniu ulic, placów i dróg, z inicjatywy starosty łódzkiego p. Rżewskiego odbędzie się w czwartek specjalna konferencja przy udziale przedstawicieli gmin i miasteczek w sprawie wykonania powyższego zarządzenia.

Na konferencję tę zaproszono również kierownika plantacji miejskich p. Templina, dla wysłuchania jego rad, a pozatem wygłoszone zostaną referaty inż. Biernackiego o zadrzewieniu i warunkach pracy tej, oraz komisarza ochrony lasów p. Nawrockiego o zalesieniu nieużytków. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki:
G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)



Dekret o ochronie lokatorów.

Komorne nie może przekraczać 50 proc. przedwojennego.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Jak wiadomo, z dniem dzisiejszym nastąpić miała dalsza podwyżka komornego, t. zn. wszystkie lokale sklepowe, mieszkania, z wyjątkiem 1-izbowych, opłacać miały tenutę dzierżawną w wysokości 100 procent komornego przedwojennego. Wynosiłoby to w stosunku 1 rubel — 2 zł. 66 gr. i 1 marka — 1 zł. 25.

Dowiaduję się jednak, iż w najbliższym Dzienniku Ustaw ukazać się ma rozporządzenie podpisane przez p. Prezydenta Rzplitej, mocą którego komorne we wszystkich lokalach obniżone zostanie do wysokości 50 procent przedwojennego na okres trzech kwartałów, t. j. do dnia 1 stycznia 1929 roku. Od tego czasu zaś, podwyżka komornego następować będzie automatycznie po 12 i pół procent z każdym kwartałem.

Wiadomość ta wywarła w szerokich kołach społeczeństwa zrozumiałe wrażenie.

Tajemniczy wypadek.

Wyszedł z domu absolwent szkoły Państw. Włókien. Stanisław Rozenberg i dotychczas nie powrócił.

Wysoki, brunet, lat 22, w czarnym palcie i szarym kapeluszu.

Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionym, proszony jest o udzielenia wiadomości zrozpaczonym rodzicom — pod adresem J. Rozenberg, Łomżyńska Nr. 8/10, telef. 30-29.

Inne pisma proszone są o powtórzenie niniejszej wzmianki.

Ofiary

złożone w administracji „II. Republiki":

1) dla p. Józefa Rotsztajna bezimiennie — 6 zł.,

2) na Czerwony Krzyż, Jan Bańko — 5 zł.,

3) na Dom Sierot, Północna 38, od Michasia i Marysi Klotz — 4 zł.

OSOBISTE.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że dr. Sołowiejczyk Arkadjusz mieszka i przyjmuje jak dawniej z chor. dzieci przy ul. Andrzeja 4.

Co kradną?

Kronzylbergowi Ajzykowi, zam. przy ul. Cieszyńskiej 10 skradziono 10 worków mąki, wartości 300 zł.

Marcinkowski Kazimierz, lat 12 zamieszkały przy ul. Wodnej 24, został pociągnięty do odpowiedzialności za kradzież żetonu z klubu sportowego T-wa Zwolenników Sportu, mieszczącego się przy ul. Targowej 5.

Wajsblichowi Izraelowi, zam. przy ul. Al. 1-go Maja 54, w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 74, skradziono rower wartości 70 zł.

Kiperwasser Henoch, zam. przy ul. Zgierskiej 19, skradł paczkę z różnemi rzeczami Lesmanowi Gabryelowi zam przy ul. Stary Rynek Nr. 1.

Kępińskiemu Jerychemu zam. przy ul. Zgierskiej 88 ze składu paszy, skradziono 50 worków owsa.

Zilberman, zam. przy ul. Al. 1-go Maja 1 przywłaszczył sobie 200 zł. na konto wynajętego mieszkania na szkodę Buss Józefa, zam. przy ul. Narutowicza 44.

Janiszewski Stefan, zam. przy ulicy Rynek Bałucki nr. 6, ajent firmy „Inspektorat Międzynarodowych Fabryk Maszyn Rolniczych" pobrał zaliczki od różnych klijentów, na sumę 110 zł. i takowe przywłaszczył sobie na szkodę przedstawiciela tejże firmy Babińskiego Jana, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 78.



Casino.

—:—

Król Królów.

Cecil B. de Mille, jeden z najpotężniejszych reżyserów amerykańskich, stworzył wspaniałe, pełne podniosłego nastroju dzieło, ilustrujące życie Chrystusa.

„Król królów" jest filmem, stojącym na najwyższym szczeblu artyzmu i kunsztu.

Jest w tym filmie coś, co przemawia do naszej duszy, zachwyca, zniewala do wczucia się w szlachetnem dążeniu do odzwierciadlenia największego dramatu ludzkości.

Obraz wykonany jest z dużym rozmachem. Główny ciężar położono na malarską stronę. Dekoracje, oświetlenie, układ scen — to wszystko znajduje się na wysokim poziomie artystycznym.

Wstrząsające wrażenie wywiera finał, w którym jawi się wizja Golgoty w rembrandtowskiem ujęciu.

Reżyserja scen zbiorowych mistrzowska. Postać Chrystusa w ujęciu H. B. Warnera urosła do symbolu wszechbytu.

Świetne sylwetki stworzyli Dorota Cummig, Schildkraut i in.

Film ten, wyświetlany w „Casinie", ściąga codziennie liczne tłumy publiczności, spragnionej podniosłych wrażeń artystycznych jakich oddawna już w Łodzi nie przeżywaliśmy.

Podkreślić należy, że ilustracja muzyczna filmu, składająca się z utworów religijnych, wywiera olbrzymie wrażenie.

Przemysłowiec łódzki — kasiarzem.

Ujęcie sprawcy włamania do banku udziałowego.

Międzynarodowy włamywacz prowadził fabrykę w Łodzi.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 25 bm. dokonano zuchwałego włamania do Banku Udziałowego przy ulicy Moniuszki 10. Nieznany sprawca mistrz w zawodzie kasiarskim, otworzył drzwi skarbca i kasy ogniotrwałej roztopiwszy zamki tlenem.

Łupem jego padły akcje i pieniądze na ogólną sumę 20000 złotych.

Władze policyjne zelektryzowane zuchwałem i niezwykłem włamaniem, gdyż był to pierwszy wypadek w Łodzi zastosowania tlenu do otworzenia kasy, wdrożyły niezwykle intensywne dochodzenie w celu ujęcia sprawców. Cała policja łódzka postawiona została na nogi. Dokonywano masowych aresztowań wśród miejscowych włamywaczy i kasiarzy, rozesłano telefonogramy pościgowe do wszystkich miast kraju.

Przeważało zdanie, że włamania do Banku Udziałowego nie mógł dokonać żaden z kasiarzy łódzkich, operujący bardziej prymitywnemi środkami przy otwieraniu kas pancernych.

Lecz oto dochodzenie zakończone zostało zupełnie niespodziewanie świetnym wynikiem. W trakcie prowadzonego dochodzenia władze śledcze przypomniały sobie o istnieniu w Łodzi niejakiego Nusyna Knuszyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 125.

Nikt prócz policji nie wiedział o tem iż Knuszyński rzekomo solidny kupiec prowadzący nader dostatni tryb życia był w swoim czasie kasiarzem w wielkim stylu, asem kasiarstwa międzynarodowego, który dokonał szeregu zuchwałych włamań w Niemczech, co przez dłuższy czas uchodziło mu bezkarnie ze względu na to iż zawsze udawało mu się ujść przed pościgiem policji.

Przyłapany wreszcie na gorącym uczynku włamania do jednego z najpoważniejszych banków berlińskich został aresztowany i skazany na kilka lat ciężkiego więzienia.

Po odbyciu kary Knuszyński wrócił do swego rodzinnego miasta t. j. do Łodzi i tu na Bałutach przy ulicy Wegnera 4 uruchomił tkalnię mechaniczną w której zatrudniał kilkudziesięciu robotników.

Fabrykę tę uruchomić mógł dzięki temu, iż będąc z natury człowiekiem przezornym uzbierał sobie z pieniędzy pochodzących z kradzieży dość pokaźny kapitał.

Niedługo jednakże był Knuszyński przemysłowcem łódzkim. Wobec tego iż metody złodziejskie zaczął stosować również w dziedzinie stosunków handlowych, kupcy stracili doń zaufanie, tak że wkrótce musiał fabrykę swą zlikwidować, tembardziej iż przycisnęły go ciężary podatkowe.

Postanowił tedy wrócić do swego właściwego fachu t. j. kasiarstwa.

Pewnego dnia znikł z Łodzi i wyjechał, jak ustaliła policja, na gościnne występy zagranicę. Nie ulega kwestji iż w kilku wielkich eskapadach kasiarskich sygnalizowanych z różnych miejscowości Europy brał również udział Nusen Knuszyński.

Wobec tego iż przed paru tygodniami wrócił do Łodzi policja, po włamaniu do Banku Udziałowego, uważała za stosowne złożyć również wizytę Knuszyńskiemu.

Dla Knuszyńskiego rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu była niespodzianką. Toteż nie postarał się zawczasu o usunięcie kompromitujących dowodów. Rewizja dała rezultat nadspodziewany. W mieszkaniu Knuszyńskiego znaleziono balony z tlenem i acetylem, których to gazów używają kasiarze do roztapiania zamków kas pancernych.

Znaleziono również szereg innych przedmiotów stanowiących niezbity dowód, iż Knuszyński brał udział we włamaniu do skarbca Banku Udziałowego. Szczegóły wyniku rewizji ze względu na dobro toczącego się w dalszym ciągu śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. Knuszyński osadzony został w areszcie przy komendzie policji m. Łodzi. g.

Sejm bez polityki.

Sekretarz zmarłego Anatola France napisał książkę p. t. „Anatol France w pantoflach". Odziera tam wielkiego francuza z całego uroku genjuszu, pokazując go „od tyłu", co całemu światu znane jest od frontu... Napoleon był też wielkim człowiekiem. Znamy go najlepiej w pozycji: cesarz pod Waterloo—z jedną ręką na piersiach, drugą na plecach. Proszę wyobrazić sobie tego samego Napoleona w chwili—przepraszam za dygresję—gdy go... brzuch boli i w dolnej bieliźnie biegnie tam... gdzie nawet cesarze chodzą piechotą... Czar pryska—nieprawdaż?

Wielcy ludzie i wielkie rzeczy w kalesonach wyglądają odmiennie, niż w paradnych strojach.

Gdyby tak wziąć sejm z „tamtej" strony—prywatnej. Polityki mamy już dość. Kością w gardle nam stoi.

***

Pan Poseł. Pan Senator. Zdaleka wygląda to pysznie, wspaniale. Tytuł, który jest tytułem westchnień tysiecy ludzi ambitnych. Wielka polityka, salony, powszechny szacunek, godność, dostojeństwo, bilet bezpłatny I klasy na kolejach, wogóle autorytet.

Pocieszcie się, o wy wszyscy, którzyście mimo tajemnych westchnień, nie dostąpili zaszczytu, ani nie dostąpicie go nigdy. Dzisiaj pan poseł—to okrągłe nic.

Przyszło ich teraz do sejmu „nowych" blisko 300. Chodzi to biedne po kątach i jeszcze błądzi po nowym, wspaniałym gmachu. Przypominają uczniaków, którzy po raz pierwszy przyszli do szkoły i z wielkim szacunkiem kłaniają się nawet woźnemu.

Nawet we własnych klubach przeciętny poseł nic nie znaczy. Prawdziwy poseł „z honorem" zaczyna sie dopiero od prezydjum klubu, względnie od rzeczoznawcy w jakiejś dziedzinie. Reszta—to zwykły materjał do głosowania. Nie wolno im nawet głosu zabierać, bo klub boi sie, by głupstwa jakiegoś nie palnął.

Dawniej pan poseł miał przynajmniej jakąś siłę w urzędach. Dzisiaj i to minęło. Niema interwencji w urzędach, urzędnik gwiżdże sobie na posła. Oj, bieda, bieda...

***

Co mu zostało? Tysiąc sześćdziesiąt złotych miesięcznie. Z tego conajmniej 100—150 na klub, tyleż przynajmniej albo więcej na długi wyborcze i pozostaje ledwo tyle, żeby wyżyć w tej drogiej Warszawie. A przecież i w bufecie sejmowym trzeba z tym i owym „golnąć" kieliszek, a choćby tylko w tej drogiej napić się herbaty... Dobrze, jeśli taki poseł mieszka w hotelu sejmowym, płacąc pełne utrzymanie po 5 zł. dziennie. Ledwo koniec z końcem zwiąże, bo przecież rodzina też musi żyć. Tylko chłopi co oszczędniejsi robią na posłowaniu interes: : żyje chlebem i śledziem, a co miesiąc kupuje morgę, albo i trzy krowy.

Opowiadają o pewnym pośle, że wogóle nie bywał w sejmie. Mieszkał u siebie na wsi i co miesiąc tylko przyjeżdżał do Warszawy po djety... Chłopi patrzyli na to, patrzyli, aż wreszcie zdenerwowali się:

—To my po to was, kumie, wybierali, żebyście na wsi siedzieli, a nie bronili nas w sejmie?

A na to kum-poseł:

—Widzicie chłopy, to było tak. Jak przyjechałem do Warszawy, to przyszedł do sejmu Piłsudski. Posłów była kupa, ale mnie dojrzał i woła:

—Franek, Franek! Jak sie macie? Czego wy tu siedzicie? Dosyć tu jest posłów, a wy czemprędzej wracajcie do Koziej Wólki pilnować, aby i tam był porządek...

Właściwie, połowa sejmu pachnie Psią Wólką...

***

W sejmie właściwie jest nudno. Ożywienie wkrada się dopiero, gdy zdarzy się awantura, albo ostrzejsze bon - mot z miejsca. Zato życie, bujne, pełne toczy się w bufecie. W dawnym gmachu nawet i tu panowało partyjnictwo: każdy klub miał swój stół. Dzisiaj bufet jest „neutralny": każdy siada gdzie zechce i... o ile zechce dać się zedrzeć ze skóry. Drożyzna, olaboga!

No, nie odczuwa tego taki poseł, jak książę Radziwiłł. Co za wspaniały mężczyzna! Szpakowaty brunet o ostrym rasowym profilu, rosły, prosty, elegancki. Z takiem nazwiskiem, koligacjami światowemi i majątkiem można być nawet posłem—nic nie szkodzi. Jeśli dodać do tego cięty dowcip, dużą inteligencję i wykształcenie—można powiedzieć, że jest to najciekawsza w sejmie postać.

Pod względem zewnętrznym jest jednak ktoś na pierwszy rzut oka ciekawszy: oryginalny hucul (rusin) w swym narodowym stroju, długich butach, czerwonych spodniach, białej kamizeli, bogato wyszywanej i czerwonej guńce. Był kiedyś ministrem wojny, wprawdzie tylko w rządzie Skoropadzkiego, ale zato później został wójtem w samej wsi Żabie...

Patrzy nań jakiś amerykański przejezdny dziennikarz i pyta:

—Czy to jest ten tatar, który reprezentuje koczownicze plemiona tatarskie w Polsce?

Biedak zdaje się pomylił kałmuków, kirgizów, beduinów, Syberję, Saharę, stepy Kaspijskie i Wilno.

Ale ludziom, którzy mają dolary i oryginalny paszport amerykański wybacza się wiele.

***

A propos ludzi: zapomniano jakoś o Witosie. Nikt w jego kąt nie patrzy. Prócz klubowych kolegów reszta obawia się z nim poprostu mówić. Z potęgi i sławy pozostał tylko nos, buty i brak krawata.

Drugą „resztką" jest b. marszałek Rataj. Snuje się, jak cień. Byłemu prezydentowi Rzplitej, Wojciechowskiemu w dniu wyborów nie chciano przyjąć głosu, bo nie miał przy sobie... paszportu...

Sic transit gloria mundi. I jest tu czego się pchać?...

***

Oto poseł Kierzkowski z bloku bezpartyjnego w mundurze głównego komendanta związku strzeleckiego. Przystojny, szczupły brunet o małym wąsiku—człowiek znany z dużej energji, samodzielnie myślący, a jednak karny element. Rozmawia z kilkoma posłami endeckiemi. Już pokpiwają w kuluarach, że Klub Narodowy in corpore wstępuje do Związku Strzeleckiego, tworząc oddzielny pluton pod dowództwem „dziennego kaprala" Trąmpczyńskiego i pisarza „plutonowego" Strońskiego...

***

Ludzie w sejmie mają dużo czasu. Zupełnie jak w kawiarni, co chwila tworzy się jakiś dowcip.

Po mowie jednego z posłów, który jest wicemarszałkiem pytają najdowcipniejszego człowieka w sejmie posła dr. Byrkę:

—A więc w jakim charakterze on dziś mówił: jako wicemarszałek, czy przedstawiciel klubu?

A pos. Byrka:

—Niestety, z nim jest tak, jak z pięknemi kobietami na Burgu wiedeńskim: nigdy nie wiedziały kto je całuje: cesarz austrjacki, czy król węgierski...

***

Mówi pos. Kirszbaum z „jedynki". Po kilku słowach robi się awantura. Żydzi z „18" nie dają mu mówić. Słychać głos:

—Z czyjej łaski ty tu siedzisz?

Myślicie państwo, że mówią mu „ty" ot tak, obraźliwie... Broń Boże! Poprostu krzyczy to Kirszbaumowi rodzony szwagier z klubu żydowskiego.

W każdym razie jest to pierwsza awantura wśród żydów w sejmie od 10 lat. Powiadają, że „jubileuszowa". Ktoś złośliwy powiedział, że żydom wolno być wobec tego tylko w klubie żydowskim, albo w P. P. S. Dlaczego nie robią obstrukcji Diamandowi, Posnerowi, Libermanowi? Skrupiło się na Kirszbaumie i Wiślickim. A do kogo przyjdą w sprawach podatkowych, jeśli nie do Wiślickiego?...

***

Senat to dopiero porządna instytucja! Cicho, spokojnie, elegancko. Starsi panowie dają przykład rozbrykanej młodzieży. I roboty mniej!

Powiadam wam, kochani czytelnicy, jak marzyć to już o senacie. Pensja i bilet taki sam, a tytuł szumniejszy i życie spokojniejsze. Ażeby zostać senatorem, trzeba dwuch rzeczy: 40 lat skończonych i około 60 tysięcy głosów. Drobnostka!

Zn.

Prawdziwe, czy fałszywe?

Walka z konkurentami mennicy państwowej.

Fałszywe pieniądze sa obecnie bodaj najpowszedniejszem zjawiskiem.

Ostatnio nietylko „grubsze" papierki pięciozłotowe narażone są na ustawiczną podejrzliwość, nie tylko pojedyńcze złotówki napotykają się na niedowierzanie, ale nawet skromne pięćdziesięciogroszówki i jeszcze skromniejsze dwudziestki straciły zaufanie ogółu...

Snać stagnacja musiała rozpanoszyć się niebywale również w sferach fałszerzy pieniędzy, skoro panowie ci ograniczają swoją produkcję do tak drobnych artykułów zbytku... Coraz gorzej wiedzie się w każdej dziedzinie — engrosiści zamieniają się w detalistów, kramarzy...

Jakżeż inaczej można sobie wytłumaczyć fakt „opłacalności" fałszowania dwudziestogroszówek?.. Snać p. p. fałszerze powiedzieli sobie: trudno, trzeba się zadowolnić małym zyskiem, a bić natomiast na duży obrót...

∴

Z racji takiego stanowiska, zajętego przez „wolnych" konkurentów mennicy państwowej, kupcy, sprzedawcy i sklepikarze łódzcy, imają się ostatnio coraz bardziej finezyjnych sposobów w celu odróżnienia wyrobów rządowych od wyrobów „prywatnych". Płytka marmurowa, oddająca wyraziście dźwięk metalu, należy już do prymitywnych przestarzałych środków probierczych, natomiast wielką popularnością cieszą się ostatnio n. p. noże magnetyzowane, stosowane zwłaszcza w wędliniarniach, gdzie taki nóż leży zawsze pod ręką.

Jeżeli dwudziestka przylgnie do stali, to znaczy, że jest ze szlachetnego metalu sporządzona. Jeżeli nie, to dowód, że wewnętrzną treścią biedaczki jest cyna lub ołów...

Daleko radykalniejszy wprawdzie sposób stosuje wielu sprzedawców papierosów: podejrzanego pochodzenia monetę kładą na wierzch skrzyneczki podnoszą ruchomą górną pokrywkę i starają się przeciąć nią monetę, poddając nieszczęsną w ten sposób procesowi, przypominającemu do złudzenia ścinanie głowy przy pomocy gilotyny.

Jeżeli pieniądz jest z ołowiu lub z cyny, pokrywka przecina go z łatwością na połówki, jeżeli oparł się próbie zwycięsko, to dowód, że pochodzi „z dobrego domu".

Sposób ten jest o tyle praktyczny, że — zależnie od mniejszej lub większej siły fizycznej paperosiarza — albo falsyfikat zostaje przecięty, albo prawdziwa moneta... pogięta i pokiereszowana.

W pierwszym wypadku nieszczęśliwy posiadacz falsyfikatu odbiera ołowiane połówki, patrzy na nie żałośnie i mówi do sprzedawcy z bolesnym wyrzutem w głosie:

— Prosiłem pana o pół paczki Grand, a pan mi tymczasem zmienił tylko 50 groszy na drobne...

∴

Żarty żartami, a ilość fałszywych pieniędzy na rynku powiększa się coraz bardziej. Byłoby też istotnie nad wyraz pożądane, aby władzom policyjnym udało się radykalnie zatamować źródła tego wpływu.

Rem.

Prima-aprilis.

Mówcie tylko prawdę—a będzie to najlepszym waszym „kawałem".

Dziś można sobie pozwolić na wszystko.

Każdy „o tyle o ile" szanujący się obywatel, płacący punktualnie podatki i przestrzegający przepisów o ruchu ulicznym, — upaja się w noc sylwestrową, grasuje na maskaradach i balach w karnawale, a w dniu pierwszym kwietnia „buja przyzwoitych gości". Humor musi być — to trudno!...

Żarty prima-aprilisowe są bardzo miłem zjawiskiem nawet wtedy, gdy dla kawału podrzuca się kogoś pod tramwaj lub wsypuje do szklanki herbaty dwie pastylki sublimaty. Takie „żarty są dozwolone dnia 1-go kwietnia nawet w stosunku do nieznajomych, nie mówiąc już o przyjaciełach, krewnych i najbliższej rodzinie. Dla większego efektu, gdy ktoś z rodziny po wypiciu owej herbaty pada na ziemię, można nie wzywać karetki pogotowia, lecz wystarczy wysunąć język, skrzyżować dwa palce wskazujące i śmiać się do rozpuku, krzycząc:

— Eeee... Abe, ciuś-ciuś!.. Prima—aprilis!..

Bardzo wdzięczne pole dla kawałów prima - aprilisowych otwiera poczta, choć lepiej byłoby ażeby zamiast pola do kawałów otworzyła jeszcze jedną filję w śródmieściu. Polecam naprzykład taki pomysłowy kawał: wziąć ćwiartkę arkusza, wykaligrafować dużemi literami „świnia", podkreślić czerwonym atramentem trzy razy, włożyć do koperty, napisać adres nadawcy i adresata, poczem wrzucić list do skrzynki. Adresat przyjdzie oczywiście jeszcze tego samego dnia z awanturą. Wtedy należy zrobić niewinną minę i krzyknąć przekonywująco:

— Czego pan chce ode mnie do cholery! Przecież to prima - aprilis.

Wogóle trzeba wyszukiwać słowa obraźliwe, niedwuznaczne jak np. „złodziej", „bydlę", „cham", „poseł" itd. Awantury i bójki nie należy się obawiać. Jeżeli wam nawet kilka zębów wybiją, to przecież żartem, a nie naprawdę.

Przez pocztę można pozatem zrobić kilka efektownych kawałów kupcom łódzkim. Wysłać naprzykład kilka listów z zamówieniami, z których tylko jeden będzie odpowiadał prawdzie. A potem jakiegoś czwartego lub piątego kwietnia można wysłać już prawdziwy list, mniej — więcej takiej treści:

— „... a ponieważ dotychczas zamówionego towaru nie otrzymaliśmy, przeto zamówienie anulujemy i pozostajemy z szacunkiem"...

Te kawały są właśnie najlepsze. Kto się chce dziś naprawdę ubawić, powinien jaknajspokojniej i jaknajpoważniej załatwić swe codzienne sprawy.

Niech naprzykład ktoś zrealizuje taki pomysł: niech kupi, powiedzmy, trzy bilety drugiego rzędu do teatru miejskiego i niech pośle je jakimś dalekim znajomym. Jestem przekonany, że znajomi będą pękać ze śmiechu, mówiąc „jaki to świetny kawał" i podrą bilety w kawałki, a potem przez cały wieczór będą się nudzili w domu.

Albo niech dziś ktokolwiek urządzi przyjęcie. Może przytem nie szczędzić przyrzeczeń. Niechaj zaprosi wszystkich przyjaciół, znajomych i krewnych. Tylko niechaj powie tak:

— Zapraszam panią do nas w niedzielę... Wie pani, w pierwszy dzień kwietnia... Urządzamy wielki bal.. Tak, wie pani, trzeba się raz w życiu wykosztować.. Zaangażowaliśmy specjalny jazzband... Trzej artyści dekorowali salon... Owoce sprowadziliśmy z Włoch i Afryki, bo w Łodzi są strasznie robaczywe.. Przeszło sto osób będzie... A więc proszę nie zapomnieć... O 10-ej wieczorem... Tak, w niedzielę... Pierwszego kwietnia... Wie pani — w prima — aprilis...

I można spokojnie odejść, a wieczorem pójść sobie do kina lub do teatru. Nikt i tak nie przyjdzie. Kto wam dziś uwierzy..? Każdy powie:

— Sprytny gość.. Chce nas nabrać... „Pobujaj swoją babkę"...

A oczywiście, że po kilku dniach, jakiegoś czwartego lub piątego kwietnia, można zrobić tym samym gościom wielką przykrość, mówiąc:

— Szkoda, że pani nie była.. Bawiliśmy się tak cudownie do rana...

— Gdzie?..

— Jakto „gdzie"... U nas.. na tym balu...

— To państwo naprawdę wyprawili tak huczny bal?..

— No, moja pani, pani mnie obraża.. Czy sądzi pani, że ja kłamię...

— Nie... Ale wtedy był pierwszy kwietnia...

— To cóż z tego?.. Czy pani sądzi, że każdy ma dziś żarty w głowie... Moja pani, takie czasy — komu dziś prima — aprilis w głowie...

Łatwo sobie wyobrazić rozpacz tych stu zaproszonych gości. Przecież można najpierw pęknąć, a potem zwarjować i na dodatek dostać ataku serca z komplikacjami.

I to są właśnie istotne kawały prima —aprilisowe. Zamiast „bujania" mówić prawdę. To jest najlepszy sposób.

Wyobrażacie sobie bowiem zakłopotanie naszych znajomych?.. Na wszystko patrzą podejrzliwie, boją się wziąć gazetę do ręki, nad każdą odpowiedzią zastanawiają się pół godziny...

Czy te listy na biurku są prawdziwe, czy prima—aprilisowe?.. Czy państwo X. przyjmą zaproszenie na serjo, czy też poznają się na kawale?.. Czy ona to myślała żartem, czy chce się naprawdę spotkać dziś ze mną?... I czy ten dzień prima — aprilisowy jest naprawdę szczęśliwym pomysłem?.. Właściwie czemu nie?.. W każdym razie... Kto wie?..

Bak.

Po nitce do kłębka.

Policja aresztowała dwuch znanych paserów.

W okresie przedświątecznym świat złodziejski dorocznym zwyczajem przystąpił do wytężonej pracy.

W ostatnich tygodniach pisaliśmy o kradzieżach i włamaniach dokonanych w przedsiębiorstwach handlowych i mieszkaniach prywatnych. Łupem złodziei w kilku wypadkach padły większe sumy.

Urząd Śledczy w związku z powyższem, przeprowadza obławy i poszukiwania, które już przyniosły konkretne wyniki.

W ubiegłym miesiącu dokonano włamania do składu manufaktury Haskla Szykiera przy ulicy Północnej 4. Niewykryci sprawcy dostali się do lokalu biurowego przy pomocy podrobionych kluczy i skradli manufakturę na sumę 10 tysięcy złotych.

Dochodzenie w tej sprawie początkowo nie dało żadnych konkretnych rezultatów.

Dopiero w ostatnich dniach policja stwierdziła, iż w jatce rzeźniczej Ajzyka Jakubowicza przy ulicy Rzgowskiej nr. 103

prócz mięsa znajduje się również... manufaktura.

Ponieważ Jakubowicz nie cieszył się zbyt dobrą opinją, powstało podejrzenie, iż rzeźnik ten przechowuje w swym sklepie towary pochodzące z kradzieży.

Ubiegłej nocy dokonano u Jakubowicza rewizji, która przyniosła sensacyjny wynik.

W mieszkaniu i w jatce, starannie ukryte, leżały sztuki towarów. Rzeźnik, przyparty do muru, przyznał się, że manufaktura ta była podejrzanego pochodzenia.

W toku dochodzenia policja stwierdziła, iż wszystkie towary pochodziły z kradzieży w firmie Szykier, której też zostały zwrócone.

Jakubowicz został osadzony w więzieniu.

Niemal jednocześnie policji udało się ująć dwuch innych paserów, którzy przechowywali towary, pochodzące z ostatnich wypraw złodziejskich.

Przed pięciu dniami dokonano włamania do składu jedwabi Rubinsztejna przy ulicy Piotrkowskiej 83.

Włamywacze dostali się do piwnicy znajdującej się pod lokalem firmy, poczem wyborowali otwór w suficie i w ten sposób dostali się do składu. Skradli oni towary jedwabne na większą sumę.

Gdy nazajutrz policja, zawiadomiona o włamaniu, dokonywała obławy w mieszkaniu pasera Abrama Szapiry przy ulicy Napiórkowskiego 3 znaleziono

większą ilość nowych ręczników.

Paser, przyparty do muru, oświadczył, że owe ręczniki otrzymał od sąsiada swego Dawida Altmana. Z kolei przeprowadzono więc rewizję w mieszkaniu Altmana, gdzie również znaleziono większą ilość ręczników, a oprócz tego materjały jedwabne pochodzące z kradzieży w składzie Rubinszteina.

Obu paserów, Szapirę i Altmana, osadzono w więzieniu. Dotychczas jeszcze nie ustalono pochodzenia ręczników, znalezionych u aresztowanych.

—d—

Dnia 26 marca r. b. zmarła w Sopotach nasza najukochańsza matka, babka i teściowa

b. p. Guta Dagełajska

przeżywszy lat 74,

o czem zawiadamia krewnych i przyjaciół

Stroskana rodzina.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Spisek carowej" (Rasputin).

Wieczorem o godz. 8.30 wznowienie niegranej od kilku tygodni pięknej baśni chińskiej Klabunda „Kredowe koło". Ceny, mimo niedzieli, popularne (od 50 gr. do 6 zł.).

PREMJERA „N. O. S.".

W środę premjera 3-aktowej komedji aktualnej B. Szenesa „N. O. S." (Nie ożenię się), granej ostatnio z olbrzymiem powodzeniem na scenie teatru Letniego w Warszawie (65 wyprzedanych przedstawień) oraz w całym szeregu teatrów polskich w Poznaniu, Bydgoszczy, Wilnie, Toruniu i t. d.

Reżyseruje A. Kwiatkowski, który jednocześnie gra główną rolę wroga małżeństwa. Główne role kobiece odtwarzają: Stefanja Jarkowska (garsonka), A. Dunajewska (kobieta dawnych obyczajów), Relewicz-Ziembińska (matka o parę lat starsza od córki) i Ir. Grywińska (dzisiejsza mężatka). W ważniejszych rolach męskich: K. Szubert, K. Pabisiak, J. Mroziński. Pozatem w sztuce bierze udział bardzo liczny poczet sił pomocniczych i komparserji (goście hotelowi, garsonki, sportowcy, widzowie teatralni i t. d.).

Jutro, w poniedziałek, o godz. 7.30 przedstawienie dla związków robotniczych „Proboszcz wśród bogaczy". Pozostałe bilety jutro od 10 r. w kasie zamawiań.

We wtorek przedstawienie zawieszone.

„GEORG DRALLE" — WARSZAWA.

Przemysł perfumeryjno - kosmetyczny w Polsce stanowi bardzo poważną i żywotną gałęź przemysłu krajowego. Gdy przed wojną ubiegano się o towary pochodzenia zamorskiego, szanowano i czczono wszystko, co posiadało stempel zagraniczny, z biegiem czasu, mimo następstw wojny, która wszędzie rozorała i wniwecz obróciła warsztaty pracy, przemysł i handel perfumeryjno - kosmetyczny zwolna, lecz pewnie rozwijał się i dziś stanowi poważną placówkę, nasycającą rynek krajowy.

Do jednej z bardzo poważnych placówek przemysłu perfumeryjno - kosmetycznego zaliczyć należy firmę „GEORG DRALLE" w WARSZAWIE, której produkcja z dnia na dzień potężnieje, zyskując uznanie konsumentów — smakoszów wyrobów wytwornych, pozbawionych szumnej reklamy.

Wyroby fabryki „GEORG DRALLE" ze względu na swą prezencję, solidne opakowanie i zawartość najszlachetniejszych surowców, które w perfumach tworzą istną symfonję przecudnej woni, mogą zadowolić najwyszukańszy gust znawcy, a już harmonijną całość wypełnia ściśle przystosowanie wyrobów do potrzeb, dla których są przeznaczone. Wyroby „Georg Dralle", posiadając wyżej omawiane cenne walory, są w zapotrzebowaniu każdego domu, każdej rodziny, chcącej zaspokoić swój zmysł estetyczny, w połączeniu z korzyścią praktyczną. Wyroby „GEORG DRALLE" przewyższają towary importowane pod względem jakości, taniości, i dlatego stają się dostępnemi dla szerokich sfer społeczeństwa, oraz potrzebą dnia.

Na szczególne wyróżnienie zasługują z wyrobów „GEORG DRALLE" woda brzozowa, perfumy „ILLUZJON" bez alkoholu oraz wiele innych specjalności tej firmy, które zyskały sobie ogólne uznanie.

Z intencji zaręczyn Przyjaciela mego
p. DAWIDA SZARFHARCA
z p. IDĄ KUPFERÓWNĄ
składam Mu najserdeczniejsze życzenia
Marceli Abramsohn.

Z okazji zaręczyn kolegi
p. DAWIDA SZARFHARCA
z p. IDĄ KUPFERÓWNĄ
składa serdeczne życzenia
Mojżesz Przednowek.

LUCYNA MACHERSKA
i PIOTR WŁODARSKI
zaślubieni
w Wilnie
dnia 1-go kwietnia 1928 r.

Profesorowa contra naczelnikowa.

Panie z „towarzystwa", które mają zbyt długie języczki

Z Warszawy donoszą:

Najniebezpieczniejszą próbą przyjaźni kobiecej jest bal. A oto dowód. Na balu w Milanówku dwie serdeczne przyjaciółki, pani profesorowa F. i pani naczelnikowa K., obydwie ślicznie ubrane, królowały na parkietach, otoczone młodzieżą. Jedni uważali, że piękniejsza jest profesorowa, drudzy, że panią profesorową zaćmiewa pani naczelnikowa.

Salony podzieliły się na dwa stronnictwa, coraz głośniej uwielbiające dwie rywalki, które dotąd były serdecznemi przyjaciółkami, mówiły do siebie „ty" i niejednokrotnie gorąco się całowały. Na balu przecież pod wpływem powodzenia, podzielonego zdawałoby się na dwie równe części, przyjaźń tych dwóch uroczych kobiet nagle ostygła.

W pewnej chwili pani naczelnikowa K. posunęła się nawet do zrobienia złośliwej uwagi o pani profesorowej F. Nieszczęście chciało, że pani profesorowa F. usłyszała tę uwagę, więc zbliżyła się do pani naczelnikowej K. i rzekła:

— Pani ma za długi języczek!

Na to naczelnikowa K. z miejsca odpaliła:

— **Chamka, świntucha!** (i jeszcze coś tam dołożyła).

Pani profesorowa F. udała się do męża po obronę. Panowie F. i K. ze spokojem i godnością omówili zajście i zgodnie doszli do przeświadczenia, że jeżeli p. K. ofiaruje 50 zł. na cele dobroczynne, to sprawę wypadnie uważać za zlikwidowaną. Ofiara ta miała być złożona w jednej z redakcji warszawskich.

Pani profesorowa F. codziennie przeglądała pisma warszawskie i pewnego rana omal nie zemdlała z dziennikiem w ręku! Wyczytała bowiem, że pani naczelnikowa K. złożyła ofiarę w wysokości 50 groszy.

Nawy skandal! Pani profesorowa F. wpada w furję i skarży ex-przyjaciółkę do sądu.

Sąd wysłuchał świadków i skazał panią naczelnikową K. na 50 złotych kary.

Ale pani naczelnikowa K. poszła z tym wyrokiem do wydziału odwoławczego. Tutaj pan K. zeznał, że nie słyszał aby jego dozgonna towarzyszka nazwała swoją serdeczną przyjaciółkę „chamką i świntuchą" i czemś jeszcze — na wytwornym balu milanowskim. Wówczas oskarżycielka prywatna z ramienia profesorowej F., adwokatka Wiewiórska, oświadczyła kategorycznie, że pan K. musiał tak zeznawać, bo „niechby próbował zeznać inaczej!", a owe 50 groszy ofiary to była zwykła „babska szykana".

Sąd zatwierdził wyrok, poczem pani naczelnikowa K. dostała spazmów, co pani profesorowej F. zrobiło niewątpliwie przyjemność.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch Tel. 13-84

SALA FILHARMONJI

Wielki czwartek dn. 5 kwietnia 1928 r. o godz. 8.30 wiecz.

Koncert Religijny

UDZIAŁ BIORĄ:

BERTA CRAWFORD
Znakomita śpiewaczka koloraturowa.

OLGA DIDUR
Znana śpiewaczka.

Janina REWICZ-SOWILSKA
Artystka Opery Warszawskiej.

ADAM DIDUR
Artysta Opery „Metropolitan House" w Nowym Jorku.

MARCELI SOWILSKI
Artysta Opery Warszawskiej.

STANISŁAW FRYDBERG
Znany skrzypek.

Przy fortepianie: Dyr. TEODOR RYDER.

W PROGRAMIE:

ORATORJUM RELIGIJNE (Fragmenty).

STABAT MATER
G. Rossini'ego.

Oratorjum „ELJASZ" MENDELSSOHNA
HAENDEL: LARGO
SCHUBERT: AVE MARIA
WAGNER: Modlitwa z opery „RIENZI"
Oratorjum „PAULIS" MENDELSSOHNA
BACH: MSZA H-moll
BACH: ARJA
HAENDEL: MESSIASZ i wiele innych.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godziny 10.30 do 2-ej oraz od godz. 4-ej do 7-ej wiecz.

Wykaz wszystkich wygranych i wszystkich stawek przeglądać można codziennie od godz. 8-ej rano do 7 wiecz. w słynnej ze szczęścia, największej i najstarszej kolekturze

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Łódź, Piotrkowska 72.

Warszawa, Marszałkowska 146,
Centrali kolektury.

Losy do 5 klasy są jeszcze do nabycia. Ciągnienie trwa do 18 kwietnia r. b. włącznie. Kolosalne sumy do wygrania. Wszystkie większe wygrane zazwyczaj padają u nas. UWAGA: Ze względu na wielki popyt jakim się cieszą losy naszej kolektury przewidujemy bezwzględny brak takowych, wobec czego upraszamy naszych P. T. Klijentów o wcześniejsze zaopatrzenie się w nasze losy. Zamiejscowi należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P.K.O. dla ŁODZI 64-209

Wzywamy do kupna losów!!! Czas nagli!!!

16-ta loterja państwowa

5-ta klasa XXI y dzień.

Zł. 250.000 na nr. 29454.

Zł. 10.000 na n-ry: 2727 35930 59895 98862.

Zł. 5.000 na n-ry: 7849 38906.

Zł. 3.000 na n-ry: 37361 78466 89023.

Zł. 2.000 na n-ry: 31703 42237 54262 79811 128155.

Zł. 1.000 na n-ry: 21853 22719 [illegible]7784 34397 52980 61252 67827.

Zł. 600 na n-ry: 23616 28187 37401 43851 46001 55067 67475 73945 77403 79071 91210 91730 110710.

Zł. 500 na n-ry: 6839 9491 14723 15553 20491 28390 31236 31679 39721 50220 54624 59712 60805 62975 63555 85385 89876 91111 100309 103190 108535 118723 120036 125913 128272 129714.

Zł. 400 na n-ry: 304 1644 1679 2071 3661 4624 4981 5293 6799 9095 10291 12034 13546 15336 16640 17144 17513 18208 20407 21200 21385 21864 23379 23832 24526 24627 25113 25850 26739 28296 28361 28622 28653 28789 29461 30205 31133 32289 33757 34164 34982 36282 38387 38400 38520 39282 40394 40552 40805 41246 41389 41893 43465 44346 44708 45236 46006 46208 46981 47259 47348 47744 48174 50007 50737 51777 52775 54492 55305 55748 56033 58330 58841 58960 59001 59116 59667 59898 60221 60698 60729 61888 61900 64056 64077 64500 64878 65942 66349 66632 68157 69177 69801 69830 72895 72950 74310 75740 76744 81005 82355 82430 82980 83351 83357 84477 85377 86358 86495 86582 86918 87474 89085 89104 89990 90070 90076 90136 90184 91820 93779 94912 95553 96039 96676 97672 98327 99236 100741 101169 101575 102221 102585 103040 103731 106538 106871 107252 107370 107715 109605 112170 113130 113375 113379 113543 113733 115333 115515 116375 117436 120301 120676 120724 120875 121538 121947 122085 122152 122447 123702 123898 125104 125489 125504 126278 127314 127959 129830.

Ważne dla ogółu Graczy!

Natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych oraz bezpłatne oglądanie wszystkich tabel odbywa się w Kantorach większej Kolektury

S. JAT[illegible]A Piotrkowska 22, Piotrkowska 66

WYCIECZKA STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Dziś przybywa do Łodzi wycieczka studentów politechniki warszawskiej.

Studenci warszawscy przybywają do Łodzi celem zaznajomienia się z łódzkim przemysłem włókienniczym.



DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 1-go kwietnia 1928 r.

Komunikaty

(Agencja własna).



SPROSTOWANIE: W dniu wtorkowym płatał figle błąd drukarski, bo marszałkiem jest sejmowym oczywista — poseł Warski.

WARSZAWA: Już Chjeno-Piastom coraz więcej idzie składnie: Witos rankiem zajął miasto i wszechstronnie i wszechwładnie.

KOWNO: Dzisiaj swoje skronie koronuje Waldemaras, bo na Litwy wreszcie tronie i szwajcarskim zasiadł naraz.

ŁÓDŹ: Victorio—rycerz srogi, ku Chadecji wiecznej chwale w magistrackie wjechał progi na swym wiernym Bucefale.

W. Drozdowski.

Smierć jest dla nich rozrywką.

Panowie we frakach i panie w strojach balowych przyglądają się straceniu czterech skazańców.

Dla zblazowanych miljarderów śmierć jest spektaklem.

Pewien jegomość, przebywający przez dłuższy czas w Chinach, opowiadał mi, że tam wyroki śmierci wykonuje się bez żadnej ceremonji — gdzieś na rynku (zawsze pod gołem niebem) podczas największego ruchu targowego i nikt się nawet temu widowisku nie przygląda.

Wielki Konfucjusz sprawił, że chińczycy odnoszą się do śmierci zupełnie obojętnie. Skazańcy klękają rzędem na ziemi i kat zaczyna rąbać głowy z prawej lub lewej strony. Kat rąbie, a skazańcy, na których nie przyszła jeszcze kolej, z wielkim zainteresowaniem śledzą jego ruchy i jeżeli on sprawnie włada mieczem, wykazując umiejętnie swój talent, — mlaskają z zadowoleniem językiem i dodają mu otuchy zachęcającym okrzykiem:

— Chao!.. Chao!.. (Doskonale)!..

Na wschodzie zatarły się granice między życiem a śmiercią. Niedawno widziałem w pismach zagranicznych zdjęcie, przedstawiające wykonanie wyroku śmierci w Szanghaju, gdzie podobne sceny są obecnie na porządku dziennym.

Dwaj chińczycy — żołnierze prowadzą pod rękę skazańca. Na twarzy jego widać lekki uśmieszek i odrazu poznać, że niezbyt mocno trzyma się na nogach, albowiem przed śmiercią prawdopodobnie troszkę sobie podpił, a żołnierze patrzą nań dobrotliwie i też się uśmiechają.

Patrząc na to zdjęcie, mimowoli odczuwa się lekki zawrót głowy. W tej strasznej prostocie jest coś, czego nie można zrozumieć, nad czem trudno zapanować...

W Europie wyrok śmierci był zawsze czemś okropnem, nawet gdy dotyczył najgorszego wyrzutka społeczeństwa, mającego na swem sumieniu kilka istot ludzkich. Kat, wykonywujący wyrok śmierci, zawsze odczuwał pewien strach.

Niegdyś ukazywał się na szafocie w masce, aby nikt go nie mógł poznać. Nie miał prawa mieszkać w samem mieście i wynajmował mieszkanie na przedmieściu, a dom jego był przez wszystkich omijany. Spotkanie z katem uważane było za nieszczęśliwy znak.

Tak było w Europie, zdaje się do francuskiej rewolucji. Lecz nawet potem, gdy kat korzystał z wszelkich praw obywatelskich, gdy mógł się wszędzie pokazywać z odkrytą twarzą i stanowisko jego pociągało za sobą pewne nawet przywileje, długo trzeba było szukać odpowiednich kandydatów, wskutek czego wykonanie wyroków śmierci odkładano nieraz na kilka miesięcy.

Tłum uznawał słuszność i konieczność wyroków śmierci, witał je niejedno krotnie hucznemi oklaskami, lecz gdy przychodziło do wprowadzenia w czyn martwej litery prawa, wzdrygał się, odwracał oczy i znane są wypadki, gdy skazańcy zachowywali się o wiele mężniej, niż otaczający ich widzowie.

Słynna Mata — Hari, „hinduska tancerka" zmieniająca w swem rzem osie szpiegowskiem państwa, jak kochanków skazana na karę śmierci, wkłada najelegantszy kostjum, sznur pereł na szyję, najmodniejszy kapelusz i, stojąc nad świeżo wykopanym dołem — który za chwilę będzie jej grobem — flirtuje ze swym obrońcą, **który blednie i drży, podchwytuje i całuje siostrę miłosierdzia, która traci przytomność, i nie przyjmując opaski na oczy, spokojnie podnosi wzrok na rząd luf, skierowany w jej stronę.**

Jaskrawym przykładem jest niezawodnie stracenie dwóch górników Trispola i Roulensa, skazanych na karę śmierci za zabójstwo boksera Louisa. Sprawa ta wywołała mniejszy rozgłos niż słynny proces Sacca i Vanzettiego.

Przy powtórnem badaniu sprawy wyszły na jaw pewne szczegóły, przemawiające na korzyść oskarżonych i z dwunastu przysięgłych ośmiu podpisało petycję o ułaskawienie. Taka sama petycja opatrzona podpisami 400-tu tysięcy osób nadeszła z ojczyzny skazańców. Mimo to Chamberlain nie zgodził się na przedstawienie petycji królowi, powołując się na nietykalność wyroku sądowego, wydanego za pierwszym razem.

I wyrok śmierci wykonano.

Stracenie skazańców wyznaczono na godzinę 8-ą rano. O świcie wszystkie ulice, przylegające do więzienia, były za pełnione czarną masą ludzi. Wszyscy stali nieruchomo z obnażonemi głowami, z oczyma wlepionemi w tarczę więziennego zegara.

W Anglji jak wiadomo wyroków śmierci nie wykonuje się publicznie, lecz na podwórcu więziennym, w obecności osób urzędowych. Zaledwie wybiła godzina ósma — chwila wykonania wyroku — **gdy na ulicy rozległy się głośne łkania i wszyscy padli na kolana.**

Lecz skazańcy zachowywali się tak, jakgdyby wyrok śmierci wcale ich nie dotyczył.

Obudzono ich o szóstej nad ranem. Ubrali się szybko, ogolili się i zasiedli do śniadania. Trispol zażądał wina. A gdy dozorca przyniósł mu szklankę wina rzekł ironicznie:

— Tylko jedna szklanka?.. To mało!..

Przyniesiono mu całą flaszkę.

Po śniadaniu wyspowiadali się przed księdzem, poczem zasiedli do gry w karty z dozorcą więziennym i podczas tasowania kart spoglądali od czasu do czasu przez okno na podwórze, gdzie przygotowywano już szubienice.

Punktualnie na dwie minuty przed ósmą wyprowadzono ich obydwóch z celi. Trispol szedł pierwszy. Zatrzymawszy się przed szafotem uścisnął mocno rękę Roulensa i skinawszy głową w stronę szubienicy zapytał z uśmiechem:

— **Która jest moja?..**

Ludzie naprawdę silni, choćby byli nawet najpodlejszymi przestępcami, w obliczu śmierci nie tracą zimnej krwi, jak nie tracili jej ani na chwilę podczas swego życia.

I oto w tej chwili, gdy na ulicy tłum ludzi płakał i modlił się na kolanach, gdy kobiety mdlały z wielkiego wzruszenia, na podwórzu więziennym dwaj skazańcy **zbliżyli się spokojnie do szubienicy i wsunęli głowy w pętlice.**

Może wiedzieli w tej ostatniej chwili co się dzieje na ulicy i przyjemnie im było pomyśleć, że ktoś ich jednak odprowadza na tamten świat, że ktoś nad nimi płacze i modli się...

Niewątpliwie wojna przytępiła wszelkie uczucia ludzkie. Przyzwyczajono się do widoku krwi ludzkiej. Dowodzą tego słynne procesy Haarmanów, Adamajtysów, Kampenów i wielu, wielu innych. Lecz mimo wszystko w Europie śmierć nie spadła do poziomu widowiska publicznego. Wprawdzie jest już bardzo wielu kantów—ochotników i niedawno, gdy rozniosły się pogłoski, że Deblere otrzymuje dymisję, ministerstwo sprawiedliwości we Francji zostało formalnie zasypane ofertami ze strony osób z różnych sfer i zawodów — między innymi złożyli również oferty trzej inżynierowie i dwaj adwokaci. Mimo to z wyroku śmierci nie robi się u nas spektaklu.

Do takiego stopnia cynizmu, do takiego zezwierzęcenia Europa jeszcze nie doszła.

A oto treść depeszy amerykańskiej, która wpadła mi w ręce przed kilku dniami:

— **„Zarząd więzienia w Trektonie (miasto w Północnej Ameryce) podało do ogólnej wiadomości, że wypuszczono na sprzedaż sto biletów dla tych, którzy chcą być obecni przy wykonaniu wyroku śmierci na czterech bandytach. Bilety zostały natychmiast rozchwytane przez spekulantów, którzy następnie sprzedali je amotorom niezwykłych wrażeń po bajecznie wysokich cenach. Wszystkie bilety zostały w krótkim czasie sprzedane. Wykonanie wyroku trwało pół godziny. Panowie byli w smokingach, panie w wieczorowych strojach".**

Słowem — zupełnie jak w teatrze i prawdopodobnie nad więzienną kasą wisiał wielki afisz a przed spektaklem zgodnie z obowiązującą w niektórych teatrach tradycją, wyszedł przed kurty nę conferencier, który mniejwięcej zwrócił się do publiczności w ten sposób:

— Panowie i panie! Za chwilę pokażemy państwu ciekawe działanie elektrycznego aparatu. Pierwszy numer naszego programu będzie dość słaby ze względu na to, że mister Trudge, jak państwo widzą, jest niezbyt silnej konstrukcji, a więc śmierć jego nie wymaga zbyt wielkiego napięcia elektrycznego. Lecz zaznaczamy, że następne numery będą coraz lepsze. Mister Trudge, pan będzie łaskaw zająć miejsce... Panowie i panie, uwaga!..

I panie w balowych sukniach oraz panowie w smokingach rozsiedli się wygodnie i natężyli wzrok — —

Powiadają, że skazaniec do ostatniej chwili, będąc już na szafocie, lub siedząc w elektrycznym fotelu, ciągle się jeszcze łudzi, że stanie się jakiś cud, że nie umrze, że wyrok nie zostanie wykonany... Taka jest psychologja skazańca. Ta nadzieja żyje w nim do ostatniego tchnienia i umiera wraz z jego ciałem.

Lecz tutaj — przed wysmokingowanymi panami i rozebranemi paniami od bierają mu nawet tę ostatnię szczyptę nadziei, albowiem skoro bilety są już sprzedane, przedstawienia nikt nie odwoła...

Ani nadziei, ani ostatniego pocieszenia, ani nawet spółczucia ludzkiego. Człowiek, który płaci za to, by patrzeć na śmierć drugiego człowieka — przestaje być człowiekiem.

Za zbrodnię, popełnioną ongiś przez Kaina cierpi dziś cały świat.

Jaką karę ześle Pan Bóg na miasto Trekton, gdzie z morderstwa czyni się spektakl teatralny?..

Joter.

THEA REIMANN.

Nocne spotkanie

Hotel X. różnił się zasadniczo od innych niemieckich hoteli. Portjer nie napadał na dworcu na biednych cudzoziemców i nie wpychał ich siłą do gondoli. Na schodach i na kurytarzach nie widać było opasłych nierobów i amerykańskich miljonerów, dla których podróż po Europie jest tylko spełnieniem kaprysu. Na górnych piętrach słychać stuk maszyn do pisania. Hotel X. był miejscem spotkań międzynarodowych kupców. największe tranzakcje dochodziły do skutku w tym gmachu.

W hali na międzypiętrze siedział Edgar Teindt ze swym o wiele młodszym przyjacielem. Podniósł się powoli z głębokiego fotelu, strząsnął popiół z papierosa i wyciągając dłoń do przyjaciela, rzekł:

— Bądź pan dziś wieczorem moim gościem. Znam tu pewną maleńką restauracyjkę, gdzie...

Urwał nagle.

Jakaś elegancka niewiasta przeszła obok ich stolika i poczęła wstępować po schodach na górę.

Edgar Teindt miał wrażenie, że niewiasta obdarzyła go długiem, wymownem spojrzeniem. Przyjaciel jego dostrzegł tylko mocno karminowane usteczka, reszta twarzy była bowiem niewidoczna z poza gęstej woalki.

Został po niej zapach perfum, pudru, futra i papierosów...

Kim była ta niewiasta? Żoną kupca? Nie robiła wrażenia nazbyt skromnej niewiasty. Prywatna sekretarka? Jej futro było nazbyt drogie... Szla zgrabnie... Tancerka?..

Edgar Teindt podczas całej kolacji myślał tylko o niej. Był nieuważny i roztargniony. Dopiero przy wódeczce rozwiązał mu się język.

— Przed pięciu laty Wenecja odegrała bardzo poważną rolę w mem życiu... Ona była biedna jak mysz kościelna, ale niezwykle piękna... Na takie twarze zwracamy zawsze szczególną uwagę, albowiem spotykają się one bardzo rzadko... Zostałem przy niej i przy jej matce... Żyliśmy razem i zapomniałem o wszystkiem — o ojczyźnie, o obowiązkach — o wszystkiem... Aż oto pewnego wieczoru spotkałem swych przyjaciół z Niemiec... Wśród największego szczęścia opuściłem ją i wróciłem z przyjaciółmi do Niemiec, do dawnego trybu życia... Nie słyszałem już o niej nigdy... Dziś — wybacz mi moje rozczulenie — zdawało mi się, że spotkałem mie jej wzrok...

Późno w nocy wrócił Edgar Teindt do swego hotelu. Odurzony winem udał się natychmiast do łóżka. Jeszcze nie zasnął, gdy nagle jakiś cichy szmer zwrócił jego uwagę. Czy był pijany? A może śnił?.. W ciemnym pokoju dostrzegł wyraźnie jakąś postać, która poruszała się bezszelestnie. Tylko podłoga skrzypiała cichutko...

Szybko schwycił rewolwer i drugą ręką przekręcił elektryczny kontakt.

— Ręce do góry!

Pośrodku pokoju stała jakaś wysoka, szczupła niewiasta z maską na twarzy, odziana w czarny trykot, który czynił ją niewidoczną w ciemnym pokoju.

Edgar Teindt wyskoczył z łóżka i starał się zedrzeć maskę z jej twarzy. Gdy to mu się udało wykonać — stanął jak wryty.

— Maura!..

— Czy oddasz mnie w ręce policji? — zapytała cicho, łagodnie lecz troszkę ironicznie.

— Maura i ty — — coś podobnego?

Wzruszyła ramionami.

Nauczono mnie tego w czasie twej nieobecności...

— Maura!..

Uśmiechnęła się.

— Wiem, że to jest zawód niebezpieczny, ale cóż mogłam zrobić?..

— Maura — — chcesz całą winę na mnie zwalić?! — — Oczywiście — — postąpiłem niegodnie — wtedy — ale teraz chcę wszystko naprawić — —

— Za późno!

— Nigdy nie jest zapóźno, gdy ma się tylko dobre chęci...

— Zapóźno, mój drogi, zapóźno... Nie fatyguj się zbytnio...

— Możemy razem wyjechać do Niemiec...

— Nie chcę więcej mieć z tobą do czynienia...

Edgar Teindt starał się uchwycić jej rękę. Bąkał cicho:

— Co mam uczynić dla ciebie?.. Żądaj czego chcesz... Mów... Wszystko uczynię...

— Możesz dla mnie uczynić tylko jedno: zgasić światło...

Szybko przekręcił kontakt.

Pokój pogrążył się w ciemnościach.

Czekał.

Długo, długo...

Wreszcie zawołał zniecierpliwiony:

— Maura?!...

W pokoju nie słychać było najlżejszego szmeru.

Zapalił ponownie światło.

Pokój był pusty.

Tłumaczył B. F.

Stulecie urodzin wielkiego pisarza

było obchodzone w Norwegii niezwykle uroczyście.

Sława Henryka Ibsena za'aśniała nad p'ęknym krajem fiordów.

Oslo, w marcu.

Sześćdziesiąt pięć lat temu, Ibsen znużony nędzą i walką, poniżany i obrzucany obelgami jako autor satyrycznych komedji, opuszczał Chrystjanję i śnieżną Norwegję, poto, aby szukać przystani w gościnniejszych krainach. Trzydzieści siedem lat temu powrócił do swej ojczyzny, otoczony sławą jaką mu zdobyły jego dramaty. Przysłowie „nikt nie będzie prorokiem we własnym kraju" sprawdziło się tu jaknajwymowniej.

A przed kilku dniami, w tejże samej Chrystjanji przechrzconej obecnie na Oslo, spełniają się marzenia Ibsena o podboju świata. Sława jego ściągnęła na obchód setnej rocznicy jego urodzin wszystkich tych, którzy byli odkrywcami, tłumaczami i obrońcami sztuki ibsenowskiej. Przybyły delegacje ze wszystkich krajów świata, z Ameryki i Grecji, Francji, Polski, Niemczech i Belgji. Rozczarowanie sprawiła nieobecność Bernarda Shaw. Było to jednak jedynie rozczarowanie.

Słońce łagodzi surowe kontury domów. Skrzypiący, twardy śnieg, zmieciony na brzeg chodników, wygląda, jak zwinięty w rulon biały dywan. Mało zewnętrznych ozdób. W Norwegji bowiem radość z jakiekogolwiek powodu nie uzewnętrznia się.

Ale wszędzie widać podobizny Ibsena, tego który kazał mówić Brandowi: — „nie należy przywiązywać się do bóstw". Sam niedługo nim zostanie.

Każda wystawa księgarska zamieniona jest w ołtarz. Rzadkie wydania, wydania oryginalne i wydania tanie dzieł Ibsena, książki tłumaczone na wszystkie języki świata, nie wyłączając chińskiego, spoczywają oto na jedwabiu, na białym aksamicie i na atłasowych draperjach.

Złote litery krzyczą jego imię. Wielki obraz wyobraża genealogję rodu Ibsenów od 18 wieku. A zewsząd spogląda na nas głowa wilka morskiego ozdobiona złotym wieńcem lauru, trójbarwnemi draperjami, rzeźbiona w bronzie i marmurze. Przed jedną z nich płonie wieczna lampa i rzuca migotliwe błyski na okucia ksiąg.

Nieruchome, badawcze oczy, błękitne jak poranek zimowy, patrzą zewsząd na przechodnia. Akwaforty powtarzają w nieskończoność ich charakterystyczny wyraz. Fotografje ukazują sceny z jego życia. Na jednej widzimy nędzną mieścinę Grimstad, w której upłynęła smętna młodość Ibsena, w izdebce za apteką.

Przed uniwersytetem wznosi się czerwono-złota piramida. Na czterech jej ścianach umieszczono nazwisko Ibsena. Przypomina ono o istnieniu wystawy pamiątek po genjalnym pisarzu, urządzonej w bibliotece uniwersyteckiej. Wystawa otwarta została w obecności króla Haakona VII, następcy tronu Olafa i licznych delegacji.

W gablotach wystawy nagromadzono całą spuściznę po Ibsenie, począwszy od rękopisów przezeń poprawianych a skończywszy na rysunkach i krajobrazach norweskich, które rysował na dalekiej obczyźnie, pragnąc ich widokiem stłumić tęsknotę do kraju.

Litografowane afisze w gablotkach zapowiadają premjery jego dramatów, jest też zbiór karykatur Ibsena oraz zielona spódnica, którą aktorka Suzanne Despre miała na sobie, kreując rolę Nory w dramacie „Dom lalki", Zniszczone szare i czerwone kostjumy z Peer Gynta, modele dekoracji oraz rysunki, przedstawiające starego Ibsena w wielkiej kawiarni w Oslo, w której spędzał wieczory, czytając gazety i popijąc whisky.

Naczelne miejsce na wystawie zajmuje projekt pomnika: Ibsen powstaje z grobu.

W tej chwili powstała z grobu stara purytańska Norwegja. Norwegja małych miasteczek, w których mistyczne postacie poruszały się jak cienie, w półmroku zimowych wieczorów.

Cudzoziemcy, święturjący Ibsenowską rocznicę ulegają urokowi obydwóch kontrastujących ze sobą Norwegji. Tej staroświeckiej i tej nowej, pracowitej Norwegji której bujne życie tętni i wybucha na ulicach, rozbrzmiewających mocnem stąpaniem jej młodzieży — dźwieczny w jasnym śmiechu jej ibsenowskich heroin, o fajansowych oczach i policzkach różowych jak odblask słońca na śniegu.

J. Condroyer.

Dostojewski oskarżył siebie samego

o uwiedzenie 13-letniej dziewczynki.

Wielki p.sarz został wyrzucony za drzwi.

Znakomity publicysta rosyjski Heronim Jasiński wydał ostatnio swe pamiętniki, z których wyjmujemy następujące intermezzo, dotyczące dwóch najznakomitszych pisarzy rosyjskich.

— „O kawałach i żartach Dostojewskiego pisze autor pamiętników — można pisać całe tomy. Niżej przytoczę tylko jeden, bardzo charakterystyczny wypadek.

Pewnego dnia Dostojewski przybył w odwiedziny do Turgenjewa, który niedawno wrócił z Paryża do Petersburga. Turgenjew mieszkał wówczas w hotelu, był niezdrów i siedział na szezlongu, owinięty w kilka kołder Dostojewski zastał go przy konsumowaniu porcji mięsa i popijaniu czerwonego wina.

— Fjodorze Michajłowiczu — ucieszył się Turgenjew — muszę przyznać, że spodziewałbym się Bóg wie kogo, tylko nie pana... Bardzo się cieszę, że pan o mnie nie zapomniał..

— Nie może pan sobie wyobrazić — odparł Dostojewski — jak bardzo cieszy mnie pańskie przywitanie... Pan, taki cudowny pisarz o wszechświatowej sławie, pan — genjusz!.. I pan nie zawahał się przyjąć mnie tak serdecznie... Ale ucieszy się pan jeszcze więcej,. gdy powiem panu jakie pobudki kazały mi skierować się do pana.. Ach kochany panie Iwanie Sergiejewiczu — właściwie przyszedłem tylko poto, ażeby — przeciwstawić pańskiej etyce, pańskiemu pojęciu o uczciwem, bogobojnem życiu — **moje wyuzdanie, moją nicość, mój wstrętny, ohydny charakter.**

— Co pan opowiada Fjodorze Michajłowiczu?.. Może zje pan ze mną śniadanko?...

— Nie, merci beaucoup, Iwanie Sergiejewiczu... Dusza moja rwie się ku niebiosom.. Miałem zamiar udać się już do Ławry (słynny klasztor w okolicach Petersburga) do pewnego mnicha, którego znam osobiście... Ale wolałem zajść do pana, bo wie pan, tego mnicha, który skądinąd jest bardzo uczciwym człowiekiem, przyłapano na tem, jak ukrywał w biblji pornograficzne pocztówki... Potem sprawa się wyjaśniła, okazało się, że to nie były jego pocztówki, lecz innego mnicha, który mu je podrzucił, ale trudno mieć już do niego zaufanie... Po długim zastanowieniu doszedłem do wniosku, że lepiej będzie udać sie do pana...

— Chce się pan przedemną wyspowiadać, Fjodorze Michajłowiczu?.. Ale cóż się stało?...

— Ach, gdyby opatrzność boska czuwała nade mną, gdy wybiła godzina szósta...

— A więc co się stało?

— Była właśnie szósta godzina, gdy spacerowałem sobie po ogrodzie... Nagle spotykam pewną guwernantkę, francuzkę, z małą śliczną dziewczynką, o długich, cienkich nóżkach, gołych kolankach, może miała trzynaście lat...

Jak się później okazało, dziewczynka miała zaledwie dwanaście lat. W kieszeni miałem 600 rubli, które wczoraj otrzymałem od Wielpa (jeden z wydawców petersburskich). Wpadłem w sidła mego demona. Jakkolwiek nie władam nazbyt dobrze francuskim językiem, **zwróciłem się do niej z niecną propozycją.** Dobrze, że powiedziałem to tak nagle i prędko. Sądziłem, że już w następnej sekundzie poczuję na twarzy odbicie jej delikatnych rączek. Lecz ona uśmiechnęła się tylko, wyciągnęła do mnie rękę jak do dawnego, dobrego znajomego i wszczęła ze mną rozmowę.

Usiedliśmy na ławeczce w bocznej alei i dziewczynka zaczęła się bawić kołem. Bona zwierzyła się przede mną, że musi wysłać do Szwajcarji, do swej rodziny 200 rubli. Gdy jej przyrzekłem, że otrzyma 500 rubli, podskoczyła z radości, przywołała trzynastoletnią dziewczynkę, **kazała jej mnie pocałować i udaliśmy się, jak to panu powiedzieć, no... wie pan.**

Gdy odszedłem, odezwało się we mnie sumienie. Iwanie Sergiejewiczu, widzę ogień w pańskich oczach... Pańskiego wzroku nie zapomnę aż do końca mego życia... Ale niech pan pozwoli, że opowiem panu tę przygodę ze wszystkiemi szczegółami... Muszę to panu wszystko opisać...

Lecz Turgenjew nie pozwolił mu dokończyć. Oparł się o ścianę szezlongu, wskazał ręką na drzwi i krzyknął:

— **Precz z mego pokoju, Fjodorze Michajłowiczu!..**

Dostojewski skoczył z krzesła i skierował się ku drzwiom ze spuszczoną głową. Przy drzwiach odwrócił się i rzekł:

— **Iwanie Sergiejewiczu, wszystko co panu opowiedziałem, wymyśliłem tylko poto, ażeby pana troszkę zaciekawić i zabawić rozmową, bo wiem, że człowiek chory zawsze się nudzi... Dowidzenia!**

Gdy Turgenjew opowiadał potem o owej wizycie, dodawał zawsze, że ten „stary satyr" (tak nazywał Dostojewskiego) wymyślił również tę nieprawdopodobną historję o mnichu...

Dziwną duszę miał ten wielki pisarz — Fjodor Michajłowicz Dostojewski.

(Tł. K.)

WESOŁY KĄCIK.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Nauczyciel: Wymień mi nazwy kilku gwiazd.

Uczeń: Kina czy piłki nożnej?

***

Profesor: (po długim wykładzie o filozofji). Czy jeszcze ktoś ma się o co zapytać?

Głos: Która godzina?

W SZKOLE.

Nauczyciel chce dać uczniom przykład litości, mówi więc:

— Co to będzie z mej strony, jeśli ujrzę, że człowiek bije osła i przeszkodzę mu?

— Miłość bliźniego! — odpowiada jeden z malców.

SŁUSZNA RACJA.

Mąż: Mój przyjaciel twierdzi, że kobiety potrzebują więcej snu, niż mężczyźni.

Żona: Tak?

Mąż: Naturalnie! Dlatego sądzę, że będzie lepiej, gdy w nocy na mnie nie będziesz czekała, tylko się spać położysz.

W WAGONIE.

— Panie konduktorze! Chciałbym być sam w przedziale!

Konduktor (czując w dłoni tylko dwa złote napiwku) powiada do pasażera:

— Bardzo proszę! Posadzę pana w przedziale, gdzie siedzi tylko jeden pan, który mi zato samo dał pięć złotych.

H. HARTMANN.

Drzwi.

Jestem drzwiami, ale nie zwykłą bramą z ulicy, przepuszczającą wszystkich i wszystko. Pode mną nie zatrzyma się byle jaki pies, by podnieść tylną nóżkę.

Nie prowadzę również z sieni do mieszkania. Wogóle nigdzie nie prowadzę. Czynność moja polega na czemś innem. Rozdzielam sypialnie pana od sypialni pani.

Na prawo mieszka Madame, na lewo — Monsieur. Ona nazywa się Elwira, on — Paul.

Wiodę cichy, spokojny żywot cały dzień śpię, w nocy czuwam. Co tydzień zmywa mnie służąca ciepłą wodą i mydłem.

— Umiem zachować dyskrecję, o, tak! Cichutko odwracam się, gdy przechodzi ktoś obok mnie w jedwabnej pyjamie.

Czasami tylko skrzypię. Albo zagradzam drogę, nie wpuszczając nikogo. Powiadają wówczas, że coś się popsuło. Ale nic się nie popsuło, tylko czynię to dla ich dobra a oni tego nie rozumieją.

Gdy pani czyta niemoralne książki, których pan nie lubi, muszę oczywiście czuwać i otwierać się hałaśliwie, gdy pan chce wejść do sypialni pani.

Gdy pan przegląda sobie pornograficzne pocztówki, których pani nie znosi, muszę troszkę skrzypieć, gdy pani chce wejść do sypialni pana.

W ten sposób umożliwiam zawsze ukrycie tego, co powinno być ukryte.

W milczeniu obserwuję pokój pana, gdy pani bawi w Nicei.

Zachowuję pełną dyskrecję o pani, gdy pan bawi w Monte-Carlo.

Spokojnie patrzę na pokojówkę Lizettę i lokaja Jana, grających rolę „Elwiry i Paula", gdy państwo razem wyjeżdżają. Pod każdym względem naśladują małżeństwo, używając cudzych perfum i cudzego sposobu negliżowania się.

Pobłażliwość jest moją główną zaletą. Kto wie, ile nieszczęść byłoby na świecie, gdyby nie moja pobłażliwość!

Pewnego razu nie można mnie było otworzyć. W żaden sposób. To było wtedy, gdy monsieur nadspodziewanie wcześnie wrócił z Monte. To było w nocy. Ścisnęłam klucz w zamku, że aż nie mógł się ruszyć. Monsieur przypuszczał, że drzwi są otwarte.

I dobrze, że tak się stało. Bardzo dobrze. Kto wie, coby się stało, gdyby monsieur wszedł wówczas do sypialni.

Trudno, taka jest moja rola...

Oddzielam przecież sypialnię małżonków.

Muszę więc zachowywać dyskrecję, nie zapominać o pobłażliwości i hołdować modzie.

Tłum. B. F.

Kącik dla pań.

W dzień deszczowy i ponury.

W tym miłym klimacie, w którym kasha deszcz i kasha śnieg na przemian padają w wielkiej obfitości, jak manna z nieba na osowiałe, malaryczne dusze — nawet bezbronna z przyzwyczajenia do wygody kobieta, broni musi jak może, albo może skoro musi: przed aury przeciwnościami — płaszczem impregnowanym i parasolką — przed zawistnym losem.

Wydaje się, że człowiek egzystować poprostu nie jest w stanie bez nieprzemakalnego płaszcza i półbutów na gumie, bez tego jedynego pancerza na marcowe kaprysy i dlatego może właśnie spotyka się tak wiele egzystencji złamanych, a conajmniej przemokłych do nitki i skwaszonych.

Oddawna każda z kobiet obiecuje i przysięga salonnie, w czasie deszczu oczywiście, że musi sobie taki właśnie płaszczyk sprawić; oddawna są już modne i w użyciu materjały lekkie jak crepe de chine, tafta, crepe satin, a nawet welur — impregnowane specjalnie na płaszcze nieprzemakalne, tak ładne, kolorowe i lekkie, że sama słota od takiego stroju wygładza chmurne oblicze — odżałować więc nie można, że oddawna również kobieta łamie przysięgi i obietnice na korzyść jeszcze jednego fatałaszka zbytecznego. Zapomina lekkomyślna istota, że przy takiej pogodzie marcowej, trwającej zresztą kilkanaście miesięcy do roku, jak się rok udą — kobieta w pierwszym rzędzie musi być praktyczna, żeby mogła być naprawdę elegancka.

Roi się teraz na wiosnę, w żurnalach i sklepach narazie, od płaszczyków nieprzemakalnych, które w formie kroju i materiale różnią się zasadniczo od dawnych ciężkich, pachnących przysmażonym kaloszem, niezgrabnych palt gumowych, przeważnie tylko męskich. To też nie zwlekając należy wzbogacić stan posiadania takim właśnie szykownym, modnym i praktycznym płaszczykiem impregnowanym z jedwabiu.

Płaszcze te mają przeważnie duże kieszenie, zapina się je na wiele guzików z przodu lub z boku, ozdobione są małymi paseczkami i sprzączkami w stylu sportowym, które w miarę potrzeby zacieśnia się i rozluźnia. Słowem jest to miły strój, a ku próżności kobiecej w miarę ozdobny.

Tak uzbrojona kobieta czyta z przejęciem Pima, słoty i wogóle nikogo się nie boi, a nadewszystko uprawia footing bez względu na pogodę, co w rezultacie wychodzi jej na zdrowie i humor — a to chyba warte jest tych sześciu rat, z których pięć ostatnich i tak zazwyczaj spada na świetnie impregnowane barki męża

Listy od przestępców i warjatów

otrzymuje codziennie komendant policji berlińskiej.

Niezadowolony anglik skarży się na łamach prasy, rosjanin uchwala rezolucje, polak klnie w prywatnej rozmowie, a niemiec — pisze do urzędu.

Berlin, w marcu.

Niema chyba cudzoziemca, który będąc przez krótki czas chociażby w Berlinie, nie widziałby wielkiego, czerwonego gmachu na Aleksanderplatz — gmachu prezydjum policji. Najprawdopodobniej cudzoziemcy znają tylko część owego gmachu t. zw. „Fremdenamt" dawniej bardzo groźny i nieprzyjemny, lecz dziś w miarę znikania ograniczeń paszportowych, oddział ten stracił bardzo wiele na swej powadze, o czem świadczy brak ogonków i znaczne uproszczenie formalności meldunkowych. Lecz czerwony gmach na Alekxanderplatz posiada znaczenie nietylko dla cudzoziemców. Tam mieści się ów centralny mechanizm, który reguluje skomplikowane życie wielkomiejskie, czuwa nad tem, ażeby obywatele mogli spokojnie żyć i prowadzić swe interesy, ochrania ich życie zdrowie i majątek, pilnuje porządku na mieście i moralności publicznej, nadaje kierunek ogólnemu ruchowi i łagodzi polityczne temperamenty.

Bez tego gmachu nerwowy, gorączkowy i tak intensywnie pracujący Berlin zamieniłby się w wzburzone państwo chaosu.

W „Alexie" (skrót od Aleksander platz, używany przez berlińczyków) prócz oddziału dla cudzoziemców jest jeszcze kilkanaście innych „amtów" stanowiących skomplikowany aparat policyjny. Jednym z najgłówniejszych jest **oddział policji politycznej, znany w Berlinie pod inicjałem „YA".**

Tutaj śledzi się uważnie lecz dyskretnie działalność partji politycznych, zgrupowanych na najdalej posuniętym prawym skrzydle z jednej strony i lewym — z drugiej strony, tu obserwuje się życie w poselstwach zagranicznych, szczególnie zaś tajnych agentów, którzy stanowią niemały procent ogólnej ilości mieszkańców Berlina.

Drugim niemniej ważnym oddziałem jest departament policji kryminalnej rozpadający się również na mnóstwo pododdziałów, które obejmują cały szereg przestępstw.

Każdy oddział ma jednak określone pole działania i specjalista z brygady fałszerstw nigdy nie zajmie się sprawą napadu bandyckiego.

Spis owych policyjnych brygad oraz ich nazwy dają mniej - więcej pojęcie o przestępstwach, dokonywanych na terenie Berlina. Oto specjalna brygada urzędu śledczego dla walki z handlarzami narkotyków, wydział kradzieży w pociągach, gdy hazardowne i nocne kluby, złodzieje kieszonkowi i specjaliści od safesów, mordercy, oszuści i t. d.

W albumach widnieją podobizny niezliczonej ilości przestępców, grasujących nietylko w stolicy nad Szprewą, lecz również w innych wielkich miastach europejskich.

Do tropienia złoczyńców i wykrywania przestępstw policja berlińska posiada najnowsze zdobycze techniki, zgromadzone w licznych laboratorjach, gabinetach daktyloskopijnych i kryminalistycznem muzeum.

Oddzielne apartamenta zajmują wydziały policyjne, czuwające nad komunikacją, ruchem ulicznym, budowlami, stanem sanitarnym oraz sąd policyjny, własna radiostacja, garaż, koszary i nawet własne więzienie.

Na czele „Aleksa" stoi „policajprezydent" p. Cergibel, **człowiek niezmiernie energiczny, zapatrywaniami zbliżony do socjaldemokratów, lecz w służbie nie wykazujący żadnych tendencji politycznych.**

Cergibel jest bardzo popularny śród berlińczyków, włączając również stare niewiasty, które kierują swe sympatje w stronę nacjonalistów marzą jeszcze o powrocie „kajzera".

Wprawdzie prezydent berlińskiej policji powinien być bardziej poważany, wśród czworonożnych mieszkańców stolicy, ale, niestety, psy nie czytają rozporządzeń policyjnych i dlatego nic nie wiedzą jak p. Cergibel o nie się troszczy. [illegible] równo wśród psów jak i ich właścicieli jest nowe rozporządzenie, w myśl którego każdy berlińczyk ma prawo ukazać się na mieście z psem bez kagańca i uwięzi.

Ale popularność ma złe i dobre strony. Złą stroną popularności, jaką cieszy się p. Cergibel jest ogromna ilość listów jakie otrzymuje- codzień berliński naczelnik policji.

Do gmachu na Aleksanderplatz listonosze zanoszą listy całemi skrzyniami, a urzędnicy nie mogą sobie poprostu dać rady z tak potworną ilością listów.

W żadnym kraju niema tak świetnie rozwiniętej korespondencji między obywatelami i czynnikami rządzącemi jak w Niemczech.

Gdy anglik jest z czegoś niezadowolony, lub chce dać radę swemu premjerowi, albo kierownikowi psiego oddziału przy prezydjum londyńskiej policji, siada przy stole i pisze **wielki list do redacji „Times'a", rosjanin w takich wypadkach uchwala rezolucję, lecz zostawia ją u siebie w kieszeni, francuz wypowiada swe uczucia dość energicznie przy kieliszku, polak skarży się przed sąsiadem, a niemiec pisze skargę do urzędu,** który z jego sprawą ma zawsze akurat jaknajmniej wspólnego.

Oczywiście że w 90-ciu wypadkach na 100 niewłaściwym adresatem jest prezydent policji.

Jako szczery demokrata Cergibel przysłuchuje się chętnie skargom obywateli i rzuca listy do kosza tylko w tym wypadku, gdy pisane są anonimowo, co bardzo często się zdarza. Listy, podpisane właściwym nazwiskiem, kierowane są do załatwienia ewentualnie do sprawdzenia.

Pierwsze miejsce zajmują skargi na szybką jazdę szoferów. O ile skarżący się podaje świadków i numer auta, szofer zostaje pociągnięty do odpowiedzialności.

Lecz oto pewna dama skarży się naczelnikowi policji, że **kury z sąsiedniego podwórza nie pozwalają jej spać w nocy,** szczególnie „jest tam jeden kogut, panie naczelniku, ten kogut jest niemożliwy!"

Drugie miejsce zajmują prośby. Bardzo wiele jest próśb materjalnych. Biedacy, nie mając innego wyjścia, proszą naczelnika policji o wsparcie, w przeciwnym razie będą zmuszeni „przysporzyć mu roboty".

Lecz wśród listów, adresowanych do komendanta policji berlińskiej spotyka się czasem również innego rodzaju prośby.

Oto jakiś wynalazca wykombinował **nowy zamek ochronny przed złodziejami i prosi o rozpowszechnienie jego wynalazku.**

Następnie nie brak również ohydnych listów anonimowych, pełnych najordynarniejszych przekleństw. Autorami tych listów są mężczyźni i kobiety. Te ostatnie wyrażają się stokroć ordynarniej i wstrętniej.

Niema dnia, aby komendant policji berlińskiej nie otrzymał listu z pogróżkami, przyczem zamiast nazwiska widnieje podpis: „prawdziwy niemiec" lub „uświadomiony proletarjusz".

Ostatnią kategorję stanowią chyba listy warjatów, których również nie brak w tej oryginalnej kolekcji.

Niektórzy piszą systematycznie co tydzień. Stałą korespondentką komendanta policji jest naprzykład jakaś **księżniczka Wiktorja - Luiza von Hohenzollern - Sigmarnigen,** która czasem grozi komendantowi policji okropnemi karami, a czasem — zależnie od humoru — ofiaruje mu wszystkie swe pałace i zamki.

A człowiek z czerwonego gmachu na Aleksanderplatz czyta uważnie te wszystkie listy, trzymając w ustach swe nieodłączne cygaro i pisze odnotacje grubym kolorowym ołówkiem.

Tylko czasem niespokojny uśmiech przebiega po jego twarzy.

On zna swych berlińczyków.

Zygmunt Zarzycki.

Żywa partja szachów.

Najpiękniejsze paragwajki jako figury szachowe.

W Ausuncion, stolicy Paragwaju, rozegrano przed kilku dniami niezwykłą partję szachów.

Grali dwaj najznakomitsi narodowi szachiści, zwycięzcy w wielu światowych turniejach.

Dla dodania okazałości ich grze wybrano na figury szachowe najpiękniejsze dziewczęta w kraju.

Duży plac w publicznym ogrodzie podzielono na pola szachowe, a w każdym z pól stanęła wybrana na konkursie piękności dziewczyna, ustrojona odpowiednio do swego przeznaczenia w kostjum króla, królowej, wieży, konia, pionka itd.

Jedna partja ubrana była w kolor szkarłatny, druga w białe barwy.

Jeśli „zabito" jaką figurę, dziewczyna robiła wdzięczny dyg i schodziła z szachownicy.

Po 50 minutach gry skończyła się partja zwycięstwem czerwonych.

MAX I ALEX FISCHER.

Niedoszłe samobójstwo.

I.

Berta miała śliczne złote włosy, błękitne, cudowne oczęta, a usteczka czerwone jak makówki. Nic więc dziwnego, że kochałem ją.

Wieczorami, gdy byliśmy sami w pokoju, myślałem często, bojąc się powiedzieć głośno:

— O, Berto, gdybyś mnie kiedykolwiek zdradziła, byłbym najnieszczęśliwszym człowiekiem...

Mijał czas. Przychodził do nas bardzo często nasz wspólny przyjaciel Leopold. Pewnego dnia wyszedł wcześnie i zostawił nas samych. Spostrzegłem wówczas ku wielkiemu zdziwieniu, że Berta ma zwykłe jasne włosy, niebieskie oczy i czerwone usta. Kochałem już ją o wiele mniej. Powiedziałem głośno:

— Gdybyś mnie kiedyś zdradziła, Berto, popełniłbym samobójstwo, słyszysz?

Wtuliła się w mnie ramiona i szepnęła:

— Nie myśl o tem, Jureczku... Wiesz, że kocham tylko ciebie...

Przez sekundę miałem wrażenie, że kochamy się naprawdę bardzo gorąco i że groźba moja była szczera.

I od tego wieczoru niemal codziennie gdy włosy Berty wydawały mi się ruczy wyblakłe, a usta ceglastego koloru wołałem głośno:

— Berto, wiedz, gdybyś mnie zdradziła odebrałbym sobie życie!...

Mówiłem już to machinalnie nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co mówię.

A Berta uspakajała mnie za każdym razem.

—Kochany, złoty Jurku, nie mów tak, wiesz, że tylko ciebie kocham...

II.

Aż oto pewnego wieczoru, gdy Berta odprowadziła Leopolda do przedpokoju, zdawało mi się, że słyszę odgłosy pocałunków. Następnego dnia po południu zamiast do biura udałem się do bramy domu, oznaczonego numerem 22, skąd widziałem jak Leopold z wiązanką kwiatów wszedł do domu naprzeciwko oznaczonego numerem 23-im.

Nazajutrz tak samo zająłem swój punkt obserwacyjny. Czekałem pół godziny. Nie miałem więcej czasu. Miałem zamiar przejść się po ulicy, lecz mimowoli wszedłem do bramy oznaczonej numerem 23-im, stamtąd na schody i **po chwili znalazłem się w mieszkaniu Berty.**

Nie namyślając się długo, rzekłem ni z tego ni z owego:

— Niewierna!... Wiem o wszystkiem! Czekasz na Leopolda!

Nie zaprzeczała. Owszem, nawet zaczęła płakać. Nie wiedziałem co robić i też się rozpłakałem. Potem podszedłem do okna, nie wiedząc w dalszym ciągu co czynić i w tej chwili wpadło mi **do głowy, że tracę napróżno czas, podczas gdy moi konkurenci robią może** najlepsze interesy.

Wziąłem więc kapelusz i skierowałem się ku wyjściu.

Berta zerwała się jak oparzona.

— Jurku!... Dokąd idziesz?...

— A co to ciebie obchodzi? — odparłem troszkę niegrzecznie, ale inaczej przecież nie mogłem.

— Ach, wiem, wiem! — krzyknęła nagle — Jurku!... Mój Jurku! Wiem — chcesz się zabić!... To moja wina!... Błagam cię!...

Przypomniałem sobie w tej chwili moje słowa. Właściwie, dlaczego jeszcze żyję?

Berta straciła przytomność.

Zastanowiłem się. Co zrobić? Kupić rewolwer i strzelić na żarty? Z bronią nigdy nie należy żartować. Nalać wody do butelki z etykietą, na której widnieje trupia czaszka i dwa skrzyżowane piszczele? Od nieprzegotowanej wody można dostać tyfusu.

Tymczasem Berta odzyskała przytomność. Otworzyła oczy i zapytała cicho:

— Jesteś tutaj?... Jak to dobrze.. Zostań przy mnie...

To było wyraźne. Kpiła sobie ze mnie. Odepchnąłem ją od siebie i wyszedłem do przedpokoju.

Rzuciła się za mną:

— Jurku! Zostań!... **Nie zabijaj się!.. Daję ci słowo, słyszysz, przysięgam! — że już więcej nie wpuszczę Leopolda do siebie, słyszysz?...**

III.

W sieni wzrok mój padł na sznur od dzwonka. Nie namyślałem się długo. To już było pewne — powieszę się.

Sądziłem, że dzwonek zaalarmuje Bertę, która wyjdzie do sieni, odwiąże mi pętlę i sprawa będzie załatwiona.

Szybko obwiązałem sznur wokół głowy. Przewidywania moje były słuszne. Dzwonek zaczął głośno terkotać:

— Dzyń, dzyń-dzyń-dzyń — — —

Słyszałem kiedyś, że człowiek przed śmiercią widzi obrazy całego swego życia. U mnie było inaczej. Widziałem tylko zaśmiecone schody.

— Psiakrew!... — denerwowałem się. — Kiedy ona już otworzy te drzwi!.

A dzwonek dudnił:

— Dzyń-dzyń-dzyń-dzyń!...

Upłynęło kilka minut. Nareszcie usłyszałem za drzwiami jakieś kroki. Pospiesznie wysunąłem język i oczy wzniosłem ku niebu, które imitowała mała lampka elektryczna, wisząca nad drzwiami.

O, słyszę... Jest już w przedpokoju... Ale co to?... Zamknęła drzwi na łańcuch.

I w tej samej chwili usłyszałem słowa, które byłyby dla mnie wyrokiem śmierci, gdyby sznur nie urwał się na czas.

— Panie Leopoldzie! Może pan dzwonić do jutra!... I tak panu nie otworzę, bo dałam słowo memu Jurkowi!...

Tłum. Lan.

PREZENT,

nadający się dla każdego



Stale na składzie po cenach najniższych poleca skład papieru, tektury i materjałów piśmiennych

LEON TYBER

Piotrkowska 49, tel. 6-33.
Wszelkie reperacje piór uskuteczniamy na miejscu.
Hurt Detal

KURSY KOSMETYCZNE
Dr. Marii LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, m 3
MASAŻE, PIELĘGNACJA TWARZY, CIAŁA i WŁOSÓW. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie.

Posiadacze rowerów!!

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason — lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje niklowanie, części składowe po najniższych cenach, wykonanie solidne

L. TALER, Główna № 36.

Masowy wyrób kierowników, wideł i ram, szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminjum.

KLINIKA
Położniczo-Ginekologiczna
D-ra med.
S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

Dr. med
H. LAJCHTER
Stomatolog
Konstantynowska 9, tel. 49-66.
powrócił
i przyjmuje od 1½—5 po poł.

Na raty!! Tanio!!

Stwierdzono, że tylko firma „KREDYT" Nawrot 15, I p. sprzedaje obuwie bieliznę damską i męską oraz wszelkie towary manufakturowe i galanteryjne najtaniej i na najdłuższe terminy

Bez gotówki

na najdłuższe terminy urzędnikom-czkom:
OBUWIE, PALTA, KAPELUSZE
ul. Piotrkowska № 37,
III wejście, I piętro.

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po p.

Kurs Tańca

Za 10 zł. wyuczam cały kurs tańca. Wpłaty częściowo. Zapisy codziennie w szkole tańca
ul. Południowa № 10.
Kurs rozpoczyna się 5-go kwietnia.
Frydwald.

Tel. 60-02

„MAGAZYN MEBLI"
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialny h stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe biurowe żyrandole ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

ZARZĄD.

Tel. 60-02 Tel. 60-02

Dr. JAN
Dobrowolski
Choroby skórne weneryczne.
ul. Andrzeja L. 3
Przyjmuje codziennie od 5½—7½, w niedziele od 11—12 w Lecznicy, Zachodnia 27, od 4—5.

Dr. med.
J. PIK
Wólczańska 57
Telefon 23-77.
PARTER
Chor. nerwowe
Psychiczne leczenie cierpień duchowo nerwowych.
Psychoanaliza.
Przyjmuje od 12—1 5—7 dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.
W. Eychner
Choroby kobiece i akuszerja.
Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w leczn. Piotrk. 294 od 12-2 w domu od 6—8 w

Dr.
Sołowiejczyk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92.
przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz.
Panie od 3—4 pp.

Doktór
L. Prybulski
Zawadzka № 1,
Telefon № 25-38.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4—6.
Oddzielna poczekalni.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

PARYSKIE MODELE

jak również wiedeńskie i berlińskie palta damskie w wielkim wyborze na składzie.

Garnitury i palta męskie

tylko w najlepszem wykonaniu zastępują zupełnie obstalunkowe.

Koszule męskie dzienne
Krawaty, skarpetki,

Bielizna damska
najlepsze gatunki.

Eleganckie suknie

z rypsu, popeliny, jedwabiu. Codziennie nadchodzą nowe modele.

Filja przy ul. Piotrkowskiej 160
— otwarta. —

Juljusz Rozner, Łódź,
Piotrkowska 98, Filja 160.



Fortepiany, Pianina, Fisharmonje

krajowe i zagraniczne, nowe i używane, od najszlachetniejszych do najtańszych poleca
Skład fortepianów i pianin

Karol Kolschwitz

Łódź, ul. Piotrkowska nr. 67. Telef. 54-78 i 24-72 m.

Wyłączny przedstawiciel firm światowych: Bechstein, Blüthner, August Foerster i innych.
Wydzierżawienie instrumentów na terminy jak również na koncerty i uroczystości. Zwiedzanie bogato asortowanego składu bez obowiązku kupna jest bardzo pożądanem. Obsługa solidna i fachowa. Gwarancja 5-letnia na piśmie. Najlepsze warunki spłat, przy małych zaliczkach. Największy wybór na Łódź i okolicę. Kupno, zamiana, reperacje, od polerowania, strojenia, transporty i zapakowania.

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić uwagę na jedyne w naszem mieście
ŹRÓDŁO MEBLI

MEBLE

Wytworne!
Trwałe!
Dogodne warunki!

Markowicz i Nasielski
Piotrkowska **6**

Na składzie niklowe łóżka, trema, otomany, szafy, rzeczy kuchenne i t. d.

Operator Odcisków

uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę w ciągu kilkunastu minut.
Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje PERFUMERJA Celina" Piotrkowska 200 i Zawadzka 12 skład apteczny.

PODRĘCZNA
potrzebna.
Zgłosić się w godz. od 10—2.
ZIELONA 3, m. 3.

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Wiosna idzie! Jest to pora, kiedy każden pragnie nabyć coś nowego. A więc polecam NA WYPŁATĘ! Płaszcze gotowe, we wszystkich gatunkach. Sweatry. Wełniane towary na suknie i płaszcze. Crep-de-chine. Tafta. Mesalina. Popelina jedwabna. Jedwab do prania. Najlepsze kamgarnowe materjały na męskie ubrania i płaszcze i moc innych towarów.

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. tel. 36-48.
Uwaga! Na święta stałym moim klijentom udzielam kredytu bez wpłaty. Przy składzie do usług krawiec damski i męski.

Warsztat Meblowy
J. Bornsztajn, Piotrkowska 115
przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia na pojedyncze meble oraz kompletne urządzenia.
Wykwintne wykonanie. Długoletnia gwarancja. Dogodne warunki kupna. Ceny przystępne.
Tamże okazyjnie do sprzedania czeczotowa sypialnia i urządzenie jadalni.

Na wypłatę! Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny.

WIOSNA IDZIE! JEST TO PORA. KIEDY KAŻDEN PRAGNIE NABYĆ COŚ NOWEGO! A więc polecam NA WYPŁATĘ! Firanki. Sztory. Rolety. Kapy. Kołdry. Podpinki. Chodniki. Narzutki. Obrusy. Prześcieradła. Ręczniki. Ściereczki. Chusteczki. Matracowe. Purpur. Biały towar. Etamina. Opal. Muśliny. Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy. Skarpetki. Chustki. Szale malowane i haftowane.

LEON RUBASZKIN
Kilińskiego 44. tel. 36-48.

UWAGA: Na święta stałym moim klijentom udzielam kredytu bez wpłaty.

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.
WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i przewijanie.
Inż. J. REICHER i S-ka, Południowa 28. Tel. 30-00.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 6 tel. 43-63
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa Kwarcowa. Elektroterapja, Solluz. Godz. przyjęć od 10—8, Dla panów od 2—4
Nowootworzony dział chirurgji estetycznej i dział fizykalnej terapji pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA. w godz. przyj. od 12—2

Bezinteresownie!
Czytelnikom Republiki. Napisz imię nazwisko-miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571 Załączyć niniejsze ogłoszenie Znaczek pocztowy na przesyłkę.

Lek - Dentysta
ZOFJA
Bielakowska
z WARSZAWY
przyjmuje:
Kilińskiego 113.
Nawrot 41, telefon Nr. 48-27)
od g. 10—1½ i od 4—7 wiecz.
Resekcje. Replantacje. Leczenie dziąseł i zębów i t.p
Winda czynna.

Lekarz-dentysta
JAKÓB
Rotenberg
Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79 II brama) tel. 64-24

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6.
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—9½, 12—2 7—8 wiecz.

Nadeszły
Leichnera
KĄPIELE SMUKŁOŚCI
№ 1001
Skład Apteczny i Perfumerja
M. Wollman, Zawadzka 12.

Najmodniejsze Lampy



własnego wyrobu gwarantowane za czysty bronz poleca na dogodnych warunkach
Sz. P. Szmalewicz
Południowa 8.
tel. 64-39.
Przyjmuję wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki. Elektrotechniczne materjały po b. niskich cenach Wielki wybór lampek kieszonkowych

Instytut de Beauté
ANNA RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris)
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" Przyjmuje od 10—8 wiecz.

Ważne
dla P.P. Manicurzystek i P.P. Fryzjerów
Lakier Perłowy
po 50 gr. 1 deko nabyć można w Perfumerji
M. Wollman, Zawadzka 12.

Walne zebranie

sp. akc. „Warrant" w Łodzi.

W dniu 26 marca r. b. odbyło się w lokalu własnym ogólne zebranie akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej Składów Towarowych „Warrant" w Łodzi, reprezentujących 97 i pół proc. ogólnej ilości akcyj.

Ze złożonego przez dyrekcję spółki sprawozdania wynika, że ubiegły rok operacyjny był dla przedsiębiorstwa pomyślny. Wzmógł się znacznie ruch towarowy, gdyż w okresie sprawozdawczym zamagazynowano w składach zwykłych i wolnocłowych Towarzystwa zgóra 1500 wagonów, wagi około 22.000 tonn. — Aktywa bilansu zamknięcia wynoszą Zł. 3.102.050.63, czysty zysk do podziału Zł. 90.855.58. — Kapitał zakładowy wynosi Zł. 1.950.000.

Działalność spółki obejmuje clenie, ekspedycję, magazynowanie, asekurację, inkaso i lombardowanie towarów. Firma posiada składy zwykłe i tranzytowe przy ulicach Wodnej 1, Targowej 6, obejmującem teren 40.306 metrów kwadr.; składy Towarzystwa połączone są ze stacją towarową Łódź-Fabryczna własną bocznicą.

W skład władz spółki wchodzą: Rada nadzorcza: prezes T. Szulborski, dr. A. Biedermann, T. Ender, A. Osser i J. Peters.

Dyrekcja: D. Graff i O. Szefer.

RADJO.

Firma Fr. Postich, egzystująca przy ul. Piotrkowskiej 71 od r. 1898 i znana dobrze każdemu łodzianinowi ze swych doskonałych wyrobów optycznych, otworzyła obecnie dział radjowy, wyposażony bogato w nowoczesne aparaty i wszelkie akcesorja radjowe. Obok znanych wyrobów zagranicznych, zapewniła sobie firma Postich wyłączną sprzedaż aparatów łódzkiej fabryki radjotechnicznej.

TOGAL.

W ciągu ostatnich lat pojawiły się na rynku naszym rozmaite środki przeciw reumatyzmowi. Środki te mają na celu uśmierzenie cierpień reumatycznych, ischiasu, kamicy, są po części bardzo drogie i w wielu wypadkach zawodzą.

Znany od dawna środek przeciw powyższym cierpieniom „Togal" ma to pierwszeństwo przed innymi, że zawiera między innemi szczęśliwą kombinację salicylu z garbnikiem i dla tego bezwzględnie usuwa niepożądane skutki salicylu, działającego przedewszystkiem szkodliwie na serce i ogólne osłabienie.

Niezwykła przygoda córki przemysłowca.

Dwaj eleganccy cudzoziemcy usiłowali ją porwać i wywieźć.

Policja warszawska wpadła ostatnio na trop niezwykle bezczelnych handlarzy żywym towarem którzy przybyli do Polski z za granicy w poszukiwaniu białych niewolnic.

Że handlarze ci odrazu rozpoczęli swoją zbrodniczą działalność, świadczy następujący fakt.

Z Białegostoku do Warszawy jechała 20-letnia p. Marja Zarzycka, córka przemysłowca.

P. Zarzycka odznacza się niepospolitą urodą.

Po wejściu do wagonu zajęła miejsce w przedziale 2-ej klasy, gdzie siedział już jakiś

elegancki młody człowiek,

czytający niemiecki tygodnik.

Po półgodzinnej jeździe podróżnicy zaczęli rozmawiać, poczem młody człowiek przedstawił się swej towarzyszce podróży jako bogaty przemysłowiec niemiecki, przebywający za interesami w Polsce. Mówił dość płynnie po polsku.

Cudzoziemiec był niezwykle miłym towarzyszem podróży, opowiadał o swych wycieczkach, wygłaszał niezwykle trafne uwagi na tematy bieżące...

Pociąg zbliżył się do Warszawy.

Na stacji w Wołominie wsiadł do przedziału jakiś starszy, szpakowaty jegomość, robiący wrażenie cudzoziemca. Przywitał się dość serdecznie z jadącym już pasażerem, który po chwili przedstawił go p. Marji.

W Warszawie na stacji obaj cudzoziemcy zaproponowali p. Marji odwiezienie jej samochodem do domu. Zgodziła się...

Zaledwie ujechali parę kroków p. Marję ogarnęła nieprzezwyciężona senność. Gdy się obudziła, stwierdziła, że

znajduje się w pociągu.

Obok niej siedzieli dwaj poznani niedawno przygodni pasażerowie.

P. Marja zerwała się z ławki.

—Co to znaczy? Gdzie ja jestem?

Obaj cudzoziemcy roześmiali się cynicznie.

Młoda kobieta zrozumiała w czyje ręce wpadła. Wyciągnęła rękę ku hamulcowi. Ale wtedy młodszy z pasażerów rzucił się na nią, chcąc jej przeszkodzić w zatrzymaniu pociągu.

Wywiązała się walka.

W pewnym momencie p. Marji udało się otworzyć drzwi. Nagle

straciła równowagę i wypadła.

Stoczyła się po nasypie. Na szczęście prócz drobnych zdrapań żadnych innych obrażeń nie odniosła.

W parę godzin znalazł ją p. A. Pietruszka i przewiózł do Wołomina, skąd odjechała do Białegostoku.

Z opisu podanego przez p. Marję policja ustaliła, że napastnikami byli znani policji całego świata międzynarodowi handlarze żywym towarem.

Policja jest już na tropie zbrodniarzy.

Koledzy, znajomi i życzliwi są usilnie proszeni o udzielenie wiadomości o Stanisławie Rozenbergu, który wyszedł w poniedziałek dn. 26 marca z domu przy ul. Łomżyńskiej 8/10 i dotychczas nie powrócił. — Absolwent Szkoły Państw. Włókien. wysoki, brunet, lat 22, w czarnym palcie, szaliku, szarym kapeluszu, marengo ubraniu i jasnych getrach. Telefon 30-29. Zrozpaczeni Rodzice i Siostra.

Ilja Erenburg na ekranie.

Dzieje tragicznej miłości słodkiej Joanny Ney do Mikołaja Łobowa, który skutkiem pomyłki sądowej kończy życie na gilotynie — tak wstrząsająco odtworzone przez Erenburga w jego znakomitych powieściach, zostały sfilmowane.

Film o Joannie Ney stał się sensacją sezonu i tryumfem sztuki kinematograficznej.

Akcja filmu, tocząca się w Rosji w pierwszych latach bolszewizmu, następnie w Berlinie i Paryżu, obfitująca w fascynujące momenty o niebywałem napięciu grozy, przykuwa widza od pierwszego do ostatniego momentu.

Film ten ukaże się w najbliższym czasie na ekranie jednego z największych kinoteatrów łódzkich.

Dziecko wypadło z okna.

4-letni Józef Kobusiewicz (Marysińska 26), pozostawiony bez opieki, wypadł z okna trzeciego piętra na bruk uliczny. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło go pod opieką rodziców.

Krwawa bójka.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Poprzecznej 39 wynikła krwawa bójka.

Antoni Wojtkiewicz został uderzony tępem narzędziem w głowę, wskutek czego doznał poważniejszej rany.

Udzielono mu pomocy lekarskiej w lokalu XIII komisarjatu.

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Aleksandrowskiej 15 popełniła zamach samobójczy 17-letnia Dwojra Markowicz. Młoda dziewczyna napiła się większej dozy jodyny. Pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Prędzej, prędzej, coraz prędzej!

Zycie mknie z szybkością nadzwyczajną.

Zaden zegar nie wymierzy tempa naszych przeżyć.

Zaczęło się od tego, że znalazł się taki człowiek, który wymyślił zegarek, a potem znalazł się mądrzejszy od niego, który wymyślił wskazówkę sekundową.

Jeden napis: „Mówcie prędko! Nasze chwile są policzone! Jeżeli macie coś do powiedzenia, mówcie bez zająknienia! Jeżeli nic nie macie do powiedzenia: proszę, tu są drzwi!".

Drugi napis: „Są ludzie, którzy nie potrafią marnować czasu są oni postrachem dla ludzi czynu".

Ale kto dziś ma odwagę poskarżyć się na podobne wady ludzi.

Czy jest rzeczą możliwą, ażeby ktoś chodził, pisał, lub czytał powoli, gdy w prasie znajduje się następujące wiadomości:

— „O godzinie 5-ej nad ranem ostrzyżono w Brandfordzie cztery owce. Po upływie pół godziny sierść była już oczyszczona i farbowana. Później przesłano ją do fabryki. Gotowy towar oddano natychmiast do krawca, który uszył garnitur. Gotowe ubranie przesłano aeroplanem na wystawę międzynarodową w Quebec, gdzie generalny dyrektor wystawy Perodeau włożył je jeszcze tego samego dnia o godzinie 18-ej min. 45".

— Od dziś — woła kupiec — każda moja rozmowa z klijentem musi być przerwana conajmniej dziesięciu rozmowami przez telefon. Rozkazy moje chcę nadawać fonografowi i maszynie stenograficznej, które przez radjo podadzą dalej moje słowa maszynom do liczenia i maszynom do pisania.

Każda z tych maszyn będzie miała swoją urzędniczkę. Stenotypistki odgrywają w życiu kupieckiem taką samą rolę jak w kinie. Stenotypistki, które w ciągu minuty „robią" sto słów i więcej — jakże one mogę mieć czas na flirty?

Jak brzydką jest, nawiasem mówiąc legenda, która przypisuje im, że przez cały dzień marzą tylko o tem, jakby zostać żoną szefa.

— — — — — —

Kładę zegarek na stole. Co jest do zjedzenia?

Płynne potrawy, które można połknąć jednym haustem. Zupa, albo kakao, albo rosół. Jajka na miękko. Kiełbaski, które gotuje się na poczekaniu. Konserwy, które nie wymagają żadnych przygotowań.

W domu gotujemy w ogatentowanych garnkach (20 minut zamiast 3-ech godzin).

Czy jemy powoli, żując długo każdy kęs, jak to czynili nasi poczciwi dziadkowie?..

Nie: —

— Kto powoli je, pracuje powoli.

— — — — — —

Dawniej wieśniak przynoszący ze wsi do miasta nabiał, był godny pożałowania. Dziś każdy mu zazdrości: — przedewszystkiem rozjeżdża sobie autem, bo na chodzenie niema już czasu.

Autem rozjeżdża Marysia, spiesząca się na rynek, a w aucie przywozi swój towar wieśniak i sprzedaje go po kursie nadawanym przez radjo.

Konie zamiast osłów. Zwierzęta karmi się lekarstwami w myśl wskazań weterynarza. Zboże rośnie jeszcze na polu, a już jest sprzedane dzięki zamówieniom dokonanym przez telefon i drogą telegraficzną.

Tak wygląda obecne życie na wsi.

— — — — — —

Mistral pisał każdą swą książkę dziewięć lat? Nonsens!

Gdy Perrin'owi winszowano z okazji otrzymania przezeń nagrody Nobla, rzekł:

— Gdybym zaczekał jeszcze kilka dni, napewno kto inny przede mną dokonałby tego samego wynalazku.

Kupiłem sobie książkę o ogrodnictwie. Tytuł tej książki brzmi: „Każdy może zostać natychmiast ogrodnikiem".

Muzyka — jazz — band — „Każdy może się natychmiast nauczyc grać, bez przygotowania, bez ćwiczeń" — oznajmia jakiś prospekt muzyczny.

W Stanach Zjednoczonych na okładce książki nie wypisują treści powieści lub nowel, lecz umieszczają tylko napis, oznaczający, że przeczytanie książki trwa trzy godziny i kwadrans.

Czy widzieliście ten słynny plakat pewnego pisma, na którym przedstawiony jest leżący na ziemi człowiek z przebitą sztyletą piersią, a obok niego przebitą sztyletem piersią, a obok niego przekrzykujący szczegóły mordu nad uchem ofiary napadu, która pyta zdumiona:

— Już?!..

— — — — — —

Gdyby człowiek, który wynalazł słowa „pilna sprawa" opatentował swój wynalazek, byłby prawdopodobnie dziś najbogatszym człowiekiem na świecie.

— Znam pewnego skądinąd bardzo przyzwoitego pana — opowiadał Emil Berr — który ma jedno wstrętne przyzwyczajenie. Gdy go się pytają „co słychać", zaczyna opowiadać co słychać... Nie można z nim poprostu przebywać razem!

Od 1-go stycznia 1919 roku w Stanach Zjednoczonych straciło życie wskutek wypadków automobilowych 113000 osób. 80 procent ofiar powstało nawskutek nazbyt szybkiej jazdy, a prawie połowa ilości tych osób zginęła podczas przebiegania przez szyny w czasie nadjeżdżania pociągu t. zn. podczas wyścigów z lokomotywą, a więc wbrew przepisom i ostrzeżeniom.

— Rozwód w ciągu trzech miesięcy! — tak przynajmniej zapewnia ogłoszenie w gazecie, przyczem czas ten zużyty jest na to, ażeby w godzinę po otrzymaniu rozwodu można było natychmiast wziąć ślub po raz drugi.

— — — — — —

— Czem my się teraz zajmujemy? — wyjaśnił mi pewien astronom — Praca nasza polega obecnie na tem, ażeby móc obliczać czas z dokładnością do tysiącznej części sekundy.

O, ironjo! Z przemysłowej Ameryki i w dodatku od jednego z najpraktyczniejszych jej obywateli otrzymałem w tej chwili słowo pociechy.

Nie wiem na jaką intencję proszono Edisona, ażeby wpisał się jakiejś paniece do albumu. Zdanie to wpadło mi w tej chwili do głowy. Zdanie to należy traktować tem poważniej, że jak wiadomo Edison był zawsze pogrążony w pracy do tego stopnia, iż zapomniał nawet przyjść na własny ślub.

Zdanie to brzmi:

— Nie patrz nigdy na zegarek!

A. LAPHIN.

(Tłum. Joter).

Powiedzcie mi, proszę, dlaczego.

Drobnostki, o których nikt nie myśli.

Mówi się u nas bardzo wiele o Lidze Narodów, o pierwszem posiedzeniu sejmu, o marszałku Daszyńskim, o kioskach p. Groszkowskiego, o wiośnie, o brukach, słowem — o rzeczach rzekomo bardzo ważnych, a zapomina się zupełnie o błahostkach, o sekundach, z których składają się przecież minuty, godziny, dni, tygodnie, miesiące, lata, wieki, ba! — całe życie ludzkie! —

To jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Wielkie rzeczy są zawsze dostępniejsze dla naszego umysłu niż rzeczy małe, dla których nie zawsze możemy znaleźć wytłumaczenie.

Że mamy ogólny szacunek dla Ligi Narodów to jest zrozumiałe, ale dlaczego taki sam szacunek odczuwamy w stosunku do ludzi, którzy wcześnie wstają? Kto na to pytanie odpowie?

Albo weźmy inny przykład. Niema zdaje się nic łatwiejszego niż znaleźć na Piotrkowskiej gmach Grand-hotelu. Wystarczy tylko udać się na róg Piotrkowskiej i Traugutta. A teraz spróbujcie znaleźć maleńki monogram na chusteczce, wydaje się to przecież tak łatwe, a jednak obszukacie wszystkie rogi i dopiero na czwartym — znajdziecie.

W tem tkwi jakaś tajemnica. Podobnie jak w uczuciu szczęśliwca, który wygrał na loterji. Że on się cieszy, to jest zrozumiałe, ale że jest dumny z tego powodu, uważając szczęście za osobistą zaletę — to już jest coś niezrozumiałego...

W życiu codziennem spotykamy o wiele więcej podobnych dziwaczności, na które jednak nie zwracamy uwagi, zajęci Ligą Narodów, sejmem, radą miejską itp.

Czy ktoś z was zastanawiał się nad tem, dlaczego obcinamy sobie paznokcie w chwili, gdy się najbardziej śpieszymy?..

Dlaczego czyjeś chrapanie denerwuje nas gdy jesteśmy sami, a rozśmiesza, gdy je słyszymy w licznem towarzystwie?

Dlaczego niema na świecie poczekalni dentysty lub lekarza, w której najświeższe pismo ilustrowane byłoby świeższe niż z przed pół roku?

Dlaczego chwila ciszy, która nastaje nagle przy stole, przy którym jemy, wywołuje tak przykre zakłopotanie?

Dlaczego każda osoba, która wchodzi do wagonu zanim się ulokuje, wydaje się nam niesympatyczna?

Dlaczego gdy budzimy się w nocy ze snu, zegar zawsze wydzwania pół godziny i nie wiemy czy to pół do drugiej, pół, do czwartej, czy pół do szóstej?

Dlaczego odczuwamy pewnego rodzaju przyjemność, gdy możemy ustalić miejsce gdzieśmy się przeziębili?

Dlaczego taką samą przyjemność odczuwamy, gdy spostrzegamy na dworcu swe walizki, odwożone na taczce do wagonu bagażowego?

Dlaczego, przykro nam —

— gdy podczas jedzenia jesteśmy obserwowani przez osobę, która nie je

— gdy wchodzimy do salonu, gdzie panuje grobowa cisza

— gdy w wytwornem towarzystwie przy deserze czujemy na sobie wzrok sąsiadki, która prawdopodobnie widzi, że nie wiemy jaki nóż jest do sera, a jaki do owoców

— gdy elegancki lokaj podaje nam palto, które ma jeden rękaw troszkę podarty.

A teraz dlaczego czujemy się mile połechtani w naszej ambicji:

— gdy spostrzegamy swe nazwisko na pierwszem miejscu w alfabetycznym spisie

— gdy portjer podrzędnego hoteliku spojrzawszy na nas, ofiaruje nam najdroższy pokój

— gdy mieszkamy obok domu, w którym popełniono morderstwo

— gdy z pamięci wymawiamy adres nad którym wszyscy się głowią, nie mogąc go sobie przypomnieć.

Właściwie, dlaczego?..

Strawestował Bolski.

EMIL PIRCHAN.

Szarada miłosna

18 lutego.

Lili!

Wczoraj napisałaś, że jedyną wadą listów miłosnych jest to, że trzeba je pisać, albowiem moczenie pióra w atramencie rozprasza myśli, a troska o kaligrafję usuwa w cień najszczersze wynurzenia. Bardzo mnie to zmartwiło i jednocześnie pobudziło do zastanowienia się nad tą sprawą. Moja droga, bo jakże mogę spokojnie przeżyć te sześć dni w tygodniu, które chyba tylko są poto aby nas zamęczać tęsknotą, gdy z listów Twoich nie mogę nawet dowiedzieć się co robisz, jak się czujesz i czy mnie jeszcze... no, już wiesz, co...

Ażeby usunąć niedomagania przy pisaniu listu i aby umożliwić ci szybsze komunikowanie się ze mną, wynalazłem nowy sposób pisania (potrzeba jest matką wynalazków powiedział Horacy, Homer, Voltaire czy też Vasco de Gama — nie pamiętam) Sądzę, że ta wykombinowana przeze mnie szarada miłosna ułatwi nam ten ciężki pobyt zdala od siebie.

A więc załączam do niniejszego listu kartkę, której odpis zachowałem dla siebie jako klucz do odczytywania twych listów. Znajdziesz w tej kartce wszystko co trzeba i da się wyrazić w liście miłosnym. Każde określenie, każde zdanie opatrzyłem cyfrą, zamiast słów podasz mi więc odpowiednią liczbę i w ten sposób unikniesz częstego maczania pióra w kałamarzu i zniknie również troska o kaligrafję, która tak przeszkadza Ci w Twych wynurzeniach.

Dzięki sprawności w pisaniu będę mógł codziennie otrzymywać listy a nawet może dwa razy dziennie. Tą samą metodą możesz się posługiwać przy nadawaniu depesz miłosnych. A więc czekam!

Twój Jerzy.

∴

Załączona kartka:

1. Kochany.
2. Kochany Jurku!
3. Jureczku!
4. Zazdrosna małpo!
5. Kocham cię i nigdy o Tobie nie zapomnę.
6. W sobotę u Rolanda o siódmej.
7. W sobotę przed teatrem o ósmej.
8. W sobotę o dziewiątej (21) przed kinem „Kapitol".
9. W niedzielę o jedenastej przed bramą parku.
10. Na wieki Twoja Lili.
11. Twoja Lili.
12. Lili.
13. To wina pogody.
14. Jutro o tej samej porze na tym samym miejscu.
15. Całuję cię.
16. Tylko ciebie!
17. Ciotka, ta małpa, zatrzymała mnie
18. Oczywiście!
19. Koncert, na którym mój wuj występuje.
20. Tak.
21. Nie!
22. Potrzykroć nie!
23. Aż do grobowej deski.
24. Życie jest przecież takie krótkie i takie piękne!
25. Kocham!
26. Tylko ciebie jednego!
27. Nie mogę.
28. Wiesz przecież.
29. Wybacz!

Jej kilka odpowiedzi przez pocztę.

∴

18 lutego:
3 14. 15. 12.
24 lutego:
4. 13. 8. 10.
2 marca:
1. 16. 25. 26. 23. 28. 7. 18. 12.
5 marca:
3. 25. 10.
9 marca:
2. 27. 17. 20. 15. 10. 11. 12.
15 marca:
24. 12.
16 marca:
9. 10.
23 marca:
3. 21. 19. 28. 23. 10. 11.
26 marca:
4. 13. 18. 22. 10.
27 marca (depesza):
25. 20. 4. 27. 3. 5. 29. 12.
27 marca wieczorem:
21.
27 marca w nocy:
21. 22. 3. 11.

∴

28 marca:

Lili!

Ażebym przestał nienawidzieć te niewinne cyfry porwałem dzisiaj na kawałki tę fatalną kartkę... Trudno, sądziłem, że mój wynalazek bardziej nas złączy, a tymczasem stało się odwrotnie... Pozostały tylko martwe znaki, które nie zawierają już żadnych tajemnic, które przestały już kochać i sprawiać cierpienia...

Jerzy".

Tłumaczył B. F.

ESTR. REPUBLIKI
Łódź
1 kwiecień 1928

KURJER HANDLOWY

ESTR. REPUBLIKI
Łódź
1 kwiecień 1928

Budżet 1928-29.

Przed świętami sejm uchwali prowizorjum na pierwszy kwartał nowego roku budżetowego i dokona pierwszego czytania preliminarza na rok cały. Wobec tego po Wielkiejnocy batalja budżetowa w parlamencie rozpocznie się w całej pełni.

Dyskusja budżetowa budzi teraz w kraju zainteresowanie niewątpliwe znacznie więcej pod względem politycznym aniżeli pod względem istotnie finansowym. Oznaka bardzo pomyślnego odprężenia sytuacji finansowej w porównaniu z czasem z przed lat kilku, kiedy nie umiano osiągnąć równowagi i dlatego sprawa tej równowagi najwięcej absorbowała umysły.

Budżet na rok wykonawczy 1928-29 wykazuje około dwóch i pół miljarda złotych po obydwu swych stronach. Te cyfry wynikają z jego obecnego stanu. Wedle oświadczenia jednak wicepremjera spodziewać się należy, iż rząd wniesie o uzupełnienie go 200 milj. po obu stronach: z jednej przez dopisanie sum na polepszenie uposażenia urzędników państwa; z drugiej przez uwzględnienie wpływów z reformy podatku majątkowego, gruntowego i budynkowego. W ten sposób budżet zamknie się cyfra 2,7 milj. zł. czyli niespełna 1,6 miljarda franków złotych.

Za czasów ministra Grabskiego określano jako „maximum kosztów utrzymania państwa", odpowiadające naszym siłom gospodarczym sumę niezbyt przekraczającą półtora miljarda dawnych złotych parytetowych. Mówiono że deprecjacja złotego „redukowała" budżet do granic znośnych. Jak widzimy cyfra preliminarza 1928-29 acz wyższa niemal o 35 procent od cyfry 1927-28 r. zawarta jest w granicach owego eksperymentalnie „podpatrzonego" maximum.

Sumy preliminowane opierają się w zasadzie na doświadczeniach roku kończącego się w dniu dzisiejszym (31. 3. 1928). Opublikowane już cyfry nadwyżek budżetowych za okres kwiecień — luty wzięte w proporcji rocznej (tzn. 12/11) dadzą niespełna 34 procent, a więc coś koło tego ile wynosi rozbudowa budżetu. Dynamika rozwoju pozycji dochodowych zapewnia realność cyfrom preliminowanym. Z wyjątkiem bowiem przewartościowanego wpływu z podatku majątkowego i odpowiadającego mniej więcej ściśle przewidywaniom wpływu z monopolu spirytusowego — wszystkie inne pozycje wykazywały systematyczny wzrost.

Gdy więc równowaga budżetu jest zapewniona, gdy rachunek wykazuje iż ciężar preliminowany odpowiada siłom gospodarstwa jako całości pozostaje inna kwestja otworem: najtrafniejszego, a więc najsprawiedliwszego rozkładu ciężaru między poszczególne elementy gospodarstwa.

Niewątpliwie w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Wskazywaliśmy tutaj niedawno na pogłębiającą się systematycznie dysproporcję między daninami bezpośredniemi a pośredniemi.

W zakresie danin bezpośrednich postulaty sprawiedliwości podatkowej są dalekie od realizacji. Jest kilka rażących zjawisk, które muszą być zlikwidowane. Do najjaskrawszych należy zbyt wąska „baza" naszych podatków bezpośrednich. Zwolnienie rolników, posiadających grunta poniżej 30 ha, od podatku dochodowego jest pierwszym przykładem. Drugim również dobitnym jest acz zmniejszający się ciągle jednak bardzo wielki ciężar podatku obrotowego przy jednoczesnym niedorozwoju podatku zarobkowego wsi — podatku gruntowego. Tym problemom poświęcić należy całą uwagę.

Dr. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 1 kwietnia.

NOWA TARYFA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA została ustalona na konferencji odbytej we Lwowie. Na konferencji ustalono zniżki, które obie koleje udzielają sobie nawzajem. Wzamian za udzielone przez Polskę zniżki na niektóre artykuły, otrzymaliśmy zniżki stawek tyczących wszystkich naszych ważniejszych towarów eksportowych bądź zapomocą obniżenia klas taryfowych bądź zapomocą procentowych obniżek.

POŻYCZKA POZNAŃSKA wynosić będzie 500.000 szterl. Zaciągnięta zostaje w Overseas Bank Ltd. Przeznaczona zostaje na rozbudowę elektrowni miejskiej oraz budowę nowej rzeźni i targowiska, które to inwestycje są konieczne z uwagi na przyłączenie przedmieść do m. Poznania. Pożyczka jest 7-procentowa, okres umorzenia 30-letni. Magistrat ma prawo wykupienia całkowitej reszty lub tylko część obligacji po upływie 5 lat, z premją 3-procentową.

ROZPORZĄDZENIE O WYPRZEDAŻACH opublikowane zostało w Dzienniku Ustaw. Wyprzedaże oprócz posezonowych i poinwentarzowych mogą być dokonywane z pozwolenia władz przemysłowych. W celu uzyskania pozwolenia należy się zwrócić z podaniem do władzy przemysłowej I instancji, wskazując ilość towaru, który ma być wyprzedany i czas trwania wyprzedaży.

POTWIERDZENIA EKSPORTU towarów krajowych zapomocą przesyłek pocztowych zostały unormowane okólnikiem ministra skarbu Nr. D. IV 279/3/28 z dnia 29 marca 1928 r. Główna ulga wprowadzona tym okólnikiem polega na tem, że eksporterzy, którzy chcą uzyskać zaświadczenia urzędu celnego o wywozie zagranicę krajowych towarów przemysłowych mogą nadawać paczki z takiemi towarami również w urzędach pocztowych, znajdujących się poza siedzibą urzędów pocztowo-celnych.

NOWELIZACJI ROZPORZĄDZENIA waloryzacyjnego — „lex Zoll" domaga się uchwała odbytego w tych dniach w Warszawie walnego zgromadzenia związku obrony wierzytelności. Rezolucja stwierdza, że podwyższenie stawek przerachowaniowych stanie się podnietą dla wzmożenia ruchu oszczędnościowego.

SEKCJA PRAWA HANDLOWEGO komisji kodyfikacyjnej pracuje obecnie nad wykończaniem projektu prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, który został przyjęty w drugiem czytaniu. Wyłoniona została podkomisja przygotowawcza dla niezwłocznego rozważenia projektu kodeksu handlowego, na podstawie projektu ś. p. prof. Górskiego. Sekcja uchwaliła nowe prawo o ochronie wynalazków i znaków towarowych zgodnie z wnioskami referenta prof. Zolla.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 31 marca 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Belgja 124.43, Holandja 359.10, Londyn 43.51.50, 43.51, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.08.50, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.72, Wiedeń 125.45, Sztokholm 239.39.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 71.50, 72, Pożyczka dolarowa 85.50, Pożyczka kolejowa 102.50, 102, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konw. kolejowa 61, 8-proc. listy zastawne B-ku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne B-ku Rolnego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.75, 56, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 78, 78.15, 78.10, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 60.25, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 70, 8-proc. listy zastawne m. Kalisza 69.75.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 138.50, Handlowy 123, Polski 150, 150.25, 149.75, Przem. Lwów 107, Zarobkowy 88; Spiess 162.50, Siła i Światło 105, 105.50, Firley 54.75, 55.50, Chodorów 151, Węgiel 93, 94, Nobel 37.50, Lilpop 41.25, 41, Modrzejów 46.50, 47, Ostrowieckie 95, 98, Pocisk 11, Rudzki 53, Starachowice 64, 63.75, 64, . Zawiercie 51, Borkowski 19.35.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.88 i 8.90 w żądaniu. Tendencja spokojna z odcieniem słabszym. Obniżenie kursu nastąpiło wskutek dużego zaofiarowania materjału dolarowego przy ograniczonej podaży złotych w związku z przypadającemi w okresie pierwszego płatnościami. Obroty małe. Na łódzkiej giełdzie obracano dolarami po kursie 8.89 i pół.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

TENDENCJA RYNKÓW BAWEŁNIANYCH.

Londyn, 30 marca.

W ostatnim tygodniu tranzakcje na rynkach bawełnianych zarówno new-yorskim, jak też liverpoolskim znacznie się ożywiły. Przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w fakcie, iż po ogłoszeniu przez International Federation of Cotton Spinners Associations cyfr uzyskano wyraźniejsze punkty oparcia dla orjentacji rozwoju spożycia światowego. Cyfry te, przedewszystkiem zaś dotyczące konsumcji bawełny amerykańskiej, wypadły zresztą o wiele korzystniej, aniżeli można się było po licznych skargach na sytuację gospodarczą w światowym przemyśle bawełnianym spodziewać. W ciągu bowiem 6 miesięcy do 31 stycznia b. r. wzrosła konsumcja bawełny amerykańskiej w porównaniu z tym samym okresem czasu w r. 1926/27 z 7423 na 8226 milj. bel. a złożone w końcu stycznia w przędzalnictwie zapasy amerykańskiej bawełny zmniejszyły się w porównaniu z 31 stycznia 1927 r. 115.000 bel (wynosiły one 2876 bel). Cyfry te mogły wywrzeć korzystny wpływ na tendencję rynku tembardziej, że krótko po ich ogłoszeniu amerykańskie ministerstwo rolnictwa również podało do publicznej wiadomości ostateczną wysokość zbiorów z ostatniorocznych żniw. Wypadły one również znacznie lepiej, niż przypuszczano. Wynoszą one 12.778 milj. bel, podczas gdy przeważnie liczono na przeszło 13 milj. Według szacowań wysokość światowego spożycia bawełny amerykańskiej dokonanego przez International Federation i według ostatecznej cyfry zbiorów można zgrubsza obliczyć jak wysokie winny być następne zbiory amerykańskie, aby zaspokoić zapotrzebowanie światowe. Naogół uważa się — z zastrzeżeniem mniej więcej jednakowego spożycia oraz z uwzględnieniem niesprzedanej pozostałości poprzednich zbiorów — że tegoroczne zbiory bawełny w wysokości około 16 milj. bel nie byłyby w każdym razie zbyt wielkie. Pomimo, że cyfra ta wydaje się bardzo przesadzona, to jednak charakteryzuje ona chwilowo przewrót nastrojów co do możności utrzymania równowagi między produkcją i konsumcją. Tem także tłumaczy się fakt, iż wyrażane wielokrotnie w ciągu ostatnich dwuch miesięcy obawy przed „grożącem" zwiększeniem amerykańskich terenów plantacyjnych ostatnio umilkły.

Z drugiej strony po wyjaśnieniu kierunku rozwoju konsumcji kieruje się obecnie całkiem naturalną specjalną uwagę na czynniki, miarodajne dla rozwoju produkcji. Dwa czynniki oddziałały wzmacniająco na amerykańskie ceny bawełny. Konsumcja Stanów Zjednoczonych w krótkim miesiącu lutym wyniosła 574.000 bel gdy w styczniu tegoż roku wyniosła 582.000 bel, pozwala to przypuszczać, że po faktycznem zmniejszeniu produkcji różnych przędzalni amerykańskich w ciągu lutego inni przetwórcy unji musieli swą produkcję o tyleż zwiększyć. Po drugie znaczne zmniejszenie zapasów bawełny egipskiej i spowodowana tem haussa bawełny egipskiej w Alexandrji i Liverpoolu wpłynęły również na tendencję cen bawełny amerykańskiej. Brak wody zagraża bowiem w wysokim stopniu zbiorom Sakollaridis, a okoliczność ta ma tem większe znaczenie, że rząd egipski nie zgodził się na ograniczenie terenów plantacyjnych dla przyszłych żniw. Z tego powodu przystąpiono do obfitszego zaopatrywania się w bawełnę egipską; stoi temu jednak na przeszkodzie bardzo małe zaofiarowanie.

BILANS

Składów Towarowych „WARRANT" Spółka Akcyjna w Łodzi na 31 grudnia 1927 r.

AKTYWA:

Kasa (gotowizna)		Zł.	33 739 92
Bank Polski		„	3.328.88
Waluty zagraniczne		„	5.133.81
Papiery procentowe własne		„	17.162 13
Weksle zdyskontowane		„	205 887.54
Weksle zdyskontowane posłane do inkasa		„	5.994 49
Weksle protestowane		„	3.441 35
Zaliczki pod zastaw towarów		„	210.612.23
Rachunki bieżące „LORO"		„	672.755 15
Banki krajowe „NOSTRO"		„	40.477 61
Korespondenci		„	414.08
Nieruchomości:			
Przy ul. Targowej i Wodnej	Zł. 1.745 353.53		
Przy ul. Przejazd 66	„ 25.000.—	„	1.770.353.53
Ruchomości		„	8 739 25
Sumy przechodnie		„	65.156 92
Weksle inkasowe		„	48.083.64
Weksle inkasowe u korespondentów		„	10.770.10
		Zł.	3.102.050.63

PASYWA:

Kapitał zakładowy — 26.000 akcji po zł. 75.—		Zł.	1.950 000.—
Kapital amortyzacyjny		„	67.207.80
Nieodebrana dywidenda:			
a) saldo z roku 1923	Zł. 248.54		
b) saldo z roku 1924	„ 369.06	„	617.60
Redyskonto		„	160.075 92
Rachunki bieżące „LORO"		„	70.537 59
Banki krajowe „NOSTRO"		„	151.022.76
Korespondenci		„	306.970.—
Sumy przechodnie		„	51 659.64
Akcepty		„	40.000.—
Zredyskontowane warranty		„	154 250.—
Różni za inkaso		„	58.853 74
Zysk		„	90.855.58
		Zł.	3.102.050.63

Rachunek zysków i strat

Składów Towarowych „WARRANT" Spółka Akcyjna w Łodzi na 31 grudnia 1927 r.

WINIEN:

Koszty handlowe			Zł.	174.781.49
Podatki			„	42.296.99
Różnice na remanen. walut zagranicznych			„	6.03
Koszty eksploatacji magazynów			„	103.105.33
Odpisy na straty:				
a) z rach. bież. „Loro" z 1925 r.		Zł. 29.964 13		
b) z rach. Sum przechodn.		„ 9.033.06	„	38.997.19
Utrzymanie nieruch. przy ul. Przejazd 66			„	4.618.96
Amortyzacja nieruchomości i ruchomości			„	67.207.80
Zysk:				
a) pozostałość zysku z roku 1926	Zł. 5.883.53			
b) zysk za rok 1927	„ 84.972.05	Zł. 90.855.58		
Podział zysku:				
a) kapitał zapasowy 5 proc.		Zł. 4.542.78		
b) na dywidendę 3 proc. od kapit.		„ 58.500.—		
c) do przenies. na rok 1928		„ 27.812.80	„	90.855.58
			Zł.	521.869.37

MA:

Pozostałość zysku z roku 1926	Zł.	5 883.53
Dochody z nieruchomości	„	27.856.85
Rachunek ekspedycyjny	„	443.721.32
Procenty i prowizje	„	23.272.35
Agentura w Lesznie	„	18.376.90
Odpisy na zyski z rach. Sum [illegible]	„	2.713.60
Różnice kursowe	„	44.82
	Zł.	521.869.37

BAJECZNIE TANIO!

Perfumerja S. BUCHWAJC, Piotrkowska 22, tel. 31-43

poleca w wielkim wyborze po tanich cenach

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODY KWIATOWE, różne KREMY

Dla hurtowników specjalny rabat. — Dla hurtowników specjalny rabat.

OBUWIE męskie, damskie i dziecinne na zelówkach crepsohle znanej firmy „ARMO"

PANTOFLE domowe i podróżne we wszystkich kolorach i gatunkach.

SPOTOWE krajowe i zagraniczne

PRUNELKI jedwabne firmy „BATA"

NADESZŁY DZIECINNE PLECIONKI.

BUCIKI Dziecinne, Luksusowe w wielkim wyborze

POLECA **„RENOMA"** 7 PIOTRKOWSKA 7

CENYKONKURENCYJNE.

Pończochy w wielkim wyborze i najmodniejszych kolorach oraz pończochy męskie reformy damskie rękawiczki i trykotaże — poleca **H. Herman** Łódź Piotrkowska 99

Nadeszły ostatnie nowości sezonowe oraz KRECIE PALTA

SKŁAD FUTER **A. BROMBERG** Łódź, Piotrkowska 31, I p. TELEFON 5-34.

„RUF"

nowoczesna, prosta, przejrzysta, skrócona **KSIĘGOWOŚĆ** szwajcarska

posiadająca siłę dowodu prawnego

OSZCZĘDZA na czasie, pracy i kosztach,

zapewnia codziennie bilanse.

PRZEJŚCIE na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe

REORGANIZACJE

Zaprowadzanie też innych metod

Kontrola Ksiąg Handlowych

Sporządzanie bilansów

przyjmuje i bliższych informacji udziela

O. R. PFEIFFER

Łódź

Kopernika (Milsza) 57,

Tel. 68-83



Sportowe na gum pod. **Sandałki od 4zł.**

LAKIERKI (DZIECINNE) **od 9 zł.**

Skorochody, Pantofle domowe



Proszę wyciąć!

KUPON RABATOWY.

Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podeszwie.

Nr. 21—26	27—34	35—40	41—46
4.00	4.50	5.50	6.50

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 zł. dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandałek w Łodzi, Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej).

CENY BEZ ZOBOWIĄZANIA!

Proszę wyciąć!

Najtańsze i najlepsze

WINA KONIAKI LIKIERY

delikatesy, cukry, herbatniki, owoce

poleca na nadchodzące święta

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

M. BERMAN Łódź PIOTRKOWSKA 53.

Kosze podarunkowe w wielkim wyborze.

OBRAZY

Wyczółkowskiego, Weissa, Hoffmana, Fałata i in. OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA. Cegielniana 6, m. 8.

RABKA

Pension „PRIMAVERA"

Położenie słoneczne. Terasy i balkony. Komfort nowoczesny. Kuchnia wykwintna i dyetetyczna. Własne łazienki dla kąpieli mineralnych w domu.—Zgłoszenia do 1-go maja: Kraków, ul. Długa 33 telef. 4100. 21.IV

W projektowanej

NADBUDOWIE DOMU

na rogu ul. Piotrkowskiej i Moniuszki będą w roku 1929

do wynajęcia obszerne lokale

na 2-iem i 3-iem piętrach, obejmujące po 400 m. 2 pow. Osoby reflektujące już teraz na powyższe lokale zechcą zgłosić się do Dyrekcji Sp. Akc „Ludwik Geyer", ul. Piotrkowska № 282 do dnia 10 kwietnia b. r.



Mechaniczna Szlifiernia Szkła

i **Fabryka Luster** p. f.

„SZLIF" Kilińskiego 77

Tel. Nr. 58-37.

poleca w wielkim wyborze **tremo, tualety, lustra** ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek. — **Przyjmuje** się do **grawirowania** wszelkie **kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!!**

Wykonanie pierwszorzędne.

Lokal handlowy

o 2-wystawowych oknach i przyległym dużym pokojem, nadający się na przedstawicielstwa wszelkiego rodzaju: automobilowe, manufakturowe i inne.

Centrum miasta, pierwszorzędny dom, komorne niskie, Wiadomość w biurze „Informator", Piotrkowska Nr. 110.

DOGODNOŚĆ DLA P. P. GOSPODYŃ!!

SKŁAD MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH

M. PLAM Łódź, Kolejna 2, telefon 45-51.

dostarcza do mieszkań na telefoniczne zamówienia

WĘGIEL

w plombowanych (1/5 korcowych), workach oraz

DRZEWO rąbane (na rozpałkę) w wiązkach. —



Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski Damski

A. HOŁODYNIAKA

Piotrkowska 27, tel. 38-09.

Farbowanie, ondulacja, strzyżenie według najnowszej metody paryskiej — — wykwintne manicure — — Obsługa wyłącznie przez pierwszorzędnych — — specjalistów. — —

Słoneczny pokój

elegancko umeblowany, w doskonałym punkcie, do wynajęcia od 1-go kwietnia dla solidnego pana. Telefon na miejscu. Oferty sub.: „S. F." do administracji „Ilustrow. Republiki".

Największy wybór pończoch

we wszelkich gatunkach i kolorach oraz najwykwintniejsze combinaison, rękawiczki reformy, kamizeleczki, szale, chusteczki i skarpetki po cenach konkurencyjnych poleca

Dom Pończoszniczy

MARJANA LEWKOWICZA

Łódź, Piotrkowska 44, telefon 52-91.

LETNISKA

do wynajęcia w lesie Łagiewnickim.

Wszelkie informacje na miejscu u gajowego lub w kantorze Dóbr Łagiewniki na folwarku.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go lerpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-31

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Przekonajcie się!

POŃCZOCHY

jedwabne od zł. 2.50 do 7.50
fil de cossowe od zł. 3 do 4
Skarpetki od 50 gr. do 2.50

Kupicie najtaniej!
TYLKO u
GRYNBAUMA
Nowomiejska 19 (w podwórzu)

„Adelfreres"

Piotrkowska 65, tel. 69-07.

Nadeszły ostatnie nowości!

JEDWABIE
gładkie i fantazyjne.
Grand-Duches, Marquisett'y i opale

wszelkiego rodzaju **Koronki bieliźniane**, nowości **bižuteryjne** oraz inne nowości sezonowe.

KOŁDRY PUCH — PIERZE

poleca

Z. Chądzyńska 16 PRZEJAZD 16

THEA SANNE

PIOTRKOWSKA 175, tel. 3-44.

Porcelana, Szkło, Kryształ,
Fajans, Emalja, Aluminium, Bombonierki, Wazy i Pokały do rumu.

Szklanki od 15 groszy.

Nakrycia stołowe
6 osób od zł. 80— 265
12 „ „ „ 255—1500

KILIMY

Zakopiańskie oraz innych wytworni wielki wybór

Sztuka Ludowa „MARGOT" Piotrkowska 64.

Jajeczka wielkanocne w wielkim wyborze. — Przy zakupie od 100. zł. przyjmuje się weksle kupieckie.

PREZENT!
NADAJĄCY SIĘ DLA KAŻDEGO



i innych światowych marek stale na składzie po cenach najniższych
— — poleca — —

Skład Papieru i materjałów piśmiennych
A. J. OSTROWSKI
PIOTRKOWSKA 55.

Przyjmuje się do reperacji pióra wieczne wszelkich systemów.



Na święta
ceny
hurtowe w detalu
jedynie
w Magazynie Uniwersalnym
Piotrkowska 44.

Płótno, wszelka bielizna, kapy, obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, firanki, krawaty, płaszcze gumowe, kapelusze, reformy, pończochy, skarpetki, szelki, laski, jedwabie, opal, popelina i t. p.

SKŁAD SZKŁA KRYSZTAŁÓW I PORCELANY
K. Bogusławski
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska № 100. Telefon № 26-17

Poleca w wielkim wyborze:
Serwisy stołowe. — Serwisy do kawy.
Serwisy stołowe Kryształowe Francuskie St. Louis.
Szkło stołowe gładkie i ozdobne.
Porcelanę białą i kolorową.
Wielki wybór kryształów.
Ceny przystępne. — — — Ceny przystępne.

KOMUNIKAT.

Łaźnie i wanny
czynne cały tydzień
Dziś w niedzielę otwarte
„KĄPIELE CENTRALNE"
H. OFFENBACHA
Zachodnia 38, telef. 38-51

Okrycie damskie i męskie
Wyroby Dziane
MATERJAŁY JEDWABNE I WEŁNIANE
B. P. LEWKOWICZ
PIOTRKOWSKA 60.
Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki.

Wykwalifikowana
korespondentka
z znajom. języka polskiego, niemieckiego i stenografji
Poszukiwana.
Oferty z odpisami świadectw. referencjami i podaniem pensji sub: „Spółka Akcyjna" do „Republiki".

SĘDZIA KOMISARZ MASY UPADŁOŚCI

Sp. Akc. Tow. Ubezpieczeń „Zjednoczenie" w Warszawie ogłasza, iż Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II Handlowym wyrokiem z dnia 22 marca 1928 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość wymienionej firmy, ustalając datę otwarcia na dzień 20 marca r. b.; 2) Sędzią Komisarzem masy upadłości mianować Sędziego Handlowego S. Mitraszewskiego, kuratorem zaś adw. Stanisława Zakrzewskiego.

Wierzyciele upadłej firmy i jej dłużnicy obowiązani są niezwłocznie donieść Kuratorowi adw. St. Zakrzewskiemu, zam. w Warszawie, ul. Rysia Nr. 1, lub Wydziałowi Handlowemu (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie w swoich pretensjach i należytościach do upadłej firmy, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku i pieniężnych sumach należących od nich tejże upadłej firmie, lub znajdujących się w ich posiadaniu.

Zarazem na mocy art. 476 i nast. K. H. Sędzia Komisarz wzywa wszystkich wierzycieli tejże masy upadłości, aby w dniu 2 kwietnia 1928 r. o godz. 11 rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Wydziale Handlowym (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa 15, z dowodami wierzytelności celem wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Niestawiennictwo wierzycieli w tym terminie spowodować może umorzenie postępowania upadłościowego.

Warszawa, dnia 23 marca 1928 r.

Sedzia Komisarz
(—) S. MITRASZEWSKI.

Dla dużej tkalni barwnych tkanin bawełnianych potrzebny
DESYNATOR
z wykształceniem wyższej szkoły technicznej. Pożądane świadectwa dobrej dotychczasowej praktyki, wykwintny gust i zdolność wytwarzania własnych kompozycji.
Reflektantów uprasza się o składanie adresu pod „DESYNATOR" do adm. nin. gazety.



PLAKAT
znaki firmowe zdobnictwo wnętrz
dekoracja wystaw sklepowych.
Reklama świetlna.
Artystyczne świetlne transparenty reklamowe.
Projekty i kosztorysy bezpłatnie.
Łódź, Gdańska 42
telef. 58 91.

DECOR

Na nadchodzące
Sw eta Wielkanocne
wielki wybór czekolady zajączków, jaj, baranków, marmoladek, cukrów oraz różnego pieczywa własnego wyrobu jak również KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH FIRM poleca
M. H. WRÓBLEWSKI
Nowomiejska 21, tel. 40-35.

Nie przepłacajcie!
Nie kupuj nigdzie Patefonu i części składowych nim nie sprawdzisz Cen i Wyboru najnowszych modeli Torrensa i szwajc. aparatów oraz warunków w składzie fabrycznym
„MUZYKA" PIOTRKOWSKA 51 (w podwórzu).
Ceny płyt nie podwyższone! Stale 5.000 płyt na składzie.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWIN ONOWEJ
Cegielni n° 6. m. 3. tel. 43-63.

Na Święta Wielkanocne!

polecają w wielkim wyborze świeżo otrzymane transporty perfumerji i kosmetyki firm krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE ZAKŁADY CHEMICZNE

LUDWIK SPIESS i SYN Sp. Akc.

ODDZIAŁ w ŁODZI — ulica PIOTRKOWSKA 107. Telefony: 107 i 58-35. — ODDZIAŁ w ŁODZI

Koszule popelinowe **Krawaty** jedwabne **Trykotaże** oraz inne artykuły jak pończochy i t. d. poleca **D. WELLER** 2 PRZEJAZD 2



JAN TSAKUMAKIS
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 7

Pantofle sportowe Ranne i podróżne, zagraniczne i krajowe, we wszystkich gatunkach i kolorach

Skorochody Sandałki własnego wyrobu.

Gąbki grecko-Amer. toaletowe, maczały, kąpielowe oraz dla samochodów, powozów i litografji

Skórki zamszowe poleca:

J. TSAKUMAKIS 7 Piotrkowska 7 Ceny przystępne

PARASOLE

ostatnie nowości sezonowe nadeszły

Bogaty wybór **PARASOLEK** damskich, męskich i dziecinnych

Fabryka parasoli i lasek **Maks HAMER** Piotrkowska 34 (przystanek tramwajowy).

Na wypłatę ratami!

Na najwygodniejszych warunkach od 5 zł. tygodniowo

Garderobę męską, damską, dziecinną jak również towary różnych gatunków, kamgarny, bostony, gabardyny, jedwabie, firanki, kołdry pluszowe, watowe, gobelinowe, a także obuwie w wielkim wyborze.

Przyjmuję również obstalunki z własnego towaru.

Krawiec do dyspozycji Sz. Klijenteli z poważaniem

P. CZERNIŁOWSKI

72 WSCHODNIA front I-sze piętro — Telefon 71-23. — 72

Do wydzierżawienia

PLAC

przy bocznicy kolejowej Łódź-Kal.

Wiadomość: Ogrodowa № 17, Administr. domów Sp. Akc. I. K. Poznańskiego

---

WIELKI WYBÓR

LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich

poleca

fabr. lamp i wyrobów z bronzu

M. BURAKOWSKI

Piotrkowska 37. Tel. 21-25



Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi.

Tańców Nowoczesnych

udziela w prywatnym mieszkaniu

— Gdańska 9, telefon 66-93 —

dypl. naucz. **Henryk Henrykowski** w asystencji wybitnego mistrza zagranicznego p. **Bruno Matha.**

Lekcje w grupach i pojedyńczo.

Perfumerję J. DRUCKERA

ZAWADZKA 11.

poleca na nadchodzące święta bogaty wybór wszelkiej kosmetyki krajowej i zagranicznej po cenach wyjątkowo niskich.

UWAGA: Perfumy Coty'ego Carona, Guerlain'a na wagę.

FR. POSTLEB — NASZE SZLAGIERY!

Łódź, ul. Piotrkowska 71

Egz. od 1898 r.

RADJO

4 3 2 LAMPOWE.

Odbiorniki marki Ł. F. R. najnowszej konstrukcji, zupełnie zautomatyzowane i zdumiewająco łatwe w nastawianiu, z dokładną tablicą stacyjną.

275 175 145

z kompletną instalacją i anteną: 500— 370— 300

Dogodne warunki kupna. Duży wybór.

Dla reklamy: Ładowanie akumulatorów. Żarzenia każdej wielkości 30 gr.

Nasz szlagier wiosenny

zł. 39-50.



zł. 39.50.

Zagr. **OBUWIE** damskie od zł. 35,— męskie bronz. „ „ 39,50

VIS Piotrkowska 63.

Kursy Kosmetyczne
Instytut de Beauté

ANNA RYDEL

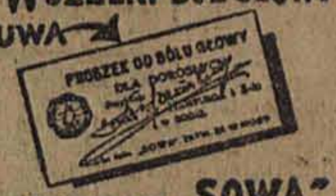
(Diplomée de l'Université de Beauté Paris).

19 Cegielniana 19, m. 8.
Telefon 69-92.

Masaże. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Kursy odbywają się pod kierownictwem lekarzy. Po ukończeniu Kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie

---

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA"

wyrobu laboratorjum przy aptece St. Hamburga i S-ki w Łodzi, przy ulicy Głównej 50.

SKLEP

z pokojem i kuchnią wraz z wygodami do wynajęcia.

Wiadomość Ogrodowa 17, Administracja domów Sp. Akc. I. K. Poznańskiego.

---

7 dni Reklamowych!

Na sezon wiosenny i letni

NADESZŁY NAJNOWSZYCH FASONÓW i KOLORÓW **KAPELUSZE** męskie zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze i po cenach niżej konkurencyjnych poleca



Hajman Turobiner, Piotrkowska 8 (sklep frontowy)

CUKIERNIA

F. GRYCENDLER

przy ul. Piotrkowskiej 62, tel. 14-87

Poleca na nadchodzące święta WIELKANOCNE znane ze swej dobroci makaroniki, herbatniki, makakigi, torty, ananasy, cukry i czekolady w wielkim wyborze. Uprasza się o wczesne zamówien.

Kupno i sprzedaż

Tanio meble resztę sprzedam, otomanę, fotele klubowe, kozankę, stół, tremo, szafę, maszynę Singera, łóżka żelazne, szafki nocne. Główna 55. m. 46 oficyna prawa, parter.

Sprzedam piwiarnię z powodu zmiany interesu. Wiadomość Główna 28 — Ciurabski.

Motocykl jednocylindrowy Indian sprzedam tanio. — Wiadomość ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 3 m. 11

Młode pieski Ratlerki do sprzedania ulica 1 Maja 11 m. 17.

Sprzedam kredens pokojowy i lustro Krucza Nr. 4 m. 18.

Gramofony i płyty Wielki wybór. Ceny niskie. Katalogi wysyłamy bezpłatnie po nadesłaniu znaczka pocztowego. „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104.

Do sprzedania wózek dziecinny prawie nowy. Ulica Żeromskiego 60 — Jach.

Okazjal Eleganckie story ręczne filet tanio do sprzedania. Konowa Nowomiejska 4, prawa oficyna ostatnie wejście.

Indian z wózkiem stan bardzo dobry, okolicznościowo tanio sprzedam. Wyjątkowa okazja. — Niedziela — Rokicińska 34 pierwsze piętro prawo naprzeciw Widzewskiej fabryki, zaś dni powszednie — Cegielniana 20. Pośrednicy pożądani.

Samochód do sprzedania landoleta Chevrolet na chodzie. — Wiadomość Franciszkańska 83.

Pierwszorzędna kasa ogniotrwała w doskonałym stanie do sprzedania dzwonić 64-08.

Domek do sprzedania, po sprzedaży 2 mieszkania i sklep wolne. Wiadomość Wrześniewska 24.

Wózek dziecięcy, zegar ścienny sprzedam Leszno 58 m. 5.

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt" Nawrot 15. Uwaga I-e piętro. 30

A. Na Wypłatę! Prawie darmo! Czysto jedwabne, ręczne malowane szale. Torebki. Swetry. Pończochy. Skarpetki. Perełki. Parasolki. Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 31

Meble. Kredens nowy i używany szafy i inne rzeczy. Najtaniej można kupić u stolarza Zgierska Nr. 37. 1

A. Na wypłatę! Białe towary. Purpur. Matracowe. Obrusy. Ręczniki. Kołdry. Kapy. Chusteczki. Ściereczki. Zefiry. Chodniki. Podpinki Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 44

Radio odbiornik nowy 5-lampowy okazyjnie do sprzedania. Wólczańska 98. m. 14 1

Sprzedam maszynę Singera nową o pięciu szufladach. Piotrkowska Nr. 15, dozorca. 2

Garnitur - kapa i 2 story etaminowe z filetami do sprzedania. Gutmanowa, Cegielniana Nr. 60. 1

Sprzedam plac w Rudzie na ulicy Brzeźnej rogowy 476 m. kw. 10 minut od tramwaju. Wiadomość Rzgowska 29 m. 9. Koperska.

Okazyjnie do sprzedania 2 łóżka drewniane, 2 nocne stoliki, 1 szafa. — Traugutta 5, prawa oficyna, 3 piętro, mieszk. 5.

Sprzedam okazyjnie obrazy i inne rzeczy. Gdańska 26 m. 5.

Płaszcz jedwabny (paryski) nowy na podszewce oraz 2 szale jedwabne i rozmaita biżuterja sztuczna do sprzedania po b. przystępnej cenie. Od 12—2 i od 4 — 5 Piotrkowska 93 m. 13.

Pianino koncertowe Westermajera sprzedam. Konstantynowska 17 m. 7. lewa oficyna parter Obejrzeć od 2—4, wieczorem od 8.

Fortepian używany Hofera do sprzedania. Konstantynowska 99 m. 1.

Para białych żelaznych łóżek z materacami okazyjnie do sprzedania. Gdańska 9 m. 7.

4 maszyny „Grosser" na 220 igieł mało używane do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość Gdańska 40 fabryka rękawiczek.

Motorek używany do roweru kupię Sołnik Gdańska 35.

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim Karola 1 B. Gabała.

Jeszcze kilka placów z rozparcelowanego gruntu w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź-Aleksandrów do sprzedania Informuje Chajmowicz Pańska 13.

Pianina, fortepiany nowe, używane najtaniej sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25.

Okazyjnie tanio do nabycia stora filetowa ręczna na weneckie okno. Atelier Przemysłu Artystycznego. Łódź, ul. Piotrkowska 79

Maszyna gabinetowa Singera bardzo mało używana sprzedam okazyjnie Narutowicza 9 m. 19 Janowski.

Lokale

Poszukuje niekrępującego pokoju, okolica Napiórkowskiego lub blisko dworca fabrycznego Komorne do 40 zł. miesięcznie. Zgłoszenia: „Starszy urzędnik".

Pokój ładny frontowy, słoneczny, umeblowany, widok na park, do wynajęcia. Telefon do dyspozycji. Kilińskiego 96 m. 16.

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem dla solidnego pana. Gdańska 77 m. 9.

Przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia ładny słoneczny, frontowy pokój. Nowo - Cegielniana 19 II piętro front m. 10.

2 pokoje z kuchnią parter, śródmieście, do odstąpienia tylko na biuro. Of. pod Z. Z.

Poszukuje umeblowanego pokoju, wejście niekrępujące. Of. sub „Centrala" do adm. „Republiki".

Tanio oddam mały pokój z oświetleniem elektrycznem. Gdańska 67 m. 13.

Elegancki pokój dla pana Gdańska 67 m. 1.

Pokój umeblowany dla solidnego pana ul. Orla 3 front. mieszk. 6.

Pokój frontowy o 2 oknach z balkonem z osobnym wejściem do wynajęcia Wiad. Pańska Nr. 11 m. 18 front I piętro Obejrzeć od godz. 3 p. poł.

Mieszkanie jednopokojowe dla małżeństwa bezdzietnego lub osoby pojedyńczej w śródmieściu do odstąpienia. Oferty do „Republiki" sub. „Mieszkanie"

Umeblowany pokój do wynajęcia — Przejazd 30 m. 7.

Z powodu wyjazdu pokój z meblami do odstąpienia. — Przejazd 45, poprzeczna oficyna I p. m. 4. od 5—9.

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" Piotrkowska 38, telef. 41-01 31

Pokój umeblowany niekrępujący do wynajęcia na ul. Żeromskiego 1. m. 10. 1

Bezdzietne małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju. Łaskawe oferty sub „100" do adm. Republiki. 1

Skromnie umeblowanego pokoju poszukuje kawaler. Oferty sub „Samotny" do admin. Republiki. 1

PALTA
HENRYK PFEFFER
PIOTRKOWSKA 111.

Sklep z mieszkaniem odstąpię. Wólczańska Nr. 168 Wystawa Zakredowana. 1

Oddam 2 lub 1 elegancko umeblowane pokoje z utrzymaniem lub bez dla 2 panów, ewent. bezdzietnego małżeństwa. Piotrkowska 191, m. 5, front od 10 do 12 i od 1 do 5 pp. 1

Młode bezdzietne małżeństwo szuka od zaraz mieszkania przy małej, starszej rodzinie. — Oferty do „Republiki pod „Spokojni".

Pokój frontowy ładnie umeblowany do wynajęcia od zaraz. Żeromskiego 15, m. 3, tel. 13-39

Posady

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Rutynowany buchalter, znający angielski język, poszukuje posady na stałe, ewentualnie na godziny. Zgłoszenia do admin. pod „Rutynowany". 3

Skromna panna do dwojga dzieci poszukiwana. Zgłosić się Sienkiewicza 52 m. 23.

Niania wykwalifikowana do 5-cio miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. Wiadomość w sklepie galanteryj. Cegielniana 29, firma La premier Mode. 1

Młoda wychowawczyni do dzieci zna szycie, chętnie wyjedzie. Oferty administracja pod „Wychowawczyni".

Potrzebny uczeń zaraz, zakład fryzjerski Cegielniana 37.

Potrzebna jest dziewczyna i służąca. Cegielniana 33, cukiernia

Potrzebna zdolna kobieta do prowadzenia i powiększenia ogrodniczo-handlowego interesu w charakterze spólniczki lub na pensję z gotówką od 500 zł. Wiadomość Franciszkańska 29, do biura p. Klata.

Potrzebna manicurzystka. Wschodnia 33, fryzjer

Wychowawczyni do dwojga dzieci poszukiwana. Of. sub. „Wychowawczyni" do adm. Republiki.

Chłopiec potrzebny „Argus" Zachodnia 36.

Potrzebna doświadczona wychowawczyni od zaraz Piotrkowska 107, m. 19

Gońców z własnemi rowerami i czeladników krawieckich poszukuje Kiersz. Żeromskiego 91.

Modelka b. młoda potrzebna art.-malarzowi Cegielniana 64, hotel, mieszk. Nr. 4. od 8 do 2 pp.

Sienkiewicza 10 potrzebny pracownik fryzjerski na stałe.

Biuralistka z ładnym charakterem pisma, pisząca na maszynie, do załatwiania polsko-niemieckiej korespondencji, poszukiwana Oferty pod „Omega 100" do adm.

Szofer z zawodu ślusarz poszukuje posady. Oferty sub „Szofer" do adm. Republiki. 31

Nauka wychowanie

Absolwent uniwersytetu (wydział filozoficzny, specjalność filologja), bawiący w Łodzi w czasie wakacji wielkanocnych, udziela lekcji grupami i pojedyńczo. Wólczańska Nr. 78. m. 9. od 2—4. 1-4

Kto udzieli francuskiego lub niemieckiego wzamian angielskiego. Oferty „Francuski".

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 23, m. 2, front I piętro. 1

Angielskiego, konwersacji, korespondencji i literatury udzielam. Załatwiam korespondencję i tłomaczenia.— Cegielniane 66 m. 25

Nauczyciel gimnazjum udziela lekcji angielskiego i niemieckiego (konwersacji, literatury, korespondencji handlowej) Lipstayn. Gdańska Nr. 28 m. 5 od 8 — 10 wiecz.

Matematyki udziela studentka. Cegielniana 66 m. 25 od 2—5 pp.

Rozmaite

Buchalter podatkowiec prowadzi księgowość — kontrole 70 zł. miesięcz. Buchalterji w 25 lekcjach 1 zł. za godz. Dla zaawansowanych nauka bilansu i amerykańskiej ul. Piotrkowska Nr. 44, lewa oficyna II wejście, II piętro, m. 6, 12—9 w.

Baczność! W. K. jest list do odebrania. B. M. 3

Przystąpię do solidnej spółki możliwie w sklepie z 2000 zł. Oferty sub. „Spółka".

Urocze letnisko z ogrodem owocowym Radogoszcz Informacje telef. 20-16 lub Cegielniana 20. Portjer wskaże — pośrednicy pożądani.

Pończochy oczka i dziury reperuję tanio. Konstantynowska Nr. 33, m. 11, w podwórzu na prawo I piętro. 1

Tapicer - dekorator zakłada firanki i dekoracje, przyjmuje obstalunki, przerabia stare na nowe po niskich cenach. Uwaga tylko Cegielniana 64.

Pana eleganckiego inteligentnego o wysokiej kulturze ducha pozna inteligentna młoda pani w celu wyłącznie towarzyskim. Anonimy wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod „Kultura" do „Republiki".

W celu matrymonialnym pozna 50-letni urzędnik około 35-letnią, pełnej tuszy najchętniej seperatkę lub rozwódkę mającą odpowiednie mieszkanie. — Zgłoszenia nieanonimowe „Towarzyszka życia".

Inteligentny pan, narodowości niemieckiej, w średnim wieku, ujmującej powierzchowności, światowiec o szerokim horyzoncie umysłowym, o głębokiej kulturze wewnętrznej, na dobrym stanowisku, zawrze dyskretną znajomość z inteligentną, uroczą i elegancką panią. Obustronna dyskrecja obowiązuje. Oferty sub: „Gentleman 1928" do adm.

Inżynier dyplomowany we Francji udziela lekcji francuskiego i matematyki po cenach przystępnych. Oferty sub. „Matematyka".

Nowość! CZEKOLADKI DESEROWE O WYBORNYCH SMAKACH 1 kg. 14 zł. Pischinger NARUTOWICZA 2.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę lekarza-referenta lecznictwa w jednej z większych przychodni Kasy Chorych.

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni — obok podania, zawierającego krótki życiorys — wykazać się posiadaniem przynajmniej 10-letniej praktyki lekarskiej, znajomości wszystkich działów medycyny i praktyki administracyjno-lekarskiej. Ponadto należy załączyć następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia; 2) dowody, stwierdzające obywatelstwo polskie, 3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem.

Wynagrodzenie referenta lecznictwa za siedem godzin dziennej pracy wynosić będzie 1.300 złotych miesięcznie. Bliższych informacji udzieli Naczelny Lekarz Kasy Chorych.

Podania uprasza się kierować do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 225, w terminie do dnia 20-go kwietnia 1928 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. SAMBORSKI, Dyrektor. (—) I. KAŁUŻYŃSKI, Przewodniczący Zarządu.

Wykwalifikowana modystka przerabia kapelusze filcowe, słomkowe jedwabne 3 zł. Lidzbarska Zielona 6.

Sentymentalna słoneczna, pragnie znaleźć szczerego przyjaciela. Piękne jest życie!..

Rozczarowana zapozna człowieka mogącego ją zrozumieć. Oferty sub. „Czem żyć?"

Potrzebny jest szofer do samochodu Ford Nowe Radwańska 17

Zaginął dnia 29.III b. r. pies, wyżeł maści bronzowej pod szyją biały pasek odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Nawrot Nr. 99, Ramecki.

Zagubione dokumenty

Zginęła książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Kalisz na imię Szlamy vel Salomona Taubenfigel rocznik 1901. 3

Szulkes Golda zgubiła paszport zagraniczny, wydany w Łodzi. 1

Sierocka Małgorzata, zgubiła paszport niemiecki wyd. w powiecie Włocławskim. 1

Zaginął protest na sumę zł. 85.— Nr. 185, wystawca Maks Cwajghaft, zamieszk. ul. Narutowicza 34, na zlec. Jakób Fiszel Pydra, płatny 31 lipca 1927 roku. Protest unieważnia się. Abram Pydra, Jerozolimska Nr. 8.

Guta Hochenberg zgubiła świadectwa pierwszej i drugiej klasy, wydane przez Żeńskie Gimn. Żydowskie. 2

Sura Goldberg zagubiła paszport gm. Łask. powiat Łaski.

Dr. med. **Ludwik FALK** Nawrot 7 telef. 28-07 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr. med. **F. Skusiewicz** Andrzeja 11 Telefon 37-43 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7½ Panie od 5—6 wiecz.

Dr. **D. KAC** CEGIELNIANA 49. Choroby wewnętrzne i dzieci Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.

KROJU nowoczesnego szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędni kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie. Piotrkowska 86, fr.

Karetka Ford **taksówka** z koncesją po gruntownym remoncie i lakierowaniu do sprzedania. Wiadomość od 2-ej pp. Szkolna Nr. 35. M. Owsiana.

Lekarz-dentystka rutynowana na wyjazd **potrzebna.** Wiadomość: Cegielniana 27. Słupowski od 1—4 i 7—9.

Uwaga! Skład mój przeniesiony z ul. Napiórkowskiego nr. 2 na ul. RZGOWSKĄ i zaopatrzony w wielki wybór: obuwia gumowego, ludowego i sportowego, kapeluszy czapek, parasoli i różnej galanterji wypożyczam także cylindry po cenach niskich. G. Cwajghaft Rzgowska 1.

Buralistka znająca korespondencję polską i niemiecką oraz pisząca na maszynie poszukiwana. Oferty sub. „Riko".

Rządca poszukuje domu w administracje. Oferty do Rep. dla W. R.

ODDAM 3 pokoje z kuchnią z wygodą na III p. w centrum miasta albo zamienię z wyrównaniem różnicy na 2 pokoje z kuchnią z wygodami na I piętrze. Oferty sub „J. Z. 700"

Rutynowany korespondent polsko-niemiecki prawnik **poszukuje** zajęcia na godziny wieczorowe. Referencje. Oferty sub „Kor. 40"

BUDYNEK fabryczny na ul. Senatorskiej za 15.000 zł. **sprzedam zaraz.** Wiadomość u p. Ch. I. Rozenbauma, Napiórkowskiego 3, od 10 rano do 1-ej po poł.

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po pol. Telefon Administracji: 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 70 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zarecz. i zaślub. po cenie 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. „W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 1[illegible]